DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, niedziela 23 lipca 1939 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pełne porozumienie brytyjsko-japońskie

Tokio, 22. 7. PAT. Jak donosi agencja Domei w sobotę rano zebrał się gabinet japoński w pełnym składzie celem wysłuchania i przedyskutowania raportu min. Arity z przebiegu i wyników rokowań brytyjsko-japońskich. Gabinet zaakceptował jednomyślnie porozumienie ogólne osiągnięte w rozmowach bezpośrednich pomiędzy min. Aritą a amb. W. Brytanii sir Robertem Craigie, stwierdzając, iż stanowi ono podstawę do podjęcia dalszych rokowań w sprawie problemów szczegółowych z „zagadnieniem Tientsinu" w pierwszym rzędzie. Po zakończeniu sesji gabinetu prem. Hiranuma udał się do pałacu mikada celem przedłożenia mu wyników posiedzenia.

Młodzież syjonistyczna pikietuje konsulat brytyjski w N. Jorku

Nowy Jork, 22. 7. ŻAT. 150 młodych syjonistów wystawiło przed konsulatem brytyjskim w N. Jorku pikiety z transparentami, na których widniały napisy, potępiające politykę „Białej Księgi" i zarządzenia w sprawie zakazu imigracji żydowskiej do Palestyny. Po 3 godzinach wystawiania pikiet delegacja komitetu młodzieży syjonistycznej złożyła w konsulacie memoriał protestacyjny. Także w Bostonie grupa syjonistów pikietowała konsulat angielski, została jednak w końcu rozproszona przez policję.

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

Londyn, 22. 7. ŻAT. „Daily Telegraph", wyrażający, jak wiadomo, poglądy rządu Chamberlaina, zaznacza w artykule wstępnym, że dyskusja palestyńska w Izbie Gmin była bezcelowa, a nawet niebezpieczna, jako, że każdy atak na politykę rządu stanowi tylko zachętę dla tych elementów, zarówno żydowskich jak i arabskich, które grożą stosowaniem przemocy wobec każdej polityki palestyńskiej. Mandat palestyński winien ulec zmianie, jeśli obecne jego formy nie odpowiadają potrzebom sytuacji. Żaden mandat — pisze „Daily Telegraph" — nie może być wiążący po wieczne czasy. W wypadku Palestyny warunki są dziś inne, niż przed 20 laty i wszelkie zobowiązania mają być uzgodnione z tym, co jest w granicach ludzkich możliwe.

Roosevelt spotka się z prezydium komitetu eviańskiego

Londyn, 22. 7. ŻAT. W związku z zakończeniem obrad komitetu eviańskiego Ż. A. T-na dowiaduje się, że fundusze komitetu koordynacyjnego do spraw uchodźców będą wyzyskiwane wyłącznie na cele administracyjne i badawcze, nie zaś na finansowanie emigracji, czy osadnictwa uchodźców. Amerykański wiceprzewodniczący komitetu eviańskiego Taylor komunikuje się obecnie z Białym Domem celem ustalenia daty spotkania Roosevelta z zaproszonymi przezeń do Waszyngtonu członkami komitetu eviańskiego.

Na sesji komitetu zakomunikowano o ustąpieniu Roberta Pella ze stanowiska wicedyrektora komitetu eviańskiego. Wraca on na swe poprzednie stanowisko w Waszyngtońskim departamencie stanu.

NA POSTERUNKU:

WĄŻ MORSKI

(J. D.) KRAKÓW, 23 lipca.

Co roku mniej więcej o tym czasie życie publiczne przypomina gładką taflę jeziora: Nigdzie ani zmarszczki, nigdzie większego fałdu, znikąd nie wieje najlżejszy nawet wiatr, ani nie ciążą chmury. Życie toczy się leniwie, ospale, dzień do dnia jest podobny, jak przysłowiowe dwie krople wody. Gazeta musi się jednak ukazywać codziennie, w Polsce często dwa razy, a za granicą — u wielkich wydawnictw — nawet cztery i pięć razy dziennie. Rozumiemy dobrze, że nie można ciągle pisać o ciszy i spokoju, bo czytelnik przypiekany morderczym żarem słońca już z natury swej w upalnym dniu lipcowym chętnieby uciekł od dnia i przespał go w chłodnym cieniu: specjalnych środków usypiających w postaci monotonnego, przeraźliwego nudnego rytmu wydarzeń — chyba nie trzeba.

W roku bieżącym dziennikarze nie mogą się jednak skarżyć na monotonię w swej pracy zawodowej. Życie publiczne w niczym nie przypomina gładkiej tafli jeziora, owszem, raczej upodabnia się do spienionego morza, w którym hasają wszechwładnie bałwany. Nie brak bałwanów w polityce międzynarodowej, nie brak ich w naszym wewnętrzno-krajowym życiu publicznym. Bałwany polityczne na świecie nie ustają w podbechtywaniu namiętności, wykazują niesamowitą żywotność w szarpaniu nerwami ludzkimi, starają się wciąż stworzyć nowe problemy, a stare galwanizować, aby żaden z nich nie skończył śmiercią naturalną, lecz żył nadal i rozwijał się, jako obce i niespokojne ciało w rodzinie wszechludzkiej. Z jakim rozrzewnieniem wspominamy stosunkowo niedawne jeszcze lata, gdy dla odpędzenia nudy pracy dziennikarskiej wyławiano ze spokojnej toni jeziora legendarnego węża morskiego, który był dostatecznie wielki, aby zapełnić szpalty gazet i dostatecznie głośny, aby spłoszyć sen najzatwardzialszego śpiocha. Hulał sobie tedy wąż morski po kraju i świecie, strojąc zabawne figle i samym swym istnieniem dokumentując, że na nic nowego, a złego nie zanosi się w życiu człowieka.

Przyzwyczailiśmy się już do wojny nerwów, narzuconej nam przez Hitlera. Dowiedliśmy całemu światu, że potrafimy pracować także z bronią u nogi, i że — aby użyć słów Mussoliniego — potrafimy znaleźć sen także opierając głowy o tornistry żołnierskie. Powoli i ten głośniejszy rytm wypadków politycznych, który początkowo synchronistycznie wzbudzał w nas zwiększone tętno i bardziej gorączkowy oddech — ogarnięty został psychozą monotonii, przysłonięty gładkim muślinem niwelacji i jednostajności. Za to bałwany wewnętrznokrajowe, które na krótki czas schowały się w podziemia, obecnie znów podnoszą głowy, ryją i kopią pod powierzchnią ziemi. Wydaje się, jak gdyby żywioły te nie były zadowolone wojną nerwów na samym tylko froncie zewnętrznym, lecz starały się przenieść ją z całym impetem i hałasem także na teren wewnętrznopolityczny. Hitler nie chce wojny z całym światem, ale postępuje tak, że mobilizuje cały glob ziemski przeciw sobie. Antysemici nie chcą zwycięstwa Niemiec nad Polską, ale postępują tak, jak gdyby zależało im, aby Hitlerowi przysporzyć jak najwięcej szans, a Polsce uszczuplić jak najwięcej sił.

Nie ustaje więc kampania antysemicka na łamach prasy endeckiej i oenerowskiej. Jeszcze kilka miesięcy temu nikt nie zwróciłby na nią szczególnej uwagi. Do „dobrego tonu“ należało wówczas pomstowanie na Żydów, grzebanie w najdzikszych kombinacjach, mających udowodnić, że dzień jest nocą, a ogień wodą, łączenie Żydów z najbardziej ponurymi mocami tego świata i sprzymierzonych z nim piekieł. Każdy fakt opuszczenia momentów antyżydowskich w przemówieniu szefa Ozonu uważano za symptom „przenikania fołksfrontu“, odwołanie się do demokracji, postępu i kultury traktowano jako „wymysł masoński“, za to całą mało galanteryjną wystawę norymberszczyzny p. Streichera zwykło się uwielbiać, jako jakieś nowe objawienie światopoglądowe, jako nową religię antysemityzmu. Na łamach „Gazety Polskiej“ sam wielki mistrz publicystyki ozonowej, obecny marszałek Senatu Bogusław Miedziński drukował szereg tasiemcowych artykułów, w których szlachetny autor po prostu wychodził ze siebie dla zlicytowania w „rrradykalnym“ antysemityźmie najbardziej radykalnego odłamu — oeneru Bolesława Piaseckiego. Odważny Cat Mackiewicz pysznił się na łamach „Słowa“ swą przeszłością antysemicką, jak rab zaglądał w oczy Bolesławowi Piaseckiemu i olbrzymie płachty swego dziennika, na których kiedyś błyszczały wspaniałe okazy talentu Ksawerego Pruszyńskiego, jeżdżącego do Palestyny „z chalucami na jednej pryczy“, otworzył dla najdzikszej hecy antysemickiej, której żaden Żyd polski nigdy już chyba nie zapomni.

Marcowe dni rozbratu Polski z Hitlerem musiały stanowić doskonały probierz oceny nasilenia uczciwego patriotyzmu wielu Polaków. W dniach tych miał się rozstrzygnąć kapitalny problem, czy Polak-antysemita, chroniący się dotąd za potężnym zapleczem hitlerowskiego żydożerstwa, potrafi zrezygnować ze swej emocjonalnej pożywki partyjnej, jaką stanowi antysemityzm i ramię swe, potrząsane dotąd groźnie tylko przeciw swym żydowskim współobywatelom, obrócić teraz w y ł ą c z n i e na odparcie wspólnego Żydom i Polakom niebezpieczeństwa niemieckiego, czy też w żaden sposób nie zdoła z mózgu i serca swego wytrzebić zarazy antysemickiej. Innymi słowy — chodziło o stwierdzenie, kto okaże się większym patriotą polskim aniżeli antysemitą, a kto większym antysemitą, niż patriotą; kto nienawiść do Żydów przełoży ponad miłość do Polski, a kto potrafi z tej nienawiści zrezygnować w przekonaniu, że we wspólnych okopach obrony państwa, w jakich obecnie się znajdujemy, siłę tworzy tylko zgoda i spokój, a nie kłótnie i targanie się wewnętrzne.

Pierwszy, z niezawodnym węchem, wycofał się ze swej antysemickiej imprezy Cat-Mackiewicz. Potrafił w porę wycofać się ze swego skrajnego germanofilstwa, potrafi i teraz nałożyć sobie tłumnik na swój antysemicki głos wewnętrzny. Jeszcze tu i ówdzie p. Mackiewicz rozkłada bezradnie ręce nad dylematem: antysemityzm czy obrona państwa, jeszcze próbuje ze zręcznością linoskoczka oba te zagadnienia połączyć w jedną syntezę, ale już jasny, gallijski umysł świetnego pisarza wileńskiego zdaje się dość zwycięsko przedzierać poprzez gęstą mgłę mętnej sofistyki. Jeszcze felietonista „Słowa“ wileńskiego p. Karol w swych ordynarnych felietonach (tak określił je p. Antoni Słonimski) daje dość szeroką folgę swej nienawiści do Żydów, ale już doskonały korespondent londyński tego pisma p. Zbyszewski (łączy go wspólne nazwisko z p. Karolem, ale dzieli go przepaścista różnica kultury i dobrego wychowania), alarmuje z Anglii opinię polską, że antysemityzm wyrządza naszemu krajowi niepowetowane szkody w opinii świata.

Powoli i organy prasy ozonowej wykazują objawy przejaśnień. Jeszcze „Kurier Poranny“ atakuje Żydów za ich stanowisko na posiedzeniach Rady miejskiej w Krakowie (nie orientując się zapewne w sytuacji), ale już centralny organ Ozonu „Gazeta Polska“ w artykule p. Ipohorskiego-Lenkiewicza „odkrywa Amerykę“, twierdząc, że antysemityzm w Polsce jest doskonałym atutem propagandowym Goebbelsa, który upatruje „grunt szczególnie podatny dla swoich sugestii“ w tych polskich stronnictwach i grupach, „które same skłonne są uważać zagadnienie żydowskie za oś dookoła której kręcą się wszystkie sprawy naszego globu“.

Za to „Warszawski Dziennik Narodowy“, różne „A. B. C.“ i inne podobne stylem i kulturą organy endeckie i oenerowskie ani na jotę nie zmniejszyły swych ataków żydożerczych, ani na chwilę nie zrezygnowały na rzecz większej spoistości wewnętrznej — ze swych programów i haseł, które naturalnym biegiem rzeczy mają teraz swych obrońców zewnętrznych tylko w prasie hitlerowskiej i w niemieckich stacjach radiowych. W imię tych haseł prasa endecka i oenerowska wydobyła znów nowego węża morskiego. Jest nim znany list p. mec. Wacława Szumańskiego, skierowany przeciw pejsom ortodoksyjnych Żydom. Ten antysemicki wąż morski rozpiera się teraz całym swym cielskiem po prasie „narodowej“. Endecy i oenerowcy dążą, jak widać, do przedłużenia frontu „wojny nerwów“ także i na odcinek wewnętrzny. Nie udało się jednak Hitlerowi zniszczyć Polski od zewnątrz, nie uda się tym bardziej naszym „narodowcom“ rozstroić ją od wewnątrz.

Czego szuka w Londynie dr Wohltat?

Londyn 22. 7. (r) Uważa się tutaj, że wczorajsze oświadczenie rzecznika Wilhelmstrasse o szansach pokoju jest akompaniamentem do zabiegów, jakie na gruncie londyńskim podjął wysłannik Rzeszy na konferencję „wielorybniczą“ dr. Wohltat. Uchodzi ono za balon próbny niemieckiej propagandy i zostało jako taki potraktowane przez „Times“, który określił je w dodatku jako bardzo naiwne. Inne dzienniki twierdzą, że nie zmienia ono w niczym sytuacji, skoro Rzesza podtrzymuje nadal swoje żądania.

Sondaże dra Wohltata w sprawie kredytów dla Niemiec na cele „pokojowe“ spotkały się ze strony angielskiej z oświadczeniem, że Anglia nie zniesie hegemonii Niemiec na kontynencie i że każda próba jej uzyskania musi doprowadzić do wojny. Plan udzielenia Rzeszy pożyczki w poważnej wysokości w zamian za natychmiastowe rozpoczęcie rozbrojenia oraz przestawienie produkcji wojennej na pokojową jest oceniany tutaj ze zrozumiałym sceptycyzmem.

Całkowite fiasko misji Wohltata

Londyn 22. 7. (r) Dr. Wohltat opuścił Londyn. Misja jego zakończyła się całkowitym niepowodzeniem, z wyjątkiem pewnego porozumienia dotyczącego ułatwień majątkowych dla Żydów emigrujących z Rzeszy. (Ułatwienia te dotyczą jednej czwartej części majątku). Sprawę kredytów uzależniono od ustępstw politycznych, dając zarazem wyraźnie do zrozumienia, że nie ma tu mowy o jakimś oficjalnym planie rządu brytyjskiego, lecz o pewnej możliwości, którą dr. Wohltat ma przedłożyć kierownictwu politycznemu Rzeszy.

Natomiast zdecydowanie negatywnej odpowiedzi udzielono drowi Wohltatowi w kwestii wydania Rzeszy depozytów czeskich z banków angielskich. Rząd brytyjski ma jeszcze w pamięci oburzenie opinii publicznej z powodu niedawnej afery złota czechosłowackiego. Wysłannik rządu Rzeszy domagał się jeszcze ponadto likwidacji istniejącego w dalszym ciągu w Londynie poselstwa republiki czesko-słowackiej. Również i to żądanie zostało odrzucone.

King Hall niezmordowany

Londyn, 22. 7 PAT. W oświadczeniu skierowanym do prasy King Hall raz jeszcze podkreślił, iż listy wysyłane przez niego do Niemiec są wyrazem jego prywatnej inicjatywy oraz że akcja ta nie jest subwencjonowana ani przez Foreign Office, ani przez jakiekolwiek inne ministerstwo lub czynniki rządowe.

Tylko od Niemców zależny jest pokój

Rewelacyjne głosy prasy angielskiej w związku z planami Hitlera

Londyn, 22. 7. PAT. Wczorajsze oświadczenie rzecznika niemieckiego ministerstwa propagandy w sprawie Gdańska wywołało w dwóch dziennikach londyńskich, stojących najbliżej rządu brytyjskiego, a mianowicie „Times“ i „Daily Telegraph“ odpowiednią reakcję.

„Times“ pisze na ten temat:

W Londynie oświadczenie niemieckiego ministerstwa propagandy uważane jest za

zbyt naiwne, aby mogło być wzięte serio.

Niektóre ustępy tego oświadczenia są poniekąd doniosłe, ponieważ wiadomo, że były przygotowane przez ministerstwo propagandy po bezpośredniej konsultacji z Berchtesgaden. Te ustępy świadczą, że Niemcy zamierzają przeć naprzód, aby Gdańsk uzyskać bez kompromisów i bez warunków i ustępy te zapowiadają po raz pierwszy oficjalnie, że w przyszłości

podjęte zostaną nowe zarządzenia wojskowe zarówno w Niemczech jak i w Gdańsku,

które, jak oświadcza rzecznik niemiecki,, będą „o charakterze defensywnym“. Jest to widoczne usiłowanie przerzucenia odpowiedzialności za jakiekolwiek trudności na Polskę. Niemcy ze swej strony są przeciwnikami rozwiązania zagadnienia w sposób wojowniczy z zastrzeżeniem, że uzyskają wszystko, czego żądają bez warunków.

W ten sposób pierwsza część tej deklaracji ujmowana jest w oficjalnych kolach w Londynie. Nosi ona wyraźne

piętno umysłu kanclerza Hitlera:

Nie może być mowy o żadnych targach w sprawie tego zagadnienia — druga strona musi ustąpić. Natomiast — pisze „Times“ — deklaracja jest mniej wyraźna i mniej jasna w tych ustępach, w których sugeruje, że można wbić klin pomiędzy W. Brytanię i jej sojusznika, że rząd brytyjski wywrze presję na Polskę, aby Polska ustąpiła i że innymi słowy W. Brytania nie dotrzyma swego słowa. Niemcy prędko reagują na wszelkie obraźliwe wzmianki o swych przewódcach, ale w ten sam sposób — pisze „Times“ — reagują i inne społeczeństwa i już wczoraj wieczorem panowało w Londynie oburzenie z racji sugestii, że premier Chamberlain nie wypełniłby brytyjskich zobowiązań, powtórzonych tak niedawno 10 lipca za aprobatą całego narodu. Tego dnia — przypomina „Times“ — premier Chamberlain w Izbie Gmin uczynił całkowicie wyraźnym stanowisko rządu brytyjskiego co do zagadnienia gdańskiego. „Times“ cytuje ustęp z tego oświadczenia, stwierdzając, że nic w tym względzie nie uległo zmianie. W brytyjskich kołach rządowych — pisze „Times“ — oświadczenie niemieckie uważane jest za balon próbny, ale jeśli tak jest, to balon ten nie zaprowadził daleko, albowiem odpowiedź była z góry udzielona przez deklarację premiera Chamberlaina 10 lipca.

Od paru dni — pisze dalej „Times“ — w Londynie ściśle obserwowane są przemiany finasowe, zachodzące w Gdańsku. Złote pokrycie guldena zostało w ostatnich miesiącach zmniejszone i obecnie dochodzi do ustawodawczego minimum. Równocześnie ukryte rezerwy zostały bardzo znacznie powiększone. Jeśli proces ten będzie trwał i dopuści się, aby złote pokrycie jeszcze dalej zostało obniżone, to wystąpią wyraźne oznaki pozornych finansowych trudności, na mocy których z Gdańska będzie wystosowane zaproszenie do szybkiej pomocy z zewnątrz — pisze „Times“ — każąc się domyślać, że Gdańsk zwróci się o tą pomoc do Berlina. Cały ten proces i jego ewentualne skutki są w Londynie bardzo ściśle obserwowane.

„Daily Telegraph“, stwierdzając na wstępie doniosłość wizyty Ironside w Warszawie, oświadcza, że wizyta ta dała praktyczne dowody zadecydowania W. Brytanii wypełnienia swych zobowiązań, a także nawołując rząd brytyjski do jak najszybszego udzielenia Polsce pożyczki twierdzi, że silna Polska jest nie do zastąpienia jako uzupełnienie własnej siły W. Brytanii i oświadcza następnie na temat deklaracji niemieckiej, co następuje:

Rzecznik niemiecki oznajmił, że rząd niemiecki nie uważa, aby zagadnienie gdańskie należało do zagadnień, które mogą być rozwiązane przez wojnę. Ale deklaracja ta staje się dopiero jasną i przejrzystą przez dalsze twierdzenie, że Niemcy wciąż nalegają na bezwarunkowy powrót Gdańska do Rzeszy. Trudno zrozumieć — pisze „Daily Telegraph“ — jak te dwa poglądy uznawane są przez rząd niemiecki jako wzajemnie godzące się. Jeśli Niemcy nie pragną wojny, lub nie oczekują wojny z racji Gdańska, to napewno nikt inny nie ma powodów pragnąć jej lub oczekiwać. Ale przecież Niemcy i tylko Niemcy uczynili z Gdańska zagadnienie zagrażające pokojowi europejskiemu, zagadnienie o którym jeszcze w lutym zeszłego roku Hitler oświadczył wyraźnie, że w ogóle nie istnieje. Powody wczorajszego oświadczenia w Berlinie pozostają niejasne. Jeśli oznacza ono, że Niemcy postanowili zainicjować pewne odprężenie, to należy pamiętać, że jedynie Niemcy mogą w tym względzie powziąć inicjatywę.

Uderzenie na Tanger

zamiast nieudałego zamachu na Gdańsk

Paryż 22. 7. (r) W tutejszych kołach politycznych oczekuje się w połowie sierpnia szczególnie krytycznego okresu. Ponieważ wywiad marszałka Polski przekreśla możliwość sukcesu w Gdańsku, wobec tego spodziewają się tutaj, że uderzenie osi pójdzie w innym kierunku. Zarówno Hitler przed Norymbergą, jak i Mussolini, którego popularność we Włoszech znacznie osłabła, muszą wykazać się jakimś sukcesem.

W związku z tym, większą uwagę przywiązuje się do ostatniej wizyty ministra Ciano w Hiszpanii, która, jak sądzą, miała przygotować grunt do rozgrywki śródziemnomorskiej o Tanger. Państwa osi mogą podjąć uderzenie w kilku kierunkach, by rozproszyć czujność państw demokratycznych. Równocześnie rejestruje się tutaj uważnie wszelkie przejawy rozdźwięków między Hitlerem a Mussolinim na tle sprawy tyrolskiej i Triestu oraz na tle różnicy zapatrywań na taktykę, jaką należy zastosować w sprawie gdańskiej. Utrzymują się pogłoski, że ambasador włoski dwukrotnie miał konferować z kierowniczymi czynnikami Rzeszy, tłumacząc, że Włochy nie są obecnie w najmniejszym stopniu przygotowane do wojny.

Gwałtowne niemczenie Moraw

Mor. Ostrawa, 22. 7 PAT. Po ustanowieniu w głównych miastach Moraw komisarzy rządowych niemieckich, usuwane są ślady byłych czeskich samorządów i nadawane jest miastom zewnętrzne oblicze niemieckie. Nazwy wszystkich ulic i placów podane są na pierwszym miejscu w języku niemieckim a poniżej w czeskim. Głównym zaś arteriom i placom miejskim w Brnie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu(Jilawie, Frydku i mniejszych miastach Moraw, nadano nazwy czysto niemieckie, jak Adolfa Hitlera, Goeringa, Goebbelsa i t. d.

Gospodarcze dziury na osi

Rzym, 22. 7. (r) Jak donoszą z Rzymu, podjęto tam przygotowania do założenia włoskiego towarzystwa akcyjnego, mającego zająć się eksploatacją złóż rudy w Hiszpanii północnej i jej posiadłościach afrykańskich. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu z uwagi na czysto włoski charakter towarzystwa, podobnie jak niedawno założonego towarzystwa z kapitałem 6 milionów lir dla eksploatacji rudy w Albanii.

Spółka, mająca podjąć działalność w Albanii posiada jeszcze nominalny charakter albańsko-włoski, w rzeczywistości jednak służy też intersom włoskim. Całkowite wyeliminowanie z tych „kolonialnych“ imprez sojusznika niemieckiego budzi tu zrozumiałe poruszenie, zwraca się bowiem uwagę na to, że stanowi to pewien zwrot w dotychczasowej praktyce „osiowej“.

Przypomina się, że po zajęciu Abisynii przez Włochy, wszelkie towarzystwa eksploatacyjne, mające działać na tamtejszym terenie, były zrazu mieszane, a mianowicie włosko-niemieckie. Na tle jednak dużej zachłanności niemieckiej miało z czasem dojść do znacznych rozdźwięków, których skutkiem jest obecna całkowita „samodzielność“ Włoch nawet na terenie, opanowanym przy tak ścisłej współpracy, jak Hiszpania.

Sprawa ta wywołuje tu liczne komentarze.

Zastój w produkcji lotniczej Włoch

Londyn, 22. 7. (r) „Daily Express‘ informuje w depeszy z Rzymu, że brak surowców daje się Włochom jeszcze dotkliwiej we znaki, niż Niemcom. Skutkiem tego jest poważne ograniczenie produkcji we włoskich fabrykach lotniczych. W pełnym ruchu mają być jedynie fabryki, produkujące bombowce typu Savoia-Marcheti. Produkcja włoska — wedle doniesień dziennika angielskiego — nie przekracza 100 samolotów miesięcznie, podczas gdy Anglia i Francja produkują już dzisiaj łącznie 2000 maszyn miesięcznie.

PRZEGLĄD PRASY

Gratulacje gen. Ironside

Gen. Ironside, opuszczając Polskę udzielił wywiadu „Polsce Zbrojnej“, oświadczając m. in.:

Nie omyliłem się w swych przewidywaniach, dotyczących tego, co w Polsce zobaczę po wieloletniej niebytności, to też korzystam z okazji, żeby pogratulować Wojsku Polskiemu i Jego Wodzowi doskonałego wyszkolenia i organizacji, a przede wszystkim patriotycznego ducha i gotowości do wykonania obowiązków, które wprost rzucają się w oczy na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej.

Mocno wierzę, że mój teraźniejszy pobyt w Polsce przyczyni się do pogłębienia już istniejącej przyjaźni narodów polskiego i angielskiego, oraz ułatwi i rozszerzy wzajemnie zrozumienie.

Nie chodzi tylko o Gdańsk!

„Kurier Poranny“, omawiając obecną sytuację międzynarodową stwierdza:

Jeżeli aktualnie mówi się głównie o Gdańsku to dlatego, że Gdańsk wydaje się punktem wyjściowym w obecnej taktyce Rzeszy, co jednak nie znaczy, że ten punkt może być każdej chwili przerzucony gdzie indziej, a z drugiej strony po przekroczeniu go nawet w Gdańsku Rzesza przystąpi przecież na pewno do natychmiastowego atakowania dalszych, przewidzianych przez nią pozycyj.

Byłoby dużą naiwnością sądzić, że Gdańsk jest już ostatnim i jedynym marzeniem niemieckim. Plany Trzeciej Rzeszy sięgają znacznie dalej i o tym nikt w Europie zapomniać nie może.

Terenem apetytów niemieckich jest przede wszystkim cała Europa Środkowa, którą kierownictwo dzisiejszej Rzeszy uparło się uważać za jej osławiony „Lebensraum“.

Nie leży w naszym interesie koncentrować uwagę Europy wyłącznie na Gdańsku, ponieważ trzeba, aby Europa pamiętała o całości niebezpieczeństwa, a nie tylko o jego fragmentach.

Bez względu na chwyty

„Ekspress Poranny“ pisze:

Wczoraj w Berlinie zakomunikowano dziennikarzom, iż rząd niemiecki bezwarunkowo obstaje przy żądaniu włączenia Gdańska do Rzeszy.

Deklarację tę przedstawiciele niemieckiego M. S. Z. poparli oświadczeniem, że „rząd niemiecki nie ma żadnych planów, które by naraziły pokój na niebezpieczeństwo“. Jednocześnie rzucono w Berlinie sugestię, iż barometr polityczny wskazuje, że wojny nie będzie.

Nie wiemy, jak dyplomacja niemiecka wyobraża sobie włączenie Gdańska do Rzeszy.

Wiemy natomiast, że naruszenie status quo w Gdańsku nie będzie tolerowane przez Polskę.

Polska wojny nie chce!

Niemcy grożą więc wojną.

Niemcy raz jeszcze usiłują przedstawić siebie w roli pokrzywdzonych a nas w roli chciwych zaborców.

Bez względu na takie, czy inne chwyty niemieckiej propagandy, mówimy:

Gdańsk do Rzeszy włączony nie będzie!

Usługi

Totalistom i faszystom w Polsce los nie szczędzi ciosów. Oto wychwalany przez nich gen. Franco, do którego z Polski wysyłano telegramy dziękczynne „orzełki“, że Gdańsk po winien należeć do Niemiec. „Dziennik Bydgoski“ poświęca gen. Franco dłuższy artykuł i przytacza takie rewelacje:

„W czasie wojny domowej w Hiszpanii opinia polska podzieliła się na dwa obozy. Lewica i różne żywioły międzynarodowe sympatyzowały z rządem Prezydenta Azany, prawica i elementy katolickie życzyły zwycięstwa gen. Franco, jako wodzowi Hiszpanii narodowej. Z tych kół w czasie dwuletnich zmagań wojennych wysyłano pod adresem gen. Franco telegramy z życzeniami osiągnięcia zwycięstwa, wznoszono okrzyki na jego cześć,



radowano się jego sukcesami i martwiono klęskami.

Mało tego. Placówka dyplomatyczna polska w Madrycie uratowała setki zwolenników gen. Franco od pewnej śmierci z rąk zwolenników czerwonego premiera Caballero. Wielu spośród nich, jak donosi korespondent lizboński „Kuriera Warszawskiego“, wywieziono na polskim transportowcu „Wilia“ do Gdyni“.

Odpowiedź na listy King Halla

Prasa donosi, że liczni Niemcy odpowiedzieli na listy King Halla. Oto urywek jednej odpowiedzi:

„Dziękuję Panu za Pański list. Podpisuję się całkowicie pod pańskimi tezami. Ale my tutaj nie mamy żadnych wpływów. Naród niemiecki nie chce wojny pod żadnym pozorem, ale niestety nie może ujawnić swego głosu. Nasza prasa roi się od kłamstw, prawdy możemy dowiedzieć się tylko z obcego radia. Niezliczeni Niemcy myślą tak, jak ja; mimo to jednak uważamy się za dobrych patriotów niemieckich. Niech pan się nie dziwi, że nie mam odwagi podpisać swego listu“.

...w kułak się śmieje

Płk. January Grzędziński omawia w „Czarno na Białym“ fakt, że w Polsce w ciągu ostatnich czterech lat idee totalne made in Germany zapuściły głębokie korzenie. Autor pisze:

Jak głęboko sięgnęła w tym czasie demoralizacja, jak zanikło kryterium patriotyzmu i moralności publicznej, świadczy choćby sprawa „Śląskiej Prawdy“, tygodnika subwencjonowanego przez polskie kupiectwo na Górnym Śląsku — i nie tylko przez kupiectwo — który domaga się subwencji od pokrewnego sobie „Stuermera“ w Niemczech, ofiarowując się mu do czynności zastępczych! A może chciałby dostać maszynę drukarską za darmo? — forma praktykowana. Albo taki drugi śląski przykład owego działacza „Młodej Polski“ Łończyka, który okazał się hitlerjugendowskim kamaradem! Przykłady alarmujące! Czy władze zareagowały z należną bezwzględnością? Dowiadujemy się, że wysłały do Berezy Feinera... radnego Bundu w Krakowie! Czy Feiner jest tym niebezpiecznym hitlerowcem?

Domyślam się, że dobrze w kułak śmieje się Herr Joseph Goebbels. I z tej widocznie wielkiej uciechy radio niemieckie częstuje nas... panem Nowaczyńskim Adolfem.

Czy Adolfowie wszystkich krajów łączą się, nie wiem — wiem, że Adolf w Warszawie okazał się użytecznym Adolfowi z Berlina.

Zmiany w „Głosie Narodu“

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że z „Głosu Narodu“ ustępuje naczelny publicysta Ks. Piwowarczyk. Ks. Piwowarczyk należy do najlepszych publicystów obozu katolickiego w Polsce, a jego artykuły były często przedmiotem dyskusji na łamach prasy. O zmianach w „Głosie Narodu“ donosi „Warsz. Dziennik Narodowy“:

„W związku z przejściem dotychczasowego redaktora naczelnego „Głosu Narodu“ ks. J. Piwowarczyka na stanowisko prepozyta kolegiaty św. Floriana w Krakowie, w redakcji „G. N.“, nastąpią w najbliższych dniach pewne zmiany. Redakcję naczelną pisma objąć ma jeden z mniej znanych dotychczasowych współpracowników „G. N.“ Nadto zmiany mają nastąpić także na stanowiskach kierowniczych w administracji i w zarządzie wydawnictwa“.

Hitler bierze w swe ręce propagandę zagraniczną

Berlin 22. 7. (r) Propaganda zagraniczna Rzeszy, którą w zakresie jej zadań „specjalnych“ jak np. misja Abetza w Paryżu prowadzi tzw. „Ribbentropbureau“ zanotowała ostatnio szereg porażek, a jej agenci zostali na skutek zdecydowanej postawy rządów zachodnich poważnie przetrzebieni i rozgromieni. Te niepowodzenia, jak również bezskuteczność wszystkich dotychczasowych tricków propagandowych i balonów próbnych, zwróciły uwagę czynników kierowniczych Rzeszy na działalność tego biura, które zachowało dotychczas zupełną samodzielność administracyjną i podlegało bezpośrednio Ribbentropowi, jednakże poza organizacją niemieckiego M. S. Z. Zdemaskowanie dywersyjnej roboty tego biura przez kontrwywiady zachodnie pociągnęło za sobą jego całkowitą reorganizację i podporządkowanie biura bezpośrednio kanclerzowi, który obecnie jest zajęty osobistym opracowywaniem nowego planu akcji propagandowej.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Dziś w ostatnim dniu ciągnienia klasy II padły następujące większe wygrane na Polskiej Państwowej Loterii Klasowej:

100.000 zł — Nr 136265;
20.000 zł — Nr 141863.
15.000 zł — Nr 27807.
10.000 zł — Nr 3791 18516 65502 106061.
5.000 zł — Nr 126947.
2.000 zł — Nr 43084 47054 159779.
1.000 zł — Nr 8369 15378 189020 34497 59625 63796 99406 90756 93233 112123 118052 139070.

Drugie ciągnienie:
15.000 zł — 123675.
10.000 zł — Nr 61764 89239 138186.
5.000 zł — Nr 60066 66774 106620 151695.
2.000 zł — Nr 35919 60390.
1000 zł — Nr 485 3495 6813 8696 10342 68854 133049 152595.

——oo——

Pogotowie wojenne nad Suezem

Kair, 22. 7. (r) Duże wrażenie wywołało zarządzenie dowództwa wojsk angielskich w Egipcie, mocą którego wstrzymano wszelkie urlopy, przewidziane na okres letni. Cofnięto również wszystkie już udzielone urlopy, nawet te, które nie były wyzyskane przez szereg lat.

LEON BLUM
b. francuski prezydent ministrów

Tajemnica Tyrolu Południowego

Dyktatorowie posługują się istotnie mistrzowskim sposobem wywoływania swych dramatycznych efektów. To naprawdę rzecz godna podziwu, jak trzymają cały świat w napięciu, potęgują jego oczekiwanie do najwyższego stopnia, by wreszcie uderzyć w zupełnie innym czasie, w innym miejscu i w inny sposób, niż cały świat przewidywał. I tak wobec wyczekującej w napięciu Europy, obsadzili Czechosłowację i Albanię, skierowując swoje groźby zupełnie nagle pod adresem Polski. Z początkiem czerwca opinia całego świata oczekiwała gwałtownych posunięć w Gdańsku. Tam jednak nic się nie stało. Natomiast w osiem dni potem, w odległości wielu tysięcy kilomentrów od Gdańska, nastąpiła masowa deportacja 200.000 Niemców z Tyrolu południowego.

Ten nadzwyczajny, nie tylko w istocie swej nieludzki, lecz w całym tego słowa znaczeniu barbarzyński krok, nie tylko wstrząsnął opinią publiczną swoją całkowitą niezgodnością z pojęciem kultury, lecz również był wstrząsający dlatego, że zawierał w sobie coś niezwykłego i niewytłumaczalnego. Dyktatorzy Niemiec i Włoch, przeszczepiając całą ludność zamieszkałą w Tyrolu, pragną prawdopodobnie utrzymać w tajemnicy pewne posunięcia natury wojskowej, a mianowicie ruchy wojsk niemieckich i transporty materiałów wojennych przez Brenner, który właściwie dostępny jest jedynie od strony Tyrolu; chodzi prawdopodobnie również o osłonięcie mgłą tajemnicy punktu wypadowego przeciwko Szwajcarii. Takie ujęcie rzeczy odpowiada wprawdzie, być może, pewnym z góry już nakreślonym, lub nakreślić się mającym planom, — mimo to jednak nie wydaje mi się ono słuszne. W razie wybuchu wojny europejskiej, mocarstwa osi popróbują zapewne wedrzeć się do Szwajcarii równocześnie tak od południa, jak i od północy. Jednakże zgodnie z najnowszą opinią szwajcarskich fachowców, atak skierowany zostanie nie przez Brenner, lecz przez Gotthard, w kierunku Lucerna-Bazylea, na Lozannę i Genewę. Czyż z drugiej strony, deportacja Niemców tyrolskich ma za zadanie istotnie ukryć odbywające się w chwili obecnej, lub mające nastąpić w przyszłości, transporty wojsk? W takim wypadku państwa osi, znalazłyby się w sytuacji człowieka, który obawiając się deszczu, wskakuje do wody. W takim wypadku przedsięwzięte środki ostrożności bardziej wpadają w oko, aniżeli jakiekolwiek ruchy wojsk.

Jeśli o mnie chodzi, szukałbym raczej rozwiązania w „Mein Kampf" Hitlera. Nie można dość polecać ciągłego i starannego studiowania lektury tej książki. Zawiera ona dwa ciekawe rozdziały, dotyczące zagadnienia ludności południowego Tyrolu, zagadnienia, które, jak widać, już długo leży Hitlerowi na sercu. Zainteresowanym podaję odpowiednie cytaty, a mianowicie: II część, VI rozdział p. t. „Erste Kampfzeit", a przede wszystkim rozdział trzy nasty tej samej części p. t. „Deutschlands Bündnispolitik der Nachkriegszeit". Już w chwili pisania tej książki, widział Hitler w przymierzu zaczepnym z Włochami jeden z koniecznych czynników zalecanej przez niego Niemcom polityki, a mianowicie wojskowej polityki rewanżu na zachodzie i terytorialnej polityki ekspanzji na wschodzie. Zdaniem Hitlera, wszystkie mniej ważne rachuby musiały ustąpić temu najistotniejszemu celowi. I dlatego Hitler z najwyższym oburzeniem zwraca się przeciwko tej części opinii, która przez natrętne narzucanie zagadnienia tyrolskiego, groziła rozbiciem przymierza włosko-niemieckiego. Hitler twierdził wówczas, że to zupełnie nie w porę wysunięte żądanie nie może wywołać wśród Niemców patriotycznego entuzjazmu, i że jest ono w końcu jedynie manewrem żydowskim, mającym na celu odwrócenie uwagi, jak również żydowską zdradą. Wreszcie Hitler oświadczył się w tej sprawie następująco: „Pozostawmy Tyrol w spokoju. Wróćmy do tej sprawy kiedyś, gdy wielkie Wrócimy do tej sprawy kiedyś, gdy wielkie potężne i niezawisłe politycznie.."

Z cytowanych zdań wysnuć można wniosek, że Hitler chwilę obecną uważa za odpowiednią, że w jego oczach Niemcy są na tyle potężne i niezawisłe, by można było wreszcie zagadnienie ludności tyrolskiej wziąć pod uwagę. Jednakże w dalszym ciągu Hitler zdaje się być zdecydowanym nie wziąć pod uwagę takiego rozwiązania, które mogłoby wstrząsnąć osią Rzym-Berlin. W tych okolicznościach zapowiedziane zarządzenia w tej sprawie można uważać jako przyjacielski kompromis między Hitlerem a Mussolinim. Hitlerowi zależy na ludziach, którzy należą do tej wspaniałej rasy, Mussoliniemu chodzi jedynie o terytorium i o punkty strategiczne. A więc dobrze: Mussolini zatrzymuje kraj, a Hitler bierze swoich ludzi. Albowiem Tyrolczy-

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

146)

— Antosiu! — Ania otoczyła Spurgeona ramionami. — On cię naprawdę dusił. Dusił cię? Mój kochany, biedny Antosiu! — Popatrzyła przez ramię na Krzysia, wykrzywiła brzydko twarz i zawołała: — Idź sobie! Ty wstrętna, zła małpo! — Potem zaczęła obsypywać Spurgeona pocałunkami.

Krzyś stanął jak skamieniały. Osłupiał. Serce skurczyło się w nim z zazdrości. Spurgeon miał wprawdzie trochę głupią minę, nie próbował jednak uwolnić się z uścisku Ani. Rzucił Krzysiowi spojrzenie, w którym triumf mieszał się z zawstydzeniem. Poklepał Anię po głowie z pańską wyniosłością i rzekł bez przekonania:

— Przestań! Nie rób głupstw!

Krzyś zaśmiał się głucho. Zmrużył powieki. Oblewał go chłodny pot. Wściekłość walczyła o lepsze z rozpaczą. Nienawidził Ani. Nienawidził jej. I kochał ją. A jednak chętnieby ją zabił. A potem siebie.

Nie mogąc ani na chwilę dłużej znieść tej burzy uczuć, odwrócił się i odszedł.

Takie były dzieje jego pierwszego rozczarowania.

VI.

W ciągu najbliższych lat Katarzyna nie mogła się oprzeć uczuciu, że co trzy mniej więcej miesiące dom jej nawiedzał ktoś obcy. Ilekroć wracał do niej z powrotem na zbyt krótkie niestety okresy świąt lub ferii, konstatowała, że zmienił się nie do poznania. Jego chłopięcy dyszkant pogłębił się i zmienił się wkrótce w chropawe, niemiłe pianie. Przechodził mutację głosu. Wreszcie głos zmienił się ostatecznie. Katarzyna nie mogła powstrzymać łez.

Napełniał ją podziwem i strachem. Wyrósł na olbrzyma. W szesnastym roku życia mierzył 1.75 m. bez obuwia, a wciąż rósł jeszcze. Mówił z zapałem o rzeczach, których wcale nie znała, o silniku samochodu, o świecach i rozrusznikach.

William kupił samochód i wyjeżdżał codziennie do miasta. Stało się to znacznie wcześniej zanim Katarzyna zdołała się przyzwyczaić do tego najnowszego środka lokomocji, do jego szybkości i zapachu. Dla Krzysia auto nie było niczym niezwykłym. Znał każdy jego szczegół, spędzał całe godziny w garażu połykając wiadomości, których nie szczędził mu zadowolony szofer. Marzył o tym, że gdy dojdzie do pełnoletności, otrzyma prawo jazdy i będzie mógł sam kierować autem. Te plany przyprawiały Katarzynę o bezsenność. Zabije się jeszcze i ją wpędzi do grobu. Taki będzie koniec wszystkiego. Oburzała się na Williama, że rozbudza te niebezpieczne zamiłowania chłopca i od rana do nocy nie rozmawia z nim o niczym innym, tylko o autach. Podejrzewała go o więcej rozsądku.

William zapewniał ją, że samochody są pewniejsze niż konie. Konie się narowią, auto słucha ślepo kierowcy. Obiecał, że kupi jej na urodziny wóz z elektrycznym napędem. Będzie mogła jechać bez wstrząsów, bez zapachu benzyny i z błyskawiczną szybkością...

Sprzysięgli się obaj przeciw niej, nie mogła im sprostać.

Potem zaczął się entuzjazmować aktorkami. Zbierał widokówki z fotografiami gwiazd operetkowych i umieszczał je na ścianach „gabinetu", który był niegdyś jego pokojem dziecinnym. Gabrielle Ray, Gertie Miller, Phylis Dare, Lily Elsie — Katarzynie zamierało serce na widok tej falangi uśmiechniętych piękności. Więc już kobiety? A przy tym budził się w nim talent rysunkowy, którego rozwój śledziła z napięciem. Tworzył na poczekaniu szkice jej samej, Williama, starej Ellen i lokaja. Wpatrywała się w nie ukradkiem, podziwiała i ogarniał ją lęk. Jakie jeszcze inne odziedziczone cechy objawią się w nim?

Wyznał jej, że ma zamiar poświęcić się sztuce. Woli to, aniżeli przemysł. Próbowała, dość niepewnie, sprzeciwić mu się. Spodziewała się zawsze, że wstąpi do przedsiębiostwa. William obiecał, że wprowadzi go w interesy firmy. Będzie musiał uczyć się wszystkiego od A do Z, tak samo jak niegdyś dziadek. (C. d. n.)

kom proponują równocześnie osiedlenie w głębi Rzeszy. Jedynie w wypadku sprzeciwu zostaną przymusowo deportowani do Włoch południowych, na Sycylię lub do Afryki.

W ten sposób ja osobiście sprawę tę ujmuję. W każdym razie jest jednak pewne, że takie ujęcie sprawy wywołuje najgorsze obawy. Polityka Hitlera zdąża do uzyskania „przestrzeni życiowej“, jego „nauka“ opiera się na jedności i czystości rasy. Wspomniane jednak cele nie są możliwe do uzgodnienia w świecie faktów: Przede wszystkim na wymienionej „przestrzeni życiowej“, o której zdobycie chodzi, nie mieszkają w żadnym razie czystej rasy Niemcy; w dalszym ciągu wchodzą tutaj w rachubę terytoria, zamieszkałe przez grupy ludności niemieckiej (jak np. ludność z południowego Tyrolu), terytoria, których zdobycie, przynajmniej chwilowo, zgodnie z istniejącymi planami ekspansji, jest niemożliwe. W obliczu tego, co w chwili obecnej dzieje się w Tyrolu, należy się obawiać, że Hitler próbuje rozwiązać tę podwójną trudność przez systematyczne przeszczepienie, przez oderwanie ludzi od gleby, jak również przez nowe rozmieszczenie etnicznych elementów w Europie. Kraj ten, — myśli Hitler — jest mi potrzebny. Jego mieszkańcami są, lub nie są wyłącznie Niemcy. Cóż należy uczynić? Zagarnę kraj, a ludność przesiedlę gdzie indziej. Przecież znajduje się jeszcze wielu Niemców na innym terytorium, jak np. w Tyrolu, którego chwilowo nie chcę przyłączyć do Rzeszy, dlatego, że, mając o wiele donioślejsze cele na oku, nie mogę obejść się bez swego sprzymierzeńca i przyjaciela, Mussoliniego. A jaki będzie efekt? Zabiorę tych ludzi stamtąd i przesiedlę ich tutaj... Czy świat przeżył już kiedykolwiek coś podobnego, równie cynicznie potwornego?

Odpowiedź będzie brzmiała, że już coś takiego miało raz miejsce, a mianowicie wtedy, gdy Venizelos przesiedlił Greków z Małej Azji do Tracji, albo też podobny wypadek zachodzi z Żydami ze środkowej i wschodniej Europy, kolonizowanymi w Palestynie lub innych krajach. Mimo to jednak różnica jest bardzo widoczna. We wspomnianych przedtem wypadkach, ludzie opuścili dobrowolnie kraj swego urodzenia, celem uniknięcia prześladowań. W Tyrolu natomiast z m u s z a n i są do opuszczenia swego kraju. Wiem bardzo dobrze, jak bardzo polityka europejska skomplikowała sprawę rozsianych i pomieszanych ze sobą etnicznie elementów. Przypadkowe osiedlenie, inwazje i wędrówki narodów, stworzyły w środkowej i wschodniej Europie niemożliwą do rozplątania grę ras. I zadanie polityków byłoby nader ułatwione, gdyby nastąpiło nowe rozczłonkowanie i przegrupowanie mniejszości. Jednakże zasadniczym warunkiem podobnej akcji jest zgoda dobrowolna wchodzącej w rachubę ludności. Gdy zgody takiej nie ma, lub na jej miejsce przychodzą najostrzejsze kary i restrykcje, wówczas cofamy się do średniowiecza, kiedy to praktykowano niewolnictwo w stosunku do całych narodów. Albowiem takie postępowanie oznacza właściwie pojmanie w niewolę człowieka, którego przemocą wyrywa się z domu i z ojczystej gleby, rzucając go na inne terytorium, gdzie panują zupełnie inne warunki życiowe.

I istotnie, Niemcy tyrolscy nie chcą stanowczo wracać do Rzeszy. Bronią się przed tym rękami i nogami, dlatego też grozi im deportacja na Sycylię lub do Libii. A opór ich posiada wielkie znaczenie. Przecież są, jak wszyscy inni, czystej lub nieczystej rasy Niemcami. Dlaczegoż więc wcale im się tak bardzo nie spieszy z powrotem do Rzeszy, gdzie mogliby połączyć się ze swymi ziomkami rasowymi? Czyż reżim hitlerowski nie odpowiada im? Nie sądzę. W końcu faszystowski reżim włoski nie jest o wiele lepszy. Ich sprzeciw, ich rozpaczliwy opór dowodzi, że w istocie narodowe poczucie solidarności odgrywa znacznie mniejszą rolę, aniżeli przywiązanie do domu, do pola, do wsi, krótko mówiąc do swego milieu, do zawodu, do rodziny, do przyjaciół. Przynależność narodowa odgrywa znacznie mniejszą rolę, aniżeli owe skomplikowane wpływy, które Maurice Barrès nazwał „enracinement“ (zakorzenieniem się), a mianowicie wpływy przyzwyczajenia, tradycji, wiary, sposobu myślenia.

Z tego wynikają dwa fakty: straszliwy dramat Tyrolczyków jest jedynie logicznym zastosowaniem nauki o rasie, a postawa Niemców tyrolskich jest najlepszym świadectwem przeciwko tej nauce. Ten ostateczny, końcowy wniosek, jest może największą, lecz nie pozbawioną podstaw, niespodzianką.

Nowa siedziba Agencji Reutera

(s) Na Fleet Street, gdzie znajdują się pałace wielkich koncernów prasowych, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego dziewięciopiętrowego budynku Reutera. Pałac ten wyposażony jest w najnowocześniejsze zdobycze techniki. Agencja Reutera znana w całym świecie, zmieniła podczas swojego stuletniego istnienia sześć razy swoją siedzibę, a każdorazowa zmiana oznaczała nowy etap jej rozwoju.

Założycielem jej był Juliusz Reuter rodem z Kassel, któremu później książę von Sachsen Coburg-Gotha, nadał szlachectwo. Początkowo mieściła się agencja w Aachen, później dopiero została przeniesiona do Londynu. Juliusz Reuter rozpoczął karierę jako urzędnik bankowy, a założył swoje przedsiębiorstyo przede wszystkim celem szybszego przesyłania notowań giełdowych, co miało wielkie znaczenie w życiu handlowym. Wówczas Bruksela była stacją końcową paryskiej linii telegraficznej, a Aachen punktem wyjściowym niemieckiej sieci telegraficznej. Reuter zainicjował przesyłanie wiadomości z Aachen do Brukseli za pomocą gołębi pocztowych. Próba udała się znakomicie i udało mu się pobić wszystkich konkurentów i dostarczać paryskie notowania giełdowe klientom we wszystkich wielkich miastach niemieckich.

W roku 1851 urządził swoje biuro w jednym małym pokoiku giełdy londyńskiej, przy Threadneedle Street. To było jego pierwsze biuro na gruncie angielskim. Otrzymał obywatelstwo angielskie i z biegiem lat rozbudował potężnie swoje agendy. Pierwszy wielki rozkwit przypada na rok 1870/71, po wojnie francusko niemieckiej. Najdłużej rezydował na Old Jewry Street, w atmosferze, przesiąkniętej duchem Dickensa. Po wojnie światowej, przeniesiono biura agentury nad brzeg Tamizy, ale wobec coraz intensywniejszego rozwoju, budynek okazał się zbyt ciasny. W ostatnich latach nastąpiła fuzja Reutera z Press Association, przy czym na Reutera przypadła służba informacyjna wiadomości z całego świata, a Press Association zajmuje się wiadomościami angielskimi.

Obecnym kierownikiem przedsiębiorstwa jest sr Roderick Jones, który wierny duchowi tradycji, kładzie główny nacisk na jak najszybsze dostarczanie wiadomości. Dzięki przeróżnym technicznym ulepszeniom, agencja Reutera osiąga nieprawdopodobne wprost rekordy. Ażeby służyć przykładem: kursy giełdowe Wall Street w Nowym Jorku, otrzymuje Bambay, za pośrednictwem Londynu, już w minutę po ich notowaniu. Naturalnie, że i agencje konkurencyjne mają do dyspozycji Bombay, za pośrednictwem Londynu, już w tyle za Reuterem o godziny, a nieraz tylko minuty.

Przedtem sprawa przedstawiała się inaczej. Podczas wojny Burów doniósł Reuter o odsieczy oblężonego Mafekinka o dwa dni wcześniej, co wywołało entuzjazm w całej Anglii. Wiadomością o zamordowaniu Lincolna wyprzedził Reuter całą konkurencję o pełny tydzień.

Z teatru, literatury i sztuki

—Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę, jutro w poniedziałek oraz we wtorek pełna humoru i zabawnych scen komedia A. de Benedetti'ego "Szkarłatne róże" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Baronówną, K. Fabisiakiem, Z. Mrożewskim.

— POŻEGNALNE WYSTĘPY PAULA BURSTEINA I LILI LUX W ŻYD. TEATRZE LETNIM. Dziś, w niedzielę o godz. 4.15 popoł. i 8.45 wiecz. po cenach zniżonych arcywesoła, chasydzka komedia muzyczna „A chasene in sztetł“. Bilety w cenie zniżonej od 75 gr., a na przedstawienia popołudniowe od 65 gr., przy kasie teatru letniego (ul. Stradom 11).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, godz. 8 wiecz.: „Szkarłatne róże“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ Stradom 11)

Niedziela, godz. 4.15 pop. i 8.45 wiecz.: „A chasene in sztetł“.

CYRK STANIEWSKICH

(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)

Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach“ (Charles Boyer, Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian“.
APOLLO: "Ostatnie ostrzeżenie" (Peter Lorre, George Sanders).
ATLANTIC: „Mocni ludzie“ i „Zbrodnia w Monte Carlo“.
LOPP.: Przygoda w Szanghaju (Dolores del Rio) Kadeci marynarki.
PROMIEŃ: „Białe sztandary“ (Jackie Cooper).
SCALA: „Obawa przed skandalem“ Carole Lombard i Fernand Gravet
SZTUKA: „Młode serca“ (Paulette Goddart, Douglas Fairbanks i in.)
ŚWIT: „Mądrala“ (Miriam Hopkins) i „Poszukiwany bohater“ (G. O'Brien).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.
WANDA: „Alarm“ (Pierre Fresnay).

KUPON Nr 15

KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

1. „Iwonka“ w Krynicy
2. „Jedynaczka“ w Rabce
3. „Jurand“ w Zakopanem
4. „Zacisze“ w Szczyrku

MAREK TURKOW

(LISTY Z ATLANTYKU)

W ŚWIECIE UCHODŹCÓW

Chciało się trochę odpocząć od polityki

Myślałem: na szerokich, wielkich wodach, daleko od ludzkiej ciżby, wchłaniając w siebie czyste, niczym nie skażone powietrze, napawając wzrok widokiem bezgranicznych przestrzeni morskich i otaczającego nas nieba, zapomni się wreszcie o tych wszystkich podłościach, do których ludzie są zdolni, o krzywdach wyrządzanych biednym ludziom pod płaszczykiem jakichś rzekomo wzniosłych idei, a faktycznie dla własnych korzyści materialnych. Myślałem, że choć na czas krótki, choć tylko na czas trwania podróży człowiek oderwie od tej smutnej rzeczywistości naszego życia codziennego. W tym tkwi przecież największa rozkosz dalekich podróży morskich!

Bo kiedy znów się przestąpi ląd, rozpoczną się nowe kłopoty, człowiek znajdzie się w obliczu nowej rzeczywistości życiowej. Przecież świat byłby tak piękny, gdyby ludzie nie czynili tyle zła, tyle krzywd, gdyby pięść brutalna nie ujarzmiała ducha ludzkiego. Takim jest dziś świat, po którym wędrują tysiące wygnańców, zmuszonych do opuszczenia swoich stron rodzinnych, swego kraju ojczystego i udania się w nieznane, rozpoczęcia wędrówki po świecie z kraju do kraju, od granicy do granicy. Jakże często muszą odbywać pełen potworności i strachu jakiś dziki taniec bezbronnych ludzi między bagnetami różnych straży granicznych, na wąskim pasie międzygranicznym.

Gdy gdzieś daleko na morzu ujrzało się jakiś stateczek huśtający się na falach, ludzie z naszego pokładu zaczęli mu się przyglądać przez lornety myśląc, że to może jakiś „statek - widmo", jeden z tych licznych statków, które dziś po morzach i oceanach świata błąkają się od portu do portu, od brzegu do brzegu, szukając schronienia dla ofiar germańskiej zaborczości, dla tych tysięcy, tysięcy ofiar największego w dziejach ludzkości barbarzyństwa, które usadowiło się w Europie środkowej i którego zarazki rozniosły się po świecie całym.

Chciało się trochę odpocząć od polityki i od tych wszystkich bolesnych zagadnień, odpocząć i choć na chwilę o nich zapomnieć. Lecz daremne były te usiłowania. Okrutna rzeczywistość okazała się silniejsza od naszej woli.

Przed oczyma naszymi rozwinął się na m/s „Sobieskim" cały splot tych tragicznych zagadnień. Przeżyliśmy raz jeszcze

całą tragedię republiki czechosłowackiej.

Na pokładzie 3-ciej klasy znalazło się około 400 uchodźców czechosłowackich, cywilów i wojskowych, którzy ledwo z życiem uszli ze swej pięknej ojczyzny przed hitlerowskim okupantem. Między uchodźcami są obywatele dawnej republiki: Czesi jak i Słowacy, Żydzi i Ukraińcy, a nawet kilku Niemców sudeckich i Węgrów. Są tam t. zw. beneszowcy jak i z dawnej opozycji anty - beneszowej, są katolicy, socjal-demokraci i komuniści, są też byli autonomiści słowaccy t. zw. hlinkowcy, rozczarowani „niepodległością" zdradzonej przez ks. Tisso i okupowanej przez swastykę Słowacji.

Idą w świat wielki i szeroki współdziałać w akcji oswobodzenia ich ojczyzny. Wędrują, aby — jak ongi Masarykowcy — walczyć o niepodległość swego uciemiężonego narodu. Stworzyli jeden wielki front niepodległościowy od katolików do komunistów włącznie, zjednoczyli się wszyscy ci, którzy jeszcze wczoraj staczali walki między sobą, aby wspólnym wysiłkiem, ofiarą wspólnej krwi uwolnić swój naród z niewoli.

— Czy wszyscy patrioci czescy opuszczają kraj i udają się na obczyznę? — zapytałem b. posła na sejm krajowy Hynka Konečnego.

— O, nie! — padła odpowiedź. — Nasza akcja jest zorganizowana przez nielegalny, lecz bardzo aktywny Komitet Narodowy, który działa w ścisłym kontakcie z Centralnym Komitetem, faktycznym naszym rządem na emigracji, któremu przewodzi nasz prezydent Eduard Benes. Niech świat nie myśli, że nasz naród już pogodził się ze swym obecnym losem, że zgodzimy się zostać narodem niewolników u Hitlera.

* * *

Centralną postacią pośród tej licznej grupy uchodźców czeskich, był niewątpliwie

starszy brat. b. prezydenta,

jeden z przywódców czeskich socjalistów, senator Vojta Benes. Słusznego wzrostu, lat około 60-ciu, siwy, z krótkim, strzyżonym wąsem, smukły i niezwykle elegancki, zwracał na siebie powszechną uwagę, gdy tylko ukazywał się na pokładzie 3-ciej klasy. Ubrany w czarną jesionkę i w szarym kapeluszu nie zmieniał swojej garderoby nawet podczas słoty. Nie miał ze sobą nic innego.

— Jak mnie Pan widzi — mówił do mnie po polsku z domieszką czeskich wyrazów — jak przed panem stoję, w tym tylko zdążyłem ledwo ujść z życiem, jak i moja małżonka. W ostatniej chwili przed aresztowaniem uciekliśmy... przewieziono nas autem przez zieloną granicę do Polski... nielegalnie.., pojechaliśmy do Krakowa, gdzie nam dano trochę bielizny i stąd umożliwiono nam wyjazd do Anglii. Czekam na wizę do Stanów Zjednoczonych, do brata mego, musimy zorganizować całą naszą emigrację do walki o niepodległość naszej ojczyzny... tak jak to robiliśmy trzydzieści i dwadzieścia parę lat temu... wrócimy do naszej wyzwolonej ojczyzny, wierzę w to... cały nasz naród w to wierzy...

Nie robiłem z senatorem Benesem szablonowego wywiadu dziennikarskiego. Nie zadawałem mu żadnych szablonowych pytań i nie oczekiwałem polityczno - dyplomatycznych odpowiedzi. Zresztą politycy czeskosłowaccy mają słuszną zasadę nie informowania nikogo o szczegółach ich akcji. Przecież są oni otoczeni ze wszystkich stron agentami Gestapo i wywiadu niemieckiego... Toteż w ciągu kilkudniowej zaledwie wspólnej podróży na „Sobieskim" z Gdyni do Dover, prowadziliśmy ze sobą rozmowy zupełnie nie dziennikarskie, tak jak gdybyśmy się już dawno znali, tak jak ludzie, którym przyświeca wspólny cel: uwolnienie Europy i świata od tej zgangrenizowanej brunatno-czarnej zmory.

— Pan jako Żyd dobrze nas przecież rozumie... Wy Żydzi najlepiej odczuwacie nasz ból, naszą niewolę... Wy, Żydzi, przecież od wieków doświadczacie to na sobie... Wiemy, że mamy w Żydach dobrych przyjaciół... tu, na pokładzie statku są pośród nas i Żydzi... razem idziemy teraz do walki, tak jak razem żyliśmy na jednej ziemi jako równi z równymi...

Wraz z Benesem jechało jeszcze wiele wybitnych osobistości dawnej Czechosłowacji. Było kilku wybitnych parlamentarzystów, był radca poselstwa w Warszawie Pospiszil, senatorka Fajferowa i td. i td. Wielu spośród emigrantów dopiero w ostatnich dniach przekroczyło granicę polsko - czeską, inni już od szeregu tygodni przebywali na terenie Polski, korzystając z prawa azylu do czasu uzyskania przez nich wiz i środków materialnych na dalszą podróż.

Benesowi i jego małżonce zaproponowano kabinę 1-szej klasy, odmówił jednakże. Chciał spędzić tych parę dni podróży przy jednym stole i w stałym kontakcie ze wszystkimi emigrantami, szczególnie z tą grupą wojskową, która jechała do Francji. Zapoznawał się z każdym z nich, rozmawiał, informował się i każdy nowy szczegół dokładnie notował.

Przysłuchiwałem się tym rozmowom.

Oto grupa Słowaków. Oni uciekli już z „niepodległej" Słowacji. Parę miesięcy temu brali udział w słowackim „powstaniu" przeciwko rządowi czeskiemu. Teraz przekonali się że to była robota niemiecka, że ich oszukano. W Słowacji rządzi Gestapo. Słowaków prześladują, germanizują, ba, żołdacy niemieccy, okupanci, którzy ograbili ich kraj, biją ludność za rozmawianie na ulicach po słowacku. Gdy „rząd" słowacki protestuje, Niemcy tłumaczą się omyłką: myśleli, że się rozmawia po czesku... Już teraz nie chcą samodzielnej Słowacji, pragną odrodzenia państwa czeskosłowackiego i przybyli, aby wspólnie z Czechami walczyć o wspólną ojczyznę.

Wszyscy jednomyślnie stwierdzają, że na terenie okupowanego kraju wre walka wyzwoleńcza, świat tylko o tym nie wię, gdyż Niemcy ściśle cenzurują każdy list, każdą wiadomość, a korespondenci zagraniczni nie mają dostępu do miast prowincjonalnych. Świat nie wie, co się obecnie dzieje w Czechosłowacji, tak samo jak nie wie, w jak bohaterski sposób bronili się Czesi w pamiętnych dniach marca 1939 roku. Świat wie tylko, że Czechosłowacja padła. Emigracja polityczna i wojskowa ma przekonać świat, iż Czechosłowacja dalej walczy!

* * *

Na dolnym pokładzie trzeciej klasy wśród licznej, ponad tysiąc osób liczącej rzeszy emigrantów chłopskich, otoczeni pasażerami różnych narodowości, siedzieli żołnierze i oficerowie czescy śpiewając smętne, pełne sentymentalności piosenki czeskie o ojczyźnie swojej, o narodzie swoim...

Śpiewali chórem pieśni narodowe i pieśni bojowe, pieśni sokole, marsze wojskowe. Były to pieśni, które armia i młodzież czeskosłowacka śpiewała w odrodzonej ojczyźnie swojej, były również pieśni, które dopiero teraz stały się znów aktualne, teraz, gdy naród czechosłowacki znów staje do walki o swoją wolność.

Wielu żołnierzy nosi jeszcze mundury wojskowe. Tak oto przekroczyli granicę, opuszczając grupami, w pełnym rynsztunku wojskowym szeregi armii ujarzmionej ojczyzny. Inni po przejściu granicy dostali cywilne ubiory od ludzi dobrej woli.

Wszyscy są młodzi, zdrowi i gotowi. Właściwie, dlaczego dopiero teraz gotowi? Gdzież byli w owych dniach pełnych zgrozy, gdy ich ziemię ojczystą przekraczał okupant? Pytania te padały z różnych stron, lecz adres był niewłaściwy. Oni na pewno gotowi byli do walki, tak jak teraz idą na dobrowolną tułaczkę, aby się przygotować do ostatecznej rozgrywki. Oni, wraz z całym narodem, są tylko ofiarami zdrady ich przywódców. Ci „wodzowie" się poddali, ale naród czeskosłowacki — NIE!

* * *

W Dover wysiedli emigranci polityczni, którzy zostają w Anglii. W Boulogne — wojskowi, którzy wstępują do Legii Cudzoziemskiej.

Były to dwie niezwykle wzruszające sceny pożegnania. Wszyscy braliśmy udział w tych dramatycznych uroczystościach. Obdarzaliśmy ich kwiatami, a żołnierzy papierosami. Rozstaliśmy się z nimi jak z przyjaciółmi, jak z braćmi — braćmi w niedoli!

Gdy żołnierze czescy wsiedli na holownik który ich miał przewieźć na ląd do portu, rozwinęli dużych rozmiarów narodowy sztandar czeskosłowacki i chórem odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie narodowy hymn czeski.

A ze statku nowego motorowca polskiego, któremu nadano imię bohaterskiego króla Jana Sobieskiego odpowiedzieliśmy chórem: Na zdar Republika Ceskoslowenska, za obnowienie ceskoslowenskoj republiki i oswobozdenie Cechow i Slowencow!

S. L. SCHNEIDERMAN

ROZMOWA Z WIELKIM REPORTEREM, EGONEM ERWINEM KISCHEM

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ, w lipcu.

Przy partii szachów w Wersalu

Laufry leżą już we wspólnej mogile starego rzeźbionego pudła od szachów — jednej z osobliwości historycznej kawiarni „Amaury" w Wersalu. Partia zbliża się ku końcowi. Są to szachy rewolucyjnego konwentu. Ci, którzy obalili króla i królową, ćwiczyli tu najpierw na tych kościanych figurach, którymi teraz oto staczamy bitwę.

Siedzimy właśnie przy stoliku obok drzwi, gdzie pod szkłem wisi rysunek Davida, wyobrażający mężczyznę w stroju rokokowym, z długimi włosami. To Robespierre. Na postumencie stoi popiersie Mirabeau, a nieco dalej połowa ściany pokryta jest rysunkami postaci, które weszły do Panteonu historii.

Pierwszy właściciel tej kawiarni był sam także członkiem rewolucyjnego konwentu i koledzy popierali jego przedsiębiorstwo. Dziś spotykamy tu starych monarchistów, niby widma w czarnych surdutach, żółtych kamizelkach w kratkę, i z monoklami w oczach. Ich żony, kościste i wyschłe, noszą jakieś dziwaczne kołpaki na głowach, które czynią je jeszcze wyższymi. Zajeżdżają tu w odrapanych karetach ze złoconymi, rzeźbionymi szprychami kół — istne zabytki muzealne.

W tej oto kawiarni, gdzie 150 lat temu przygotowywano obalenie monarchii, tracę królową i króla. Mata daje mi Egon Erwin Kisch, „der rasende Reporter", odkrywca kontynentów, dla którego są już dziś zamknięte wszystkie granice świata. Tam, gdzie raz jeden zajrzał swym bystrym wzrokiem, nie ma już więcej dostępu.

Kisch zwykł był wdzierać się tam, gdzie „wstęp jest wzbroniony". Znajdował już drzwi, przez które dostał się tam, gdzie niechętnie widziano był jego wszech-węszący nos reportera. Oto ląduje w porcie, gdzie specjalny dekret ministerialny zabrania mu lądowania. Wyskakuje z okrętu na ziemię australijską w chwili, gdy okręt ma go już odwieźć z powrotem do Europy.

Ale dziś, jako czeski obywatel, Kisch nie ma możności poruszania się poza granicami Francji, gdzie korzysta z prawa azylu. Kisch należy już dziś do ludzi bez paszportu — jest reporterem bez paszportu.

„Król reporterów" osiedlił się teraz w mieście królewskim, w Wersalu, na historycznej uliczce „Jeu de Paume", naprzeciw domu, w którym odbyła się niegdyś burzliwa sesja Trzeciego Stanu. Tu pisze teraz swe pamiętniki. Amerykańskie wydawnictwo „Knopf", które zamówiło u niego tę książkę, żądało z początku aby tytuł jej brzmiał: „King-Kisch", i aby ukazała się ona w serii monografij o „królu zapałek", „królu butów", „królu kartofli" i tym podobnych władcach naszych czasów. Kisch odmówił. Nie lubi on tego epitetu, którym tytułuje go zwykle prasa.

Los Napoleona...

Kisch śmieje się, gdy zwracam mu uwagę, że jako „król" ma dziś nawet więcej szczęścia od imperatora Napoleona... Jednakże pragnie wiedzieć, czy uważam go za Napoleona już ze Świętej Heleny, czy też dopiero z Elby, to znaczy — czy daję mu jeszcze nadzieję na doczekanie się swych „stu dni"...

Na razie proszę jednak Kischa, aby mi dał wywiad, czego mi już tyle razy odmówił.

— Jaką podróż pragnąłby pan odbyć, gdyby otrzymał pan nagle paszport?

— Przede wszystkmi musiałby to być paszport nie na moje „skompromitowane" nazwisko, — zauważa z uśmiechem. — Poza tym musiałbym się poddać estetycznej operacji, aby zmienić kształt mego nosa.

— A potem?

— Najchętniej odbyłbym podróż po przemyśle włókienniczym, od Łodzi do Szanghaju. Życie gospodarcze nie zdobyło sobie jeszcze właściwego miejsca w literaturze i to jest wciąż jeszcze moim marzeniem. Ale ponieważ nie mogę tego zrobić, zadawalam się podróżą po historii, po wydarzeniach, w których sam brałem udział i które nieraz wykazują zdumiewające analogie z wydarzeniami naszych dni.

Kisch znów ustawia figury na odrapanej szachownicy i opowiada mi treść swych pamiętników, które są już na ukończeniu. Jest to więc historia, w jaki sposób Kisch został Kischem, opowieść o fantastycznych przygodach wielkiego reportera. Kisch opowiada w swej książce, w jaki sposób zdobywał swe rewelacje, które nieraz wywarły wpływ na bieg wydarzeń politycznych.

Rzecz zaczyna się w okresie rehabilitacji Dreyfusa. Ten fakt stanowi jakby tło epoki, gdy nieznany, młody Egon Erwin Kisch z małego praskiego pisma „Bohemia" zaczyna zdumiewać prasę światową swymi odważnymi rewelacjami i błyskotliwością swych barwnych korespondencyj, które dają początek nowej formie reportażu, nieznanej jeszcze w ówczesnej prasie.

„Najdalej idące konsekwencje"

Na kiermeszu w miasteczku czeskim Podiebrod Kisch jedzie na drewnianym koniku obok telegrafistki lokalnego urzędu pocztowego. W chwili silnej emocji opowiada mu ona, że ubiegłej nocy odebrała telegram z podpisem cesarza.

Powtarza dokładnie, jak brzmiał ten podpis: „Wilhelm koma imperator". Treść depeszy była dla niej niezrozumiała i telegrafistka sylabizuje ją swemu przygodnemu towarzyszowi: „Un-ab-seh-ba-re kon-se-quent-zen"

Nazajutrz Kisch donosi już w „Bohemii", że cesarz wystosował depeszę pełną oburzenia do księcia Hohenlohe, przygotowującego publikację dziennika swego ojca, Chlodwiga, w którym podane są sensacyjne rozmowy jego z cesarzem Wilhelmem — przeciwko Rosji i Francji oraz o przygotowaniach Niemiec do wojny.

Ta wiadomość, podana przez dwudziestoletniego dziennikarza, wywołuje burzę w europejskich kancelariach rządowych. Clemenceau cytuje ją w parlamencie, a Rosja mobilizuje flotę.

Rewelacja Kischa wywołuje więc w Europie napięcie wojenne, ale wkrótce następna jego rewelacja przyczynia się do zlikwidowania konfliktu dyplomatycznego, a może nawet do usunięcia groźby wypowiedzenia wojny między Austrią i Serbią.

Była to słynna historia z konsulem austriackim Prochaską, wywołana drobną nieścisłością w depeszy. Austriacki konsul w Serbii wyjechał na kilka dni do uzdrowisk Skoplie. Doniósł o tym do Wiednia w następującej depeszy: „Konsul Prochaska u Skoplie". Telegrafista połączył ostatnie dwa słowa i podał: „Uskoplien", co po serbsku oznacza, że został on skastrowany...

Austria, która od dawna szukała już okazji do wywołania konfliktu z Serbią, wysłała natychmiast ostrą notę protestacyjną do rządu serbskiego z pogróżkami, które w owych czasach, gdy jeszcze oficjalnie wypowiadano wojnę, mogły rzeczywiście doprowadzić do wojny.

Prochaska zaalarmował swój rząd, że zaszło tu nieporozumienie, ale rozkazano mu milczeć i zachować incognito. Kisch wykrywa jednak konsula, który mieszka w hotelu pod obcym nazwiskiem i donosi w „Bohemii" o swej rozmowie z konsulem Prochaską. Konflikt natychmiast cichnie.

I tak raz po raz Kisch zdumiewa świat swymi rewelacjami. Wykrywa historię ze szpiegiem Redlem, którego zmuszono do popełnienia samobójstwa. Prasa światowa przedrukowuje z „Bohemii" sensacyjne korespondencje młodego reportera. Kischa opis zawarcia pokoju w Skutari podczas wojny bałkańskiej w 1913 roku wszedł do wielu podręczników historii.

— To sprawozdanie moje, — zauważa Kisch, — zostało ostatnio przedrukowane przez całą prasę włoską w związku z odwiedzinami hr Ciano w zdobytej Albanii...

Kisch szuka Golema

Anegdoty bez liku krążą o Kischu i jego przygodach. Był on zawsze duszą praskiej bohemy i nieodłącznym przyjacielem Jarosława Haska, z którym wędrował po miasteczkach czeskich i nawet napisał z nim do spółki utwór sceniczny, o pewnej wspólnej fantastycznej podróży.

Pewnego razu Kisch, prawnuk rabi Lewa, praskiego Maharala, skupia wokoło siebie przy starej synagodze tłum mieszkańców ulicy Paryskiej w Pradze. Kisch wspina się na strych bożnicy, dokąd od stuleci nikt nie ważył się zajrzeć, gdyż chce się przekonać, czy rzeczywiście leży tam ciało Golema, ulepione z gliny przez jego pradziadka...

Szpera po starych żydowskich cmentarzach i w każdym kraju wyszukuje wąskie, ciasne uliczki dzielnic żydowskich, którym poświęcił całą książkę „Geschichten aus sieben Ghettos". Kisch — uniwersalista, reporter prasy światowej, czuje pokrewieństwo ze zbiorowością żydowską, odziedziczone widocznie po swych przodkach, rabinach.

Przyjaźń z Charlie Chaplinem

Z małego praskiego pisma „Bohemia" otwierają się przed Kischem szpalty prasy światowej, która płaci mu fantastyczne honoraria. Ale nie tę drogę wybiera Kisch. Zawodzi on nadzieje bogatej prasy bulwarowej, która lubi materiał sensacyjny, ale lekki. Reportaże Kischa stają się zbyt poważne, a przede wszystkim zbyt rewolucyjne, zbyt wstrząsające. Jego sprawozdania są już sprzeczne z interesami wielkiej prasy, która nie chce znać rzeczywistych przyczyn strajków, nie chce szukać winnych katastrof w kopalniach węgla, ani drukować opisów piekła zracjonalizowanych fabryk.

Kisch odkrywa „raj amerykański", przedstawiony potem w filmie Chaplina. Kisch i Chaplin stają się przyjaciółmi od pierwszego spotkania. Obaj trzymają się z dala od wielkich koncernów, które opanowały film i prasę, co bynajmniej nie osłabia ich powodzenia. Książki Kischa osiągają nakłady, jakich nie powstydziłyby się wielkie pisma.

Kisch pisze teraz pamiętniki. Dla wielu jego wielbicieli będzie to zapewne niespodzianką, gdyż pojęcie „pamiętników" z trudem kojarzy się z nazwiskiem Kischa, które stało się niejako synonimem werwy i burzliwego, aktywnego życia. Nie są to jednak w tym wypadku bynajmniej pamiętniki jakiegoś emeryta, który usunął się w samotne zacisze.

„Dożyjemy"...

Dom Kischa stał się teraz centralnym aeresem walczącej emigracji „Trzeciej Rzeszy". U niego schodzą się emigranci na narady i aby usłyszeć nowiny z szerokiego świata, z którym Kisch utrzymuje dotąd ścisły kontakt. Przez jego pokój przechodzą ludzie, którzy przywożą pocieszające wieści z podziemnej „Trzeciej Rzeszy" — łączniki między Niemcami a wolnym światem.

Kisch uosabia sobą potrójnego emigranta niemieckiego. Praga, Wiedeń i Berlin — to trzy jego miasta, utracone w ciągu ostatnich lat. Kisch nie upada jednak na duchu. Na moje pytanie o perspektywach, odpowiada:

— Mam jeszcze nadzieję donieść światu wiadomość o upadku reżimu hitlerowskiego i uczynię to w kilku zwięzłych zdaniach. Ale na razie zagrajmy jeszcze partyjkę szachów...

BILANS HITLERYZMU

W powodzi książek o Hitlerze i pochodzie Trzeciej Rzeszy, zalewającej obecnie księgarnie, wyróżnia się dzieło, którego pierwszy egzemplarz drukowany znalazł się w mym ręku.

Dzieło to, poza obfitą, rewelacyjną treścią swą, z dwóch względów obudzi szczególne za interesowanie czytelników polskich. Napisane przez autora niemieckiego w rodowitym jego języku, wskutek dzisiejszych trudności cenzuralnych pojawia się w przekładzie polskim*), zanim udało się ogłosić wydanie niemieckie. Jest to więc niezwykła „premiera literacka". Po wtóre zaś autor doprowadzając analizę swą aż do czasów najnowszych, wypowiada się w sposób godny uwagi o sprawie gdańskiej i o polityce Trzeciej Rzeszy w stosunku do Polski.

Autorem dzieła tego, zatytułowanego „Adolf Hitler i jego Mein Kampf" jest Gerhard Strasser, należący prawdopodobnie do owej rodziny Strasserów, wiodącej metodyczną walkę z hileryzmem. W każdym razie łączy go z tą rodziną nieustraszonych szermierzy wolności, najbliższe pokrewieństwo duchowe.

Od innych publikacyj poświęconych hitleryzmowi, odróżnia się ta najnowsza, tym, że nie zawiera sensacyjnej biografii Hitlera — bo zdaje się, że w tej dziedzinie wszystkie sensacje już są wyczerpane — lecz pierwszą krytyczną ocenę tego, co Hitler i ruch przezeń zainicjowany, zdziałał dotychczas i jaka jest prawdopodobna przyszłość hitleryzmu. To usprawiedliwia tytuł artykułu ni niejszego: bilans hitleryzmu.

Nie zawadzi jednak dodać, że bilans ten, przeprowadzony systematycznie zarówno w dziedzinie gospodarczej jak politycznej, wzbogacony jest publikacją niektórych nieznanych dotychczas dokumentów, będących w posiadaniu autora, a mających charakter rewelacyj.

⁂

Bilans okresu hitlerowskiego streścić można w kilku zdaniach następujących: „Dajcie mi cztery lata czasu" — głosił Hitler. Świat dał mu sześć lat czasu. I cóż osiągnął? Programowe zjednoczenie państwa niemieckiego i szczepów niemieckich jest tylko pozorne. Skoro nadejdzie chwila załamania się ofensywy hitlerowskiej, poszczególne kraje Rzeszy oraz państwa zaanektowane, odzyskają znowu odrębny swój charakter, a nawet dawne partie znowu wypłyną. Można gwałtem zmusić ludzi do milczenia, ale nie można zgnębić żywej duszy całego narodu. Era Adolfa Hitlera minie jak sen.

Wychwalane dziś zwycięstwa okażą się największymi klęskami Niemiec. Hitler dowodzi, że dzięki niemu dopiero świat poważa dziś Niemców. W rzeczywistości świat nimi gardzi i złorzeczy im. Żaden naród na świecie nie jest tak zewsząd otoczony wrogami jak Niemcy. Sześć lat rządów hitleryzmu — to całkowita izolacja państwa niemieckiego.

Już Schacht w służbie Hitlera uczynił z Niemiec największego oszukańczego bankruta w historii świata.

Kultura stworzona przez hitleryzm jest triumfem półinteligencji i nieuctwa nad nauką i prawdziwą twórczością. Jest to sterylizacja duchowa narodu niemieckiego.

⁂

W odniesieniu do antysemityzmu propagowanego przez hitleryzm, Strasser ogłasza ciekawy list, wystosowany doń przez znakomitego generała niemieckiego v. Linsingen, którego Hitler uczcił w r. 1934 jako jednego z największych wodzów niemieckich. Z okazji ankiety autora o udziale Żydów w wielkiej wojnie, v. Linsingen odpisał:

„Kochany Panie poruczniku! Podzielam opinię generała feldmarszałka Limana v. Sanders, że żydowscy oficerowie i żołnierze nie tylko chwalebnie spełniali swoje obowiązki na froncie w okopach, ale z podziwu godną brawurą w pierwszych szeregach szli do szturmu. Sam nawet byłem świadkiem, jak samorzutnie celowali niezwykłym bohaterstwem, tak w armii austriackiej, gdy miałem zaszczyt nią dowodzić na odcinku galicyjskim, jak w armii niemieckiej. Cześć bohaterom żydowskim! v. Linsingen."

Dokumentem o znaczeniu historycznym jest list, wystosowany do autora przez najwybitniejszego pisarza czeskiego Karola Czapeka, pod datą 6 października 1938 r. po obcięciu granic Czechosłowacji, a tuż przed śmiercią znakomitego poety. List ten nazwać można testamentem politycznym Czapeka, a zarazem wyznaniem wiary szerokich grup czeskich, solidaryzujących się z sławnym pisarzem, który w tym okresie stał się wieszczem narodowym. Oto niektóre wyjątki z tego listu, napisanego krwią serdeczną zbolałego patrioty:

„Nasi ciemięzcy przemocą i podstępem zrabowali nam ojczyznę, ale nie mogą oni nigdy odebrać nam wolności. Nigdy nie będziemy niewolnikami Niemców. Może tysiące zginąć będą w obozach koncentracyjnych lub w okopach budowanych pod przymusem wroga na obczyźnie, ale setki tysięcy odradzać się będą na mścicieli, wyrządzonej nam krzywdy, na bojowników o niepodległą ojczyznę. W ten sposób służyć będziemy najlepiej ludzkości i sprawie narodowej". „Bez wiary w idee i ideały życie pojedynczego człowieka jak i narodów jest tylko wegetowaniem. Pewnego dnia — a wierzę że jest on bardzo bliski — wyjdą spod ziemi miliony, które będą walczyć o państwo i naród. Wierzę w młodzież, która dziś milcząca z zaciśniętymi pięściami i sercami żądnymi walki czeka na chwilę, by chwycić za oręż, by oddać krew swą za wolność narodu, by wypędzić wroga z naszych domowisk, z naszej ziemi. Walka ta i zwycięstwo są pewne".

„Ściskam pana w duszy mej i wszystkich tych na obczyźnie, którzy wierzą w niepodległość mego kraju, w zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej."

⁂

Możnaby jeszcze kolumny całe wypełnić cytatami nieznanych dotychczas oświadczeń. — Ciekawe np. są słowa Mussoliniego w rozmowie z Schuschniggiem w odniesieniu do Austrii: „Puc esistere un secundo Stato tedesco in Europa, tedesco ma padrone del suo destino". (Może istnieć drugie państwo niemieckie w Europie, niemieckie lecz będące panem swego losu).

Pragnąłbym przy końcu choćby w najkrótszych słowach zaznaczyć poglądy autora, tyczące się dzisiejszej pozycji polskiej, poglądy zajmujące dla nas tym bardziej, że wypowiedziane są przez Niemca.

„Gdyby Niemcy zdołały odepchnąć Polskę od Bałtyku, to bezpośrednim następstwem tego faktu byłoby oddanie 90 procent polskiego eksportu — kontroli niemieckiej, innymi słowy życie gospodarcze Polski znalazłoby się w stanie całkowitego uzależnienia od Niemiec Niemcy decydowałyby o polskich rynkach zbytu, a nawet o charakterze polskiej produkcji. Państwo, któreby się zgodziło na taką sytuację znalazłoby się w większym stopniu uzależnienia gospodarczego, niż Czechosłowacja". — „Należy podziwiać kierowników polskiej nawy państwowej, ale przede wszystkim niezwykłą odwagę i spokój ludności polskiej w Gdańsku".

Zdaniem Strassera Hitler, czy chce, czy nie chce, musi przeć do wojny, bo stał się ślepym narzędziem zniszczenia. Na mocarstwach zachodnich oraz na Polsce ciąży obowiązek obrony pokoju. Wynik starcia nie jest zbyt trudny do odgadnięcia, bo „gotowość polskich żołnierzy jest zupełna... a podłoże moralne jest o wiele silniejsze u Polaków niż u Niemców. Za granitową wolą zwycięstwa armii polskiej stoi niezłomna wola i wiara całego narodu polskiego."

STWOSZ.

*) Instytut Wydawniczy „Renaissance" Warszawa. Przełożył Bolesław Skiba.

W Waszyngtonie ważą się decyzje...

Sprawa represji antyjapońskich na porządku dziennym

Waszyngton 22. 7. PAT. W piśmie, adresowanym do komisji spraw zagranicznych senatu, sekretarz stanu Hull oświadcza, iż wydaje się rzeczą jasną, że kongres nie ma zamiaru podejmować w czasie sesji zwyczajnej decyzji o wprowadzeniu embarga na wywóz broni i amunicji do Japonii. Hull dodaje, iż z tego względu wydaje się pożądanym odłożyć na późniejszy wyrażenie opinii w tej sprawie departamentu stanu. W piśmie swym Hull właściwie nie odpowiada na postawione mu przez komisję pytanie, czy — zdaniem jego — rezolucja sen. Pittmana na rzecz wprowadzenia embarga w stosunku do Japonii sprzeczna jest z treścią traktatu handlowego, zawartego w r. 1911 z Japonią.

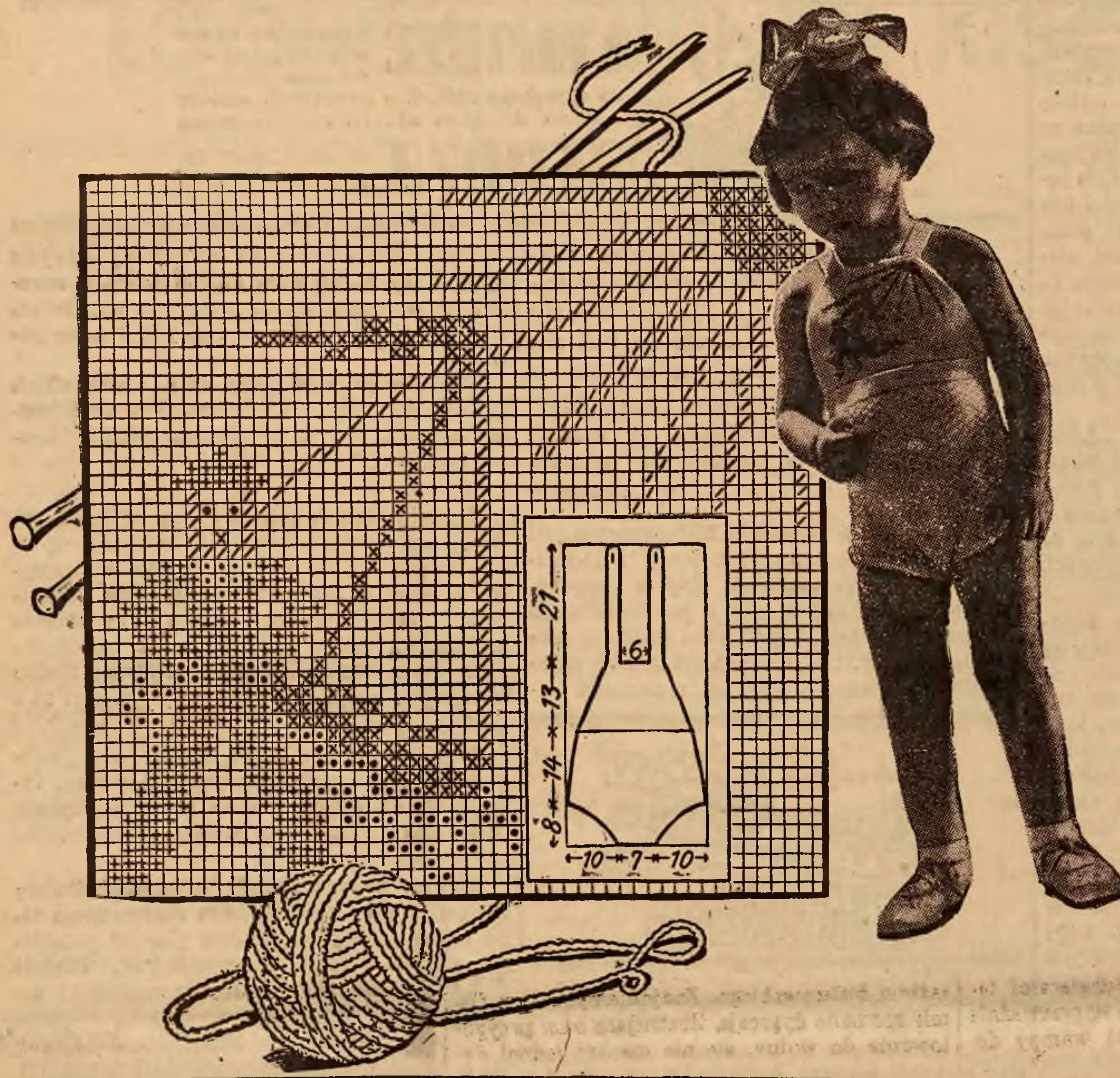
Po otrzymaniu tego pisma sen. Pittman oświadczył, iż obecnie nie może być podjęta żadna akcja i dodał, że na najbliższym środowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zażąda, by propozycja jego została odłożona celem ponownego jej zbadania z chwilą zebrania się kongresu.

Pismo Hulla uważane jest w kołach dyplomatycznych za dowód, że rząd nie chce otwierać publicznej dyskusji nad delikatną sprawą stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Koła te zaznaczają, iż prezydent Roosevelt posiada wszelką władzę, w kierunku wydawania zarządzeń restrykcyjnych wobec Japonii. Nie chce on jednak obecnie wchodzić na drogę represyj w stosunku do tego kraju.

W innym piśmie, skierowanym do senatora republikańskiego Vanderbergha, Hull oświadcza, iż departament stanu zbada uważnie projekt pozycję zwołania sygnatariuszy traktatu 9-ciu mocarstw dla omówienia stanowiska Japonii.

ROBOTY RĘCZNE

Kostium kąpielowy dla 3-letniego dziecka



Materiał: 100 gramów białej wełny, dwa druty nr. 3, do haftu molina albo bawełna do prania, czerwona, niebieska, granatowa i żółta.

Wzór: kwadraciki: 2 oczka gładkie, 2 na wywrót. Powtarza się co drugi rząd.

Przód: rozpoczyna się od nogawek, 17 oczek, we wzorze kwadracikowym. Cztery rzędy, później dobiera się po 1 oczku, w następnych 4 rzędach po dwa oczka, w 6 rzędach po 3, w 4 po 4. Przy 22 cm. wysokości, robi się dwa cm. samych gładkich oczek. Dodaje się po obu stronach 3 oczka gładkie. Formuje się szpic, odejmując po trzy oczka na początku i po trzy na końcu rzędu. W następnych ośmiu rzędach z każdej strony po jednym, w następnych 24 w każdym drugim rzędzie po jednym. Teraz 10 rzędów gładkich, 15 środkowych oczek zamknąć i z obu stron szelki na 19 cm.

Tylnia część, jak przód aż do 22 cm. Teraz 2 cm. gładkich oczek, i wszystkie oczka naraz zamknąć.

Haft dowolny, łańcuszkowy ścieg, albo wedle wzoru: czerwone ×, niebieskie +, granatowe O, a żółte oznaczone.

(s)

ANITA

Czy można sądzić z ubioru?

Dawniej, kiedy wszystko było daleko prostsze, można było mówić: suknie „robią“ ludzi. Dobrze ubrani ludzie, to bogata klasa, mniej dobrze, albo nawet kiepsko ubrana, to uboga klasa. Zamęt wprowadzają tylko hachsztaplerzy i dziwacy.

Ale to się obecnie zmieniło. Dzisiaj przykłada się znacznie większą wartość do ubioru. Dlatego też zmieniła się gruntownie oszacowanie „ubranych“.

Nigdy jeszcze nie można było naliczyć tyle dobrze ubranych kobiet i mężczyzn, co dzisiaj. Taka mnogość pięknych materiałów, form, kolorów, w każdej cenie. Imitacja prawdziwego, już dawno nie jest sztychem. Szeroka marszczona czy klosowa letnia suknia wieczorowa z kretonu w kwiatki, tani szeroki kapelusz słomkowy na dobrze ufryzurowanej główce — i oto za kilka franków toaleta Pompadour przeniesiona w teraźniejszość. Moda jest dla wszystkich przystępna, masowa produkcja troszczy się już o to, ażeby ilość stała się i gatunkiem.

Każda kobieta, mająca dobrą figurę i tak już jest dobrze ubrana. Wystarczy, jeśli tylko narzuci jakąś konieczną osłonę. Amerykanki n. p. mają chwiliwo jedną namiętność w dziedzinie toalety: sieci rybackie, tak że rybacy tylko z trudem mogą zaopatrzyć się w potrzebne im sieci. Suknie, kapelusze, torby, buciki — wszystko ze sieci — to takie przewiewne, chłodne, a przede wszystkim nowe.

Amerykanka utorowała drogę przewartościowaniu pojęcia ubrania. Któż tam odróżnia miliarderkę od małej sprzedawczyni, gwiazdę filmową od debiutantki, Czy ta wspaniałość kosztuje drożej czy taniej, wrażenie jest to samo.

A przecież nie jest to samo, ale to z całkiem innego powodu. Tych najwyższych dziesięciu tysięcy, nie bawi już elegancja. Świadomość prawdziwych gronostajów zamącona jest całymi stosami „jak gdyby“ białych królików... Milionerki i gwiazdy filmowe czują się znudzone i znużone tym wiecznym kopiowaniem. Są w ogóle znużone. I nagle należy, u nich do dobrego tonu zupełne zaniedbanie. W Hollywood spacerują te boginie z nieondulowanymi wiszącymi włosami i w podniszczonych męskich spodniach. Na wyspach hawajskich powstała kolonia najbogatszych Amerykan, którzy — wedle ich pojęcia — wiodą rajski żywot. Jakkolwiek uciekli tam przed fotoreporterami — nie bez racji — udało się przecież jednemu z reporterów, zrobić zdjęcie z tej błogosławionej wyspy. Widzi się tam milionowe spadkobierczynie nafty, oleju, czy opon samochodowych, w fantastycznym wprost zaniedbaniu. W jakichś starych spodniach kąpielowych, nadszarpanym biustniku, mocno nadwerężonym kapeluszu i z bosymi nogami, wałęsają się po plaży. Odłożyły nawet obowiązkowy uśmiech i mają nasrożone miny.

A to są te tak zwane „glamour grils“, błyszczące dziewczęta...

Opowiadają pyszną anegdotę o pewnym reporterze, który bez uprzedniego zameldowania odszukał sławnego karła, odbywającego wielkie tournee — w jego pokoju hotelowym. Zapukał, a kiedy wszedł do pokoju zastał tam wysokiego, dobrze wyglądającego człowieka. Zapytał go o karła. „To ja nim jestem, ale w domu mogę przecież być swobodny“...

Podobną odpowiedź otrzymuje reporter jeżeli uda mu się odkryć prywatne „glamour girl“ czy gwiazdę hollywoodzką. Jeżeli są swobodne, mają te boskie, gładkie rozwichrzone włosy, całą masę piegów, a w najlepszym razie noszą flanelowe spodnie. Dlatego jest to zbyt wielki zaszczyt być ożenionym z gwiazdą, ale bynajmniej nie jest to poetyczne.

Suknie są dzisiaj wszystkim i niczym. Obraz ulicy dnia powszedniego, jest elegantszy i barwniejszy, niż kiedykolwiek. Pojęcie ubrania świątecznego zmieniło się, odkąd spędza się każde święto na wsi, na wodzie, na łące. Dla młodej generacji, ubraniem niedzielnym jest pullover, szorty, czy kostium kąpielowy. Ale poczucie estetyczne masy jest rozbudzone. Na szczęście spotyka się coraz więcej uroczo ubranych sylwetek kobiecych, w kretonach, sztucznych jedwabiach tanich wełenkach. Nie tak jak milionerki na Hawai...

Ale któż śmiałby ocenić sytuację i stosunki człowieka wedle jego ubioru? Naturalnie, istnieją wyjątki, szczególnie niektóre wprawne oko kobiece, rozpozna pieczątkę Haute Couture, czy jakąś drobnostkę, wskazującą na ekskluzywność i wysoki gatunek danej toalety. Ale nawet i to nie wystarcza dzisiaj do zewnętrznego osądzenia człowieka.

Obok pojęcia zaniedbania milionerów amerykańskich istnieje znacznie bardziej rozpowszechnione zjawisko: elegancka nędza. Początkowo wydawało się ludziom dziwne, kiedy pięknie, elegancko ubrani uchodźcy, skarżyli się na skrajną nędzę. Zapytywano się sceptycznie: nie może chyba być tak źle — ona nosi wspaniałe drogie futro on pierwszorzędne palto... Ale wnet można było stwierdzić, że niestety nędza była w równym stopniu prawdziwa, jak futro. Przy nowoczesnej wędrówce narodów, cały majątek tkwi często w jednej sukni, czy eleganckim futrze. Suknie te przeznaczone są na lata, mają dopomóc do otrzymania pracy, nadać pewnego rodzaju mieszczańską powłokę. Albo zamienia się je na suchy chleb. W wielu wypadkach, uchodźcy nie mogą nawet zabierać z sobą w dalszą drogę swoich ubrań, nie mają bowiem tych kilku groszy, na opłacenie transportu kufra. Eleganccy, wytwornie ubrany emigrant, z beznadziejnie smutną twarzą, to jedno z najokropniejszych zjawisk naszych czasów.

Wartość zewnętrznego wrażenia bardzo się wzmogła, odkąd znikło tyle innych wartości. W błyskawicznym tempie teraźniejszości jednostka musi się starać ująć zewnętrznym wyglądem, nikt bowiem nie zada sobie trudu docieknania jej wewnętrznych wartości. Dobrze ubrani ludzie mają też większą pewność siebie.

Na obdarte zaniedbanie mogą sobie rzeczywiście pozwolić jedynie amerykańscy milionerzy.

(a)

—oo—

Na marginesie

Co nam mówi film „Zeznanie szpiega"?

Amerykański film „Zeznanie szpiega", który wyświetlają obecnie nie tylko w Polsce, lecz także w Ameryce, Anglii, Francji i wielu innych krajach, nie objętych jeszcze dżumą hitlerowską, nie może się uskarżać na brak reklamy. A reklamują go przede wszystkim sami Niemcy, które otoczyły świat cały gęstą siecią szpiegowską. Ostatnio te jaczejki szpiegostwa nie mają szczęścia, bo wciąż wpadają w ręce władz. Cała prasa europejska rozpisuje się ostatnio np. szeroko o paryskiej aferze szpiegowskiej, której smutnymi bohaterami są nie tylko dziennikarze, lecz także wybitni politycy. W Szwajcarii niedawno odbyły się też procesy, które rzuciły snop światła na propagandę hitlerowską w samej Szwajcarii. Ciekawą jest przy tym rzeczą, że heroldami tego gangsteryzmu politycznego są politycy, którzy rekrutują się przeważnie z obozu prawicy. Łatwo sobie można wyobrazić rwetes, gdyby przypadkowo rycerzykami szpiegostwa byli ludzie z lewicy, a piekielny chór ujadania podniosłyby wszystkie pieski żydożerstwa zwłaszcza naszego rodzimego, gdyby wśród aresztowanych znaleźli się Żydzi. Redakcja „Merkuryusza Ordynarnego" — przepraszam „Ordynaryjnego — poświęciłaby temu zjawisku na pewno kilka numerów swego pisma, a wszyscy panowie redaktorzy począwszy od mistyka Brauna a skończywszy na napiętnowanym już kilkakrotnie wyrokami skazującymi za oszczerstwo p. Babińskim, mieliby dzień chwały i triumfu, bo legenda o żydo-masonach czy Żydo-komunie — znalazłaby nagle swe potwierdzenie...

Wróćmy jednak do obrazu wyświetlanego obecnie w Krakowie. Jakżeż się różni zasadniczo od obrazów szpiegowskich, które dotych czas oglądaliśmy na ekranie! Bohaterami takich filmów szpiegowskich były i są przeważnie kobiety nader eleganckie, jakieś wampy demoniczne, albo oficerowie, którzy spełniając swój obowiązek patriotyczny, ryzykują swe życie, lub wreszcie zwykli awanturnicy, którzy nie gwoli poszukiwaniu przygód, lecz po prostu dla zarobku uprawiają zawodowo szpiegostwo. W tym filmie amerykańskim widzimy wyraźnie, jak Trzecia Rzesza mobilizuje wszystkich Niemców, przebywających zagranicą. A jest to armia wcale pokaźna, wszak poza granicami Trzeciej Rzeszy żyje przeszło 20 milionów Niemców! W samych tylko Stanach Zjednoczonych żyje ich około 7 milionów. Nie na darmo śpiewają obecnie w Niemczech: „Heute gehört uns Deutschland — morgen die ganze Welt". Zdaje się jednak, że Trzecia Rzesza wnet przestanie śpiewać tę piosenkę, bo świat już zrozumiał groźne memento, a dla szpiegów niemieckich, których demaskuje się we wszystkich krajach świata, a zwłaszcza na kontynencie amerykańskim, nastała teraz bardzo niebezpieczna „koniunktura". Nie na darmo amerykański przywódca hitlerowski Fritz Kuhn otrzymał polecenie domagania się sądowego zakazu filmu, wyświetlonego przez wytwórnię Warner Brothers oraz kwoty 5 milionów dolarów, tytułem odszkodowania. Sąd amerykański odrzucił obie te skargi, których wdrożenie jest jeszcze jednym świadectwem zupełnej gruboskórności włodarzy Trzeciej Rzeszy. Gdyby mieli minimalne chociażby tylko wyczucie sytuacji, gdyby mieli to, co się po niemiecku nazywa „Fingerspitzengefühl, nie żądaliby odszkodowania, nie wdrożyliby w ogóle żadnego procesu. Zdaje się nam jednak, że Niemcy stosunkowo dość skromnie oceniły szkodę, jaką poniosły z powodu tego filmu — pięć milionów dolarów, to stanowczo za mało, wszak film ten zdemaskował Niemcy jako zarzewie niepokoju światowego, jako mocarstwo, które chciałoby mieć za granicą 20 milionów szpiegów. Piszemy wyraźnie „chciałoby mieć", bo chociaż nie mamy żadnych danych w tym kierunku, przyjąć jednak musimy, że nie każdy Niemiec przebywający za granicą jest szpiegiem niemieckim, chociaż p. Bohle, szef instytutu opiekującego się Niemcami zagranicznymi stanowczo się tego domaga. Terror jednak, jaki uprawia Gestapo za granicą, obawa o losy rodziny, która znajduje się w Niemczech, pchają nieraz do zbrodni Niemców zupełnie porządnych, lojalnych w stosunku do państw, w których przebywają. Nie będę zresztą przytaczał szczegółów, bo zbyt dużo miejsca by zajęło, gdybym na podstawie filmu, będącego w całej pełni filmem dokumentarnym, opisał metodę pracy centrali berlińskiej, obejmującej siecią szpiegowską cały świat. Że film jest aktualny wszędzie, że jest przy tym świetnie zrobiony, świadczą burzliwe nieraz oklaski, którymi reaguje publiczność.

Na jedno tylko chciałbym jeszcze zwrócić uwagę. Oto nawet agenci Gestapo są w tym filmie potraktowani po ludzku. Typowa mentalność amerykańska nie potrafi po prostu zrozumieć okrucieństwa, będącego alfą i omegą reżimu hitlerowskiego. Znajdujemy w tym filmie rozmaite dygresje, ilustrujące nam przygotowania do wojny, ale nie ma ani jednej dygresji, któraby nam uzmysłowiła dzikie bestialstwo, panoszące się obecnie w Trzeciej Rzeszy. Oto pięć lat minęło od śmierci, przepraszam, zamęczenia w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych wybitnego poety niemieckiego Eryka Mühsama. Gdyby się znalazł jakiś wytwórca filmowy, któryby opisał ostatnie tygodnie, ba, ostatnie tylko dni „życia" tego człowieka, jego męczarnie i tortury, owe zwierzęce pastwienie się nad człowiekiem zupełnie chorym, świat dowiedziałby się naocznie, czym jest hitleryzm. Świat o tym wie z rozmaitych książek, dokumentów, wspomnień ludzi, którym udało się zbiec z obozów koncentracyjnych, ale dotychczas nie uwieczniono chociażby tylko jednego dnia życia w pierwszym z brzegu niemieckim obozie koncentracyjnym. A w tym filmie amerykańskim ci agenci Gestapo podobni są do zwykłych gangsterów, których zna praktyka życia amerykańskiego. Gangsteryzm amerykański, to nie są te bestie, którym świat cywilizowany wydał w ręce setki tysięcy nalepszych Niemców. Bo w istocie świat wydał elitę niemiecką w ręce tych potwornych „podludzi", skoro toleruje kraj tortur, paktuje z krajem, który na swych sztandarach wywiesił śmierć, zniszczenie i wojnę...

MOASSI

Bł. p.

Dr. Bernard Schor

Adwokat

zmarł w Wadowicach dnia 21 lipca 1939 r. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się **dziś** w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 14 popoł. z domu żałoby przy ul. Mickiewicza, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

W głębokim smutku zawiadamiamy o zgonie bł. p.

Dra Bernarda SCHORA

naszego nieodżałowanego, długoletniego Prezesa Rady Nadzorczej.

Rodzinie drogiego Zmarłego wyrażamy najgłębsze współczucie.

Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Ludowego w Wadowicach.

Z powodu przedwczesnego zgonu naszego drogiego i nieodżałowanego bł. p.

Dra BERNARDA SCHORA

wyrażamy głębokie współczucie osieroconej Rodzinie

Przyjaciele.

Gdy brak turystów — wystarczą żydowscy emigranci

Wiedeń, 22. 7. PAT. Według informacyj tutejszych żydowskich kół emigracyjnych, Jugosławia miała wyrazić gotowość udzielenia zezwolenia na wjazd tym Żydom z Niemiec, a szczególnie z Wiednia, dla których złożone zostaną z jakiejkolwiek strony w bankach jugosłowiańskich po 12 funtów szterlingów na głowę. Akcja ta jest przeprowadzana z powodzeniem we Włoszech, gdzie ze względu na obecny słaby sezon turystyczny emigranci są mile widziani.

Niemieccy sportowcy usłyszeli słowa prawdy

Sztokholm, 22. 7. PAT. Z okazji otwarcia igrzysk gimnastycznych ku czci Linga, premier Hansen wygłosił przemówienie, które zawierało szereg doniosłych akcentów politycznych. Premier m. in. oświadczył, że czasy Linga (19 w.) przypominają czasy obecne, kiedy żaden naród nie jest spokojny o swoją przyszłość. Ling tworzył swą gimnastykę z myślą o obronie narodowej, wyprzedzając w ten sposób wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Szwecji.. Był on ożywiony gorącą miłością ojczyzny, ale nie ciasnym nacjonalizmem, wznoszącym sztuczne mury pomiędzy narodami.

Przemówienie premiera wzbudziło wielkie zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na udział w igrzyskach gimnastycznych reprezentacji niemieckiej, liczącej 1400 osób z przewódcą sportu niemieckiego Tschammer und Osten na czele.

Kongres amerykański daje wyraz sympatii dla aspiracyj żydowskich w Palestynie

Waszyngton, 22. 7. ŻAT. Na wniosek członka kongresu S. Blooma kongres amerykański postanowił zamieścić w urzędowym dzienniku kongresowym „Congressional Record" wszystkie przemówienia, wygłoszone na otwarciu pawilonu palestyńskiego na wystawie światowej w New Yorku w dniu 19 czerwca. Wydrukowano więc przemówienia: prof. Alberta Einsteina, gubernatora Lehmana, burmistrza La Guardii, dr Weizmanna, dr Stephena Wisa, dr Salomona Goldmana i in. W wszystkich tych przemówieniach podkreślono rozgoryczenie z powodu Białej Księgi i polityki Chamberlaina w Palestynie. Kongres amerykański w ten sposób oficjalnie zaznaczył swą sympatię dla ruchu syjonistycznego.

Wzmożenie obrotów handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi

Nowy Jork, 22. 7. ŻAT. Wydział naukowy Bezpartyjnej Ligi Antynazistycznej ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że obroty handlowe między Polską a Stanami Zjednoczonymi znacznie się wzmogły dzięki bojkotowi antynazistycznemu. W r. 1934 import z Polski do Ameryki wyniósł blisko 6 milionów dolarów, natomiast w r. 1938 przekroczył 14 milionów. Równocześnie Polska importowała ze Stanów Zjednoczonych w r. 1928 towarów za 25 milionów dolarów, zamiast 19 milionów dolarów w r. 1934.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

87 groszy za srebrną 5-cio złotówkę z 1930 r.

Sprawa chwilowego braku bilonu po energicznych zarządzeniach Rządu została całkowicie rozwiązana. Rzucenie na rynek 50 milionów złotych z rezerwy bilonowej przyczyniło się do powrotu tezauryzowanych w pończochach monet srebrnych 10-cio, 5-cio i 2 złotowych. Sytuacja uległa tak radykalnej zmianie, że prawdopodobnie okaże się nawet zbytecznym druk nowego bilonu, który w sierpniu miał być rzucony na rynek.

Ta niezwykła w naszych warunkach przejściowa sytuacja wywołana zresztą fałszywą interpretacją rozporządzenia o wycofaniu z obiegu banknotów 20-złotowych starych emisji ujawniła inne, lecz bardzo charakterystyczne zjawisko. Oto po wsiach i małych miasteczkach znajdują się jeszcze pewne ilości monet srebrnych 5-cio złotowych z 1930 r. Te wielkie 5-złotówki przypominające swymi rozmiarami obecne monety 10-cio złotowe zostały we właściwym czasie wycofane z obiegu. Po upływie prekluzyjnego terminu straciły moc prawną i Bank Polski przestał dokonywać wymiany tych starych 5-cio złotówek z 1930 r.

Obecnie jedynie Mennica Państwowa skupuje od posiadaczy dawne 5-cio złotówki z 1930 r., jako złom srebrny, płacąc za sztukę 87 groszy.

Orzeczenie dotyczące podatku od lokali

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 27. III. 1939 r. L. Rej. 4919/36 ustalił zasadę, iż według ustawy podstawą wymiaru podatku od lokali stanowi faktyczne komorne z roku, poprzedzającego okres podatkowy, bez względu na to, czy sam podatnik w tym roku lokal zajmował, czy też inna osoba. Dla lokali nie zajętych lub zajmowanych bezpłatnie w roku poprzedzającym okres podatkowy, podstawą wymiaru podatku od lokali stanowi w myśl art. 4 ust. 2 dekretu Prezydenta RP. z dnia 14. XI. 1935 r. — wartość czynszowa z roku poprzedzającego okres podatkowy. Wartość czynszowa oblicza się w wysokości komornego, jakie uzyskanoby w razie wynajęcia lokalu, uwzględniając położenie budynku i jego przeznaczenie, wielkość lokalu i jego urządzeń oraz inne okoliczności, mające wpływ na wysokość komornego. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 2. XI. 1938 r. L. Rej. 6042/36 stanął na stanowisku, iż ustalenie wartości czynszowej lokalu w rozumieniu przepisów art. 4 ust. 2, dekretu z 14. XI. 19335 roku o podatku od lokali wymaga określenia cyfry komornego, jaką uzyskanoby w razie jego wynajęcia z uwzględnieniem całokształtu konkretnych warunków; nie wystarczy zatem oparcie się na opinii biegłych, ograniczając się do wymieniania ilości izb i określania lokalu jako handlowego.

W sprawie preferencji importowych dla firm eksportujących

W związku z koniecznością należytego wykorzystania wyłonionych ostatnio na wielu zagranicznych rynkach zbytu możliwości eksportowych dla polskiego przemysłu włókienniczego oraz dążąc do większego zainteresowania działalnością wywozową poszczególnych firm przemysłowych, przeważnie zatrudnionych pracą dla rynku wewnętrznego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi uznała za celowe poprzeć wysuwany ostatnio postulat powiązania działalności eksportowej z rozszerzeniem produkcji na cele rynku wewnętrznego.

Wyrazem koncepcji stosowania t. zw. preferencji importowych przy sprowadzaniu surowców z zagranicy przez firmy, trudniące się również eksportem, jest złożony ostatnio czynnikom rządowym, umotywowany przez Izbę wniosek, zawierający projekt odpowiedniej instrukcji, zmierzającej do wprowadzenia w życie zasady preferowania firm eksportowych w zakresie importu surowców włókienniczych, przeznaczonych do produkcji dla rynku wewnętrznego.

25 miliardów Rmk. rocznie na zbrojenia niemieckie

Jakie sumy pochłaniają zbrojenia w Niemczech? Ile kosztuje utrzymanie armii? — oto pytania nader aktualne, mające to do siebie, że niemal nikt nie potrafi na nie odpowiedzieć. Stanowią one tajemnicę, która jest znana co najwyżej 3—4 osobom w Niemczech. Reszta, to znaczy cały świat, może obracać się jedynie w sferze domysłów, mniej lub więcej bliskich rzeczywistości. Atak na tę rzeczywistość podjął m. in. jeden ze współpracowników tygodnika paryskiego „L'Europe Nouvelle“. Droga, prowadząca do uzyskania końcowego wyniku, była bardzo żmudna, opierała się bowiem na szeregu danych, które są nader skąpo przez rząd III-ej Rzeszy podawane do wiadomości publicznej.

Ażeby dojść do tego, ile Niemcy faktycznie wydają na zbrojenia, trzeba zacząć od pytania: skąd czerpią na to pieniądze? Innymi tedy słowy: jak wyglądają dochody skarbu III-ej Rzeszy? Największe

dochody uzyskują Niemcy, jak zresztą i każde państwo, z podatków. Statystyka oficjalna podaje w budżecie za rok 1938/39 w dochodach sumę 17,4 miliardów Rmk. Trzeba podkreślić, że kwota ta obejmuje dochody z obszaru t. zw. Starej Rzeszy, t. j. bez ziem zaanektowanych.

Drugim źródłem dochodów są pożyczki. Długoterminowe pożyczki państwowe, zaciągięte w okresie między 1. IV. 1938 a 30. III. 1939 osiągnęły sumę 6.630 miln. Rmk., do czego dochodzą bony w sumie 4.190 miln. Tak więc drogą pożyczek wewnętrznych Skarb Rzeszy uzyskał 10.820 milionów, czyli ok. 60% wartości sumy, pochodzącej z podatków.

Następne źródło dochodów „nadzwyczajnych“, to konfiskaty majątków. Kontrybucja w sumie miliarda Rmk nałożona przez rząd Rzeszy na Żydów, jako represja za zamordowanie attaché ambasady niemieckiej w Paryżu, przyniosła w roku budżetowym 1938/39 500 miln. Rmk. Zbiórka na Pomoc Zimową, zaliczona do działu dochodów specjalnych, przyniosła 400 miln. To pierwsze zestawienie dało więc Rzeszy ogółem 89.120 milionów Rmk.

Ale istnieją jeszcze dochody pozabudżetowe. I tak wprowadzenie opłat specjalnych przyniosło w rezultacie powiększenie dochodu o 1.959 miln. Poza tym poważną sumę 1.200 miln. Rmk. uzyskano z opłat na cele rozwoju eksportu, które płaci przemysł. Wreszcie pozycja 250 miln. została uzyskana ze swoistej konfiskaty części dochodów, uzyskiwanych ze sprzedaży artykułów rolnych przez posiadaczy ziemskich. Tak więc dochody pozabudżetowe przyniosły według obliczeń wspomnianego autora, 3.459 miln. Ogółem wysokość dochodów Rzeszy w roku budżetowym 1938/39 zamknęła się sumą c/a 32,5 miliardów Rmk.

Wydatki zaś Rzeszy w omawianym okresie wyniosły 37 miliardów Rmk, tak, iż rok budżetowy został zamknięty niedoborem w wysokości około 4,5 miliarda Rmk. Teraz pytanie — ile z owej olbrzymiej kwoty 37 miliardów przekazano na cele wojskowe, na utrzymanie armii i na zbrojenia? Administracja państwowa pochłonęła z tego stosunkowo niewielki procent, bo 5,9 miliardów. Wydatki na cele popierania eksportu doszły do 1.200 miln. Rmk., na Pomoc Zimową 400 miln., na cele samorządowe 2.750 miln. Obsługa długów państwowych pochłonęła 1.500 miln. Rmk. Ogółem daje to 11.7 miliardów wydatków, od czego jednak autor odejmuje 400 miln. Rmk. jako sumę zaoszczędzoną dzięki zatrudnieniu bezrobotnych. Ostatecznie więc wydatki państwowe na cele ogólno-administracyjne i gospodarki wewnętrznej wyniosły w roku 1938/39 10,8 miliardów Rmk.

Co się stało z resztą, wynoszącą 26,2 miliardów Rmk? Z sumy tej trzeba odjąć z miliard marek, wydanych na propagandę, policję tajną i t. p. Resztę, zdaniem autora, t. j. 25 miliardów wydano na cele wojskowe łącznie z planem Obrony Narodowej, zakreślonym w ramach goeringowskiego planu czteroletniego.

A więc 67% ogólnych wydatków państwa w ciągu jednego roku budżetowego pochłonęło wojsko i zbrojenia. 25 miliardów Rmk uzyskano drogą wielkich poświęceń obywateli niemieckich i szeregu „czarodziejstw“ polityki gospodarczej III-ej Rzeszy. Jak długo będą jeszcze trwały te „czarodziejstwa“? Może najbardziej kompetentny do udzielenia odpowiedzi byłby dr. Schacht. Ale, wiadomo, że czarodzieje zazwyczaj milczą. I tylko przelewają z pustego w próżne..

A. P.

Wprowadzenie monopolu zapałczanego na Zaolziu

W najbliższym czasie opublikowane zostanie rozporządzenie wykonawcze ministra Skarbu w sprawie wprowadzenia na ziemiach odzyskanych Monopolu Zapałczanego. Jak wiadomo, ustawa z dnia 29 marca r. b. rozciągała moc obowiązującą przepisów o monopolach państwowych na ziemie odzyskane. Obecne więc rozporządzenie jest wykonaniem przepisów tej ustawy w zakresie monopolu zapałczanego i ma na celu dostosowanie istniejącego na ziemiach odzyskanych faktycznego stanu rzeczy, doprowadzonego wspomnianą ustawą nowego stanu prawnego. Omawiane rozporządzenie postanawia m. i., że osoby trudniące się zbytem zapałek lub kamyków zapałowych na obszarze ziem odzyskanych i posiadające w dniu wejścia w życie rozporządzenia zapasy tych artykułów pochodzenia niepolskiego, obowiązane są w ciągu miesiąca zgłosić na piśmie we właściwym urzędzie skarbowym akcyz i mopolów państwowych posiadane zapasy. Osoby, które zgłoszą zapasy tych artykułów, będą mogły sprzedawać zapałki i kamyki zapałowe aż do wyczerpania zapasów, nie dłużej jednak niż 2 miesiące od upływu obowiązku zgłoszenia.

Osoby fizyczne lub prawne, posiadające na obszarze ziem odzyskanych w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego zapalniczki zaopatrzone w znaczek podatkowy czeski, bądź zapalniczki bez znaczka, w stosunku do których wykażą się kwitem z uiszczenia podatku, obowiązującego przed wprowadzeniem monopolu zapałczanego na ziemiach odzyskanych, obowiązane są zgłosić te zapalniczki we właściwym urzędzie skarbowym akcyz i monopolów państwowych w celu zaopatrzenia w polski znaczek podatkowy. Obowiązek zgłoszenia zapalniczek upływa w ciągu miesiąca dla osób trudniących się wyrobem i sprzedażą zapalniczek i w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie rozporządzenia — w stosunku do osób, które posiadają zapalniczki na własny użytek. Zaopatrzenie zgłoszonych zapalniczek w znaczek podatkowy nastąpi bez pobrania jakichkolwiek opłat.

Rozporządzenie to postanawia w dalszym ciągu, że posiadanie zapalniczek nie zaopatrzonych w znaczek podatkowy polski po upływie okresu przeznaczonego na zgłoszenie zapalniczek do ostemplowania, jest niedozwolone. Również posiadanie zapalniczek względnie kamyków zapałowych, pochodzenia niemonopolowego, po upływie okresu przeznaczonego na likwidację zapasów tych artykułów, jest niedozwolone.

Omawiane rozporządzenie o wykonaniu przepisów, wprowadzających monopol zapałczany na ziemiach odzyskanych wejdzie w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R. P.

Informator prawniczy

„HA-EL-BE“. 1) Wedle przepisów ordynacji podatkowej Urz. Skarb. powinien oprzeć wymiar na materiale faktycznym, do którego m. in. należą zapiski i wyjaśnienia płatnika. Skoro więc Urząd Skarbowy uskutecznił wymiar z pominięciem tych materiałów faktycznych, wymiar ten jest wadliwy, — zwłaszcza że nie ma innych przeciw — dowodów. 2) Ponieważ obrót Pański za lata ubiegłe był niższy od 50.000 zł. przeto Urząd Skarbowy powinien był Pana zaliczyć do ryczałtu. Jeśli zaliczenie do ryczałtu nie nastąpiło, nie ma Pan podstawy prawnej w kierunku żądania zaliczenia Pana do ryczałtu. Niemniej jednak może wniesie Pan podanie o zaliczenie do ryczałtu, chociaż rozporządzenie tego nie przewiduje. 3) W odwołaniu od wymiaru musi się Pan powołać na Swoje zapiski, na złożone wyjaśnienia oraz na wymiary za lata ubiegłe. 4) Urząd Skarbowy na żądanie Pańskie powinien udzielić Panu podstaw wymiaru, do których zalicza się m. in. informacje w sprawie zakupów. Aczkolwiek Urzędy Skarbowe rzadko materiały te podają do wiadomości płatnika, to jednak są one do tego zobowiązane. Radzimy w każdym razie wnieść podanie o sporządzenie uzasadnienia wymiaru na piśmie, wraz z podaniem zeznań biegłych, świadków i t. d.

„STROSKANA“. Syn Pani ma parwo do uzyskania odroczenia służby wojskowej, jako jedyny żywiciel rodziny, albowiem utrzymuje on faktycznie i wyłącznie całą swoją rodzinę. Musi Pani w tym celu wnieść podanie (reklamację) do Zarządu Miejskiego w sprawie odroczenia służby wojskowej dla syna Pani.

„R. N.“ JAROSŁAW“. Jeżeli Pan, jako świadek, nie stanął na rozprawie, a Sąd wymierzył Panu grzywnę z powodu niestawiennictwa, to otrzyma Pan postanowienie sądowe, skazujące Pana na grzywnę. W ciągu tygodnia po otrzymaniu tego postanowienia może Pan na piśmie usprawiedliwić swoje niestawiennictwo. W razie usprawiedliwienia niestawiennictwa Pana grzywna zostanie Panu przez Sąd odpisana.

„CZYTELNIK 20 RZESZÓW“ 1) Jesteśmy zdania, że jeśli osoby te podają w swym liście miejsce i datę i cenę kupna rzeczy, których wyłączenia się domagają, oraz ofiarują jako dowód pewne dokumenty, powinien Pan — po uprzednim sprawdzeniu danych, zawartych w liście, wyłączyć te ruchomości z pod egzekucji. 2) W razie odmowy wyłączenia rzeczy narazi się Pan prawdopodobnie na proces ze strony osób wyłączających. O ile by przeciwnicy Pańscy proces ten wygrali, rzeczy zostaną zwolnione z pod egzekucji, a Panu groziłaby w takim wypadku zapłata kosztów procesowych na rzecz Pańskich przeciwników.

„LOKATOR H.“ 1) Czynsz powinien być płacony zasadniczo z góry każdego miesiąca najdalej do dnia 8-go każdego miesiąca kalendarzowego, o ile umowa między stronami nie normuje tego terminu inaczej, albo też jeżeli nie istnieje zwyczaj, ustalający inny termin płatności czynszu. 2) Na podstawie ustawy o ochronie lokatorów przysługuje Panu moratorium mieszkaniowe, o ile orzeczenie eksmisji wydane zostało z powodu zaległości czynszowej. 3) Jeżeli w Pańskim mieszkaniu piec i podłogi są zniszczone, to ma Pan prawo wezwać właściciela realności do naprawy pieca i podłóg na jego koszt. W razie zaś bezskuteczności Pańskiego wezwania może Pan dać te naprawy wykonać własnym kosztem, a następnie potrącić sobie z czynszu najmu koszty remontu. 4) Takie potrącenie kosztów remontu z czynszu nie jest równoznaczne ze zaległością czynszową i nie może bynajmniej uzasadniać rozwiązania umowy najmu, gdyż — wręcz przeciwnie — jest uważane za pokrycie czynszu najmu.

„K. S.“. W sprawach tych prosimy zwrócić się do Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1, oraz do Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, ul. Grodzka 40.

Wzrost obiegu pieniężnego

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na dzień 30-go czerwca r. b. osiągnął 2.327.9 milj. złotych wobec 1.568.8 milj. złotych przed rokiem, t.j. na dzień 30 czerwca 1938 r.

Wzrost obiegu pieniężnego w ciągu roku wynosi przeto 759,1 milj. złotych. Obieg biletów Banku Polskiego wynosił na 30 czerwca r. b. 1.847,8 milj. złotych wobec 1.137,4 milj. zł. przed rokiem, czyli wzrósł o 710,4 milj. złotych.

Obieg bilonu wynosił 480,1 milj. złotych wobec 431.4 miln. zł. na 30 czerwca 1938 r. czyli wzrósł o 48.7 milj. złotych. Obieg bilonu srebrnego zwiększył się z 348.7 milj. do 378,2 milj., a bilonu innego z 82,7 milj. do 101,9 milj. zł.

O usprawnienie eksportu do U. S. A. i Kanady

Na zjeździe konsulów i referentów handlowych R. P., który się odbył w dniach 8 i 9 czerwca br. ustalono, że przysyłanie zapytań z Polski co do możliwości zbytu w Stanach Zjednoczonych, bez podawania zasadniczych elementów, dotyczących ceny, gatunków towaru i t. p. jest tylko obustronną bezużyteczną stratą czasu. W związku z tym został przyjęty przez wszystkich obecnych, na wniosek delegata Związku Izb, szemat, według którego winny być nadsyłane zapytania co do warunków importu towarów do U. S. A. oraz do Kanady.

Na przyszłość placówki konsularne w U. S. A. i Kanadzie nie będą odpowiadały na zapytania, jeżeli główne elementy zawarte w kwestionariuszu — szemacie nie będą wyjaśnione.

Blisko 100.000 żydów opuściło Austrię

Wiedeń, 22. 7. PAT. Według danych statystycznych, wyemigrowało dotychczas z Austrii 99.672 Żydów, z tego udało się do Ameryki Płn. 20.677, do Ameryki Płd. 6.321, do Ameryki Centralnej 2.402, do Palestyny 6.194, do Afryki 6.560, a do Australii 1.498. Razem 45.172 Żydów opuściło Europę.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 22 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.25—23.50, jednolita czerwona i biała 22.75—23, zbierana 21.50—21.75, żyto standart I 15.25—15.50, stand. II 14.50—1475, jęczmień jednolity 18.25—18.75, przemiałowy 17.75—18, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21.50—23, standart I. (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zadeszcz. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyciąg. 30 proc. 43.50—46, 35 proc. 42.50—45.50,, gat. I 50 proc. 40.50—42, gat. IA 65 proc. 36.50—38, gat. II 35-65 proc. 33.50—35.50, gat. II 50-60 proc. 31—32.50, gat. II 50-65 proc. 30.25—30.75, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 30—30.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—27, razowa 95 proc. 22.75—23.25, mąka żytnia okr. poznańskiego gat IA 55 proc. 27—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 10.75—11, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica 50.5 spokojna, żyto 5 spokojna, jęczmień 14 spokojna, owies 37 spokojna. — Ogólny obrót 342 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 22 lipca. PAT. Wszystko bez bmiany. Tendencja i obroty: pszenica 53, żyta 887, jęczmienia 145, owsa 35. Ogólny obrót 1498 ton.

Zgon wybitnego ekonomisty amerykańskiego

Nowy Jork, 22. 7. ŻAT. W 78 roku życia zmarł znany ekonomista żydowsko-amerykański emerytowany profesor uniwersytetu Columbia dr Edwin Seligman. Prof. Seligman urodził się w Nowym Yorku i studiował na uczelniach amerykańskich i europejskich. Ogłosił on szereg prac ekonomicznych i był cenionym fachowcem w zakresie skarbowości. Prof. Seligman piastował szereg odpowiedzialnych stanowisk w Stanach Zjednoczonych, był rzeczoznawcą finansowym Ligi Narodów w latach 1922/23, doradcą finansowym rządu na Kubie w r. 1931 itp. Prof. Seligman był członkiem szeregu instytucyj i towarzystw naukowych w Ameryce i za granicą. Redagował on też amerykańską encyklopedię nauk społecznych.

RADJO

Niedziela, 23 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW, 6.56 Pieśń poranna; 7 Pogadanka dla rolników; 7.10 W polu i zagrodzie“ w opr. inż. J. Sołtysa; 7.20 Muzyka z płyt; 7.30 Audycje poranne; 8.15 Koncert popularny muzyki polskiej w wyk. Ork. Salonowej Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Olszewskiego; 9 Regionalna transmisja z Augustowa z przekazaniem wojsku sprzętu wojennego przez społeczeństwo; następnie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Poranek muzyczny. Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Tad. Zygadło (skrz.); 13 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; 15.05 „Kultura i sztuka“: Kostiumy historyczne na scenie“ w opr. dr Wł. Dobrowolskiego; 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. E. Raabego; 14.45 Czytamy Mickiewicza (aud. VIII) „Pan Tadeusz“ Księga II-ga — recytuje J. Leszczyński; 15 Gawęda góralska: „Jak Wojtek Bulanda światowca wyrychtował“ — w opr. Eug. Pawłowskiego; 15.15 Koncert popularny. Wyk. Fr. Bieniek (śpiew), M. Marian Radzik (akomp.) M. Gaweł (harmonijka ustna), F. Wypior (harmonia); 15.35 Dobra książka: Fragment z książki J. Kadena-Bandrowskiego p. t. „Mateusz Bigda“ czyta R. Grudniewski; 15.45 Zaopatrzenie spożywcze wsi — pogadanka w opr. M. Karczewskiej; 15.55 Przerwa; 16 Transmisja orkiestry wojskowej z Londynu; 16.30 Hiszpańska muzyka fortepianowa w wyk. Edmunda Röslera; 16.55 Duety operowe na dwa soprany. Wyk. Olga Łada i W. Jędrzejewska; 17.15 Felieton podróżniczy: ‚Ostatnie dni w górach księżycowych“ — reportaż z wyprawy Polskiego Tow. Wypraw Badawczych w Afryce Środkowej wygł. T. Pawłowski; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z ogrodu ‚Tivoli“. Mała Ork. P. R. i soliści; 19 Powszechny teatr wyobraźni; 19.30 Muzyka z płyt, ewentualnie transmisja z życia; 20.05 Lokalne wiadomości sportowe; 20.10 Tygodnik dźwiękowy, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, zbiorowe wiadomości ze wszystkich rozgłośni PR., nasz program na jutro; 21.15 Muzyka taneczna. Wyk. Ork. Rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, M. Sośnianka i T. Kostulski (refreny); w przerwie o godz. 21.50—22.10 Dwie humoreski Tristana Bernarda: a) „Co też nam powiedzą?“ b) „Lekarze specjaliści“. Przekład R. Kołonieckiego; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorol.

WARSZAWA, 7 Sygnał czasu, pieśń poranna; 13.05 Przegląd czasopism; 15 Audycja dla wsi; 16.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. w jęz. niem. i ang.; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 13.05 Migawki śląskie; 15 „Co słychać na Śląsku?“ 15.10 „Popołudnie śląskiego rolnika“; 15.20 „Święto katowickiego pułku piechoty“; 19.30 „Polakom za miedzą“; 19.40 Regionalna aud. słowno-muz.; 20.05—23.05 p. Kraków.

ŁWÓW. 6.56 p. Kraków; 13.05 „Z ziemi czerwieńskiej“; 15 Płyty; 15.20 Lwowska Warta; 15.35 Czytanka wiejska; 13.35 Muzyka lekka; 20.05—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 13.05 Przegląd teatralny; 15 „Z historii o powstaniu Łodzi“ — pogad. dla dzieci; 15.15 Aud. robotnicza; 19.30 Koncert popularny; 20.05—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu; 12.40 Dziennik poudniowy (po hebrajska); 13.10 Program życzeń z płyt; 16 Sygnał czasu, koncert muz. lekkiej w wyk. zesp. studia; 16.30 Kącik młodzieży hebrajskiej; 18 Pogadanka aktualna; 19 Koncert utworów Schumanna w wyk. zesp. studia; 19.15 Dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Pogadanka; 19.50 Płyty; 20.15 Rapsodia węgierska w wyk. zespołu studia; 20.30 Dziennik wieczorny (po angielsku); 21 Koniec programu.

* * *

18 LUBLANA: Koncert. LUKSEMBURG: Muzyka lekka OSLO: Kabaret.LONDYN REG.: 18.10 Piosenki ludowe.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RYGA: 19.05 Koncert popularny. DROITWICH: 19.20 Sonata b-moll Chopina. LAHTI: 19.45 Melodie szwedzkie, duńskie i norweskie.

20 BUDAPESZT I.: Operetka. HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny. LUKSEMBURG: Koncert w wyk. ork. londyńskiej. RADIO ROMANIA: Piosenki. SZTOKHOLM: Koncert poświęcony twórczości Offenbacha. RADIO PARIS: 20.30 Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Kabaret.

21 BRUKSELA FLAM.:: IX. Symfonia Bethovena. RZYM: „Rigoletto“ — opera Verdiego. MEDIOLAN: Koncert rozrywkowy. LONDYN REG.: 21.05 Melodie wiktoriańskie. BUDAPESZT II: 21.15 Orkiestra cygańska.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. HILVERSUM II: Koncert oktetu „Rococo“. MEDIOLAN: 22.10 Koncert kameralny w wyk. tria. KOPENHAGA: 22.20 Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: 22.30 Koncert kameralny.

23 LUKSEMBURG: Muzyka lekka. RADIO PARIS: Muzyka taneczna. STRASBURG: Muzyka taneczna.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 40 m
23	Zachód słońca 19 g 20 m
NIEDZIELA	7 Ab 5699

Z wystawy miniatur w pałacu hr. Pusłowskich

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich, ul. A. Potockiego 10, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Wyłoniła ona obok dzieł o wysokim poziomie artystycznym także wiele takich, w których wysuwa się na pierwszy plan znaczenie ikonograficzne. Są one ciekawe dla każdego, kogo interesuje historia i historia kultury. Są i liczne cracoviensia. Wśród nich zwraca uwagę miniatura malowana przez Taylora, a przedstawiająca słynną włoską śpiewaczkę Angelikę Catalani (1780—1849), bożyszcze melomanów pierwszej połowy XIX w. Występy tej artystki wzbudzały entuzjazm przechodzący często w egzaltację, sprowadzający w następstwie prawdziwy deszcz złota, którego część — trzeba przyznać — przeznaczała Catalani na cele charytatywne. W Krakowie koncertowała Catalani w r. 1818, o czym pisze w swych wspomnieniach Ambroży Grabowski, zaznaczając z rozgoryczeniem o olbrzymim honorarium, jakie wywiozła Catalani z zubożałego i wyniszczonego podówczas Krakowa. Przytacza też współczesny wierszyk Żółkowskiego: „Mościa pani Catalani! Mogłabyś też śpiewać taniej, Za twe włoskie trarara, dosyć byłoby talara".

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich otwarta jest codziennie w godzinach 10—14, wstęp 50 gr., dla wycieczek wydatne zniżki.

Kelnerzy do Gdyni

W nadchodzący piątek wyjedzie z Krakowa reprezentacja kelnerów na ogólnopolskie zawody zręczności do Gdyni. Ekipa krakowska składać się będzie z 6-ciu kelnerów.

Choroby zakaźne

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 16 do 22 bm. następujące choroby zakaźne: płonica 7, błonica 1, dur brzuszny 5, krztusiec 11, odra 2, czerwonka 1, zimnica 3.

Pechowy „doliniarz"

Na placu Na Stawach zatrzymał się ze swym wozem Wincenty Sroka z Przegini Narodowej. Strudzony całodzienną pracą, wieśniak w pewnej chwili zdrzemnął się. Skorzystał z tego 26-letni Stanisław Knap, robotnik, zam. przy ul. Parkowej 4, który począł przeszukiwać śpiącemu kieszenie. Został jednak złapany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji. Po przesłuchaniu osadzono go w areszcie policyjnym.

Lubi wino...

Do piwnicy inż. Maksymiliana Urabina przy ul. Podzamcze 24 zakradł się 20-letni Edward Kasperek i skradł kilka butelek wina wartości 150 zł. Złodzieja policja zatrzymała.

Zając kradł jarzyny

Karolowi Uznańskiemu przy ul. Mazowieckiej 50 skradziono większą ilość jarzyn, wartości ok. 40 zł. Zawiadomiona o tym policja zdołała zatrzymać złodzieja, którym okazał się 20-letni Stanisław Zając.

Pożar w fabryce

W fabryce farb inż. Mariana Olinga w Podgórzu przy ul. Wielickiej 87 zapalił się olej lniany w kotle. Straż pożarna, po godzinnej akcji, ugasiła ogień przy pomocy piasku i ziemi. Straty wynoszą ok. 1000 zł.

—oo—

לרגלי ארושתו של חברנו ברוך ראפאפארט יו״ר הסתדרותינו עם העלמה מרת לאה עדר מיליץ אנו מברכים אותו בברכת מזל טוב. יתן ד׳ שיזכה לבנות את ביתו על הרי ציון וירושלים

הסתדרות „צעירי מזרחי" בק״נ״י.

1.300 nieszczęśliwych

Nie wszystkim może wiadomo, że w Krakowie przebywa jeszcze ponad 1300 nieszczęśliwych uchodźców z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji. Nieszczęśliwcy ci pozostają na utrzymaniu specjalnie utworzonego w tym celu Komitetu, który stara się wszelkimi siłami ludzi tych rozesłać po różnych krajach, względnie — w tych wypadkach, gdzie możliwości emigracyjne są wykluczone — znaleźć dla nich warunki egzystencji w kraju. Nie jest to rzeczą łatwą ani małą. Ludzi tych trzeba wyuczyć zawodu, trzeba ich odziać, nakarmić, zapewnić im dach nad głową. Potrzeby finansowe Komitetu są zatem ogromne. Dzienny koszt utrzymania tej masy uchodźców wynosi około 2.000 zł. i znajduje tylko z wielkim trudem swe pokrycie w ofiarności społeczeństwa żydowskiego w Krakowie. Potrzeby te jednak nie maleją a choć także nie wzrastają, to jednak fundusze topnieją z dnia na dzień. Nieszczęśliwym uchodźcom zagląda w oczy widmo nędzy i głodu. Wielu spośród nich spieszyło z czynną pomocą jeszcze kilkanaście lat temu Żydom małopolskim, ewakuowanym w Czechach podczas wojny. Ówcześni dobroczyńcy nie spodziewali się zapewne, że dziś losy dziejów zmuszą ich do szukania chleba i pomocy u dawnych swych ofiarobiorców.

W poniedziałek 24 bm. rozpocznie się w Krakowie na wielką skalę zakrojona zbiórka na rzecz tych nieszczęśliwych. Niech nikt nie uchyli się od swego prymitywnego ludzkiego i żydowskiego obowiązku złożenia odpowiedniej — w miarę swych sił i możności — kwoty na nakarmienie i odzianie swej nieszczęśliwych współbraci.

Rada jest, ale budżetu nie ma

Prowizoryczna gospodarka miejska przeciąga się

Obecna Rada Miejska wybrana została w dniu 18 grudnia ub. r. Najważniejszą czynnością Rady jest corocznie — uchwalenie preliminarza budżetowego. W Krakowie jednak, mimo, że od wyboru Rady minęło już 8 miesięcy, dotychczas budżetu nie ma.

Z początku przewlekała się sprawa zatwierdzenia wyborów. Ta przerwa w funkcjonowaniu samorządu miejskiego była jednak najkrótsza. Znacznie dłużej trwało bezhołowie w okresie pierwszych prób wyboru prezydenta — prób, jak wiadomo, nieudałych.

Później mianowany został tymczasowy prezydent miasta. I tu czynności Magistratu w dziedzinie budżetowej objawiały się nadal... w uchwalaniu budżetów miesięcznych, o charakterze prowizorycznym. Gospodarka miejska nastawiona była przez szereg miesięcy na... nieuchwalenie preliminarza. Co miesiąc wyznaczano ramy finansowe równe 1/12 budżetu przeszłorocznego. I tak z miesiąca na miesiąc. A przecież istniała Rada Miejska, zdolna do rozpatrywania preliminarza, który drzemał w biurze Wydziału Finansowego...

Sesja budżetowa zwołana została dopiero w lipcu, w siódmym miesiącu istnienia Rady Miejskiej, a w trzy miesiące po rozpoczęciu roku budżetowego.

Mimo jawnego sprzeciwu części Rady, mimo opuszczenia nawet sali obrad, wolą większości, dążącej do rzeczowego traktowania gospodarki miejskiej, budżet w końcu uchwalono. Ale stało się to wobec wyznaczenia sesji na początek lipca — u progu ferii letnich. Dlatego czeka miasto nadal parę miesięcy gospodarki prowizorycznej, bezbudżetowej. Po ośmiu miesiącach istnienia Rady Miejskiej...

— KURS NAUKI PŁYWANIA organizowany przez sekcję pływacką Ż. K. S. Makkabi rozpoczyna się definitywnie we wtorek w godzinach porannych na pływalni w Łobzowie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym Rynek Gł. 14 w godz. 7.30—8.30 wieczorem.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 22. 7. PAT. Komunikat meteorologiczny z dn. 22. 7. 1939: Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano:

Dziś rankiem w większej części Polski pogoda chmurna a gdzieniegdzie na Podhalu padał drobny deszcz. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 17 st. do 24 st. na terenach nizinnych i od 13 st. do 22 st. w górach. Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej były przeważnie pochodzenia burzowego i notowano je miejscami na północy, zachodzie i południu kraju. Obfity opad (około 15 mm) miał miejsce w okolicy Mławy.

W Warszawie o godzinie 11-ej było chmurno przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim. Ciśnienie wynosiło 747,9 mm, temperatura 26 st., wilgotność 53 proc.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 bm. Dość pogodnie, miejscami burze i przelotne opady, słabe wiatry zmienne, głównie z południowo-zachodu. Temperatura ok. 28 st.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

ZGON BŁ. P. Dra BERNARDA SCHORRA

Dnia 22 bm. zmarł po dłuższej chorobie w 47 roku życia błp. dr Bernard Schorr, adwokat z Wadowic. Zmarły był wybitnym działaczem syjonistycznym, człowiekiem o nieskazitelnym charakterze, biorącym żywy udział w życiu politycznym społeczeństwa żydowskiego. Żydostwo wadowickie straciło w błp. dr Schorze wybitnego swego przywódcę, a przedwczesny zgon jego wywołał w ruchu syjonistycznym naszej dzielnicy powszechne współczucie. Cześć Jego Pamięci!

Groźny pożar w stoczni

Sztokholm, 22. 7. PAT. W miejscowości Waestervik w pobliżu Kalmaru wybuchł groźny pożar w tamtejszej stoczni, który został opanowany dopiero po 9 godzinach. Spłonęło kilka budynków fabrycznych, między in. warsztaty mechaniczne. Straty obliczają na jeden milion koron.

Jugosławia poważnie zagrożona

Londyn, 22 7. (A). W angielskich kołach politycznych wyrażana jest ostatnio opinia, że punktem newralgicznym świata staje się dzisiaj Jugosławia. Zarówno wizyta księcia regenta Pawła w Londynie jak i zapowiedź wyjazdu min. Cvetkowicza do Vichy uważają tu za fakty, które mają w związku z sytuacją europejską znaczenie zasadnicze. Nie usiłują tu bowiem ukrywać, że bezpieczeństwo Jugosławii jest poważnie zagrożone.

Również z Białogrodu donoszą, że bez względu na wysiłki dyplomatyczne państw osi Jugosławia już od pewnego czasu powzięła szereg zarządzeń dla umocnienia swoich granic, zwracając zwłaszcza uwagę na granice z Włochami i Niemcami Na tych odcinkach linie obronne zostały nieco cofnięte w głąb kraju. Wzdłuż granicy włoskiej teren obniża się ku stronie jugosłowiańskiej, dlatego też linie obronne zostały cofnięte do uskoków. Na tym terenie wznoszone są okopy częściowo obetonowane, gniazda karabinów maszynowych i zasieki z drutu kolczastego. Podobne umocnienia wznoszone są nad granicą niemiecką. Linia obronna idzie do granicy węgierskiej.

Prasa niemiecka wznowiła kampanię antypolską

Berlin 22. 7. (r) Kampania antypolska prasy niemieckiej odżyła w całej pełni, na łamach wszystkich dzienników stołecznych i prowincjonalnych. Asumptem do tego stał się wywiad marszałka Śmigłego Rydza, potraktowany przez Goebbelsa jako „objaw polskiej megalomanii". Oświadczenie to rozwiewa wszelkie złudzenia, którymi peszcze przed kilku diami karmiła propaganda niemiecka świat zachodni, jakoby istniała możliwość kompromisu gdańskiego za cenę rezygnacji z niektórych podstawowych uprawnień polskich. Irytację czynników niemieckich zwiększa zimna krew Polski wobec systematycznej prowokacji elementów partyjnych w Gdańsku oraz niewrażliwość Polski na metody „sudeckie", których wyrazem było znane oświadczenie rzecznika niemieckiego M. S. Z. na konferencji dla prasy zagranicznej.

Koła berlińskie nie tają swego niezadowolenia z powodu postawy większości rodowitych Gdańszczan wobec polityki Forstera. Propaganda niemiecka zdaje sobie sprawę, że żadne chwyty propagandowe ani ciągłe parady nie zdołały wśród rodowitej ludności wykrzesać entuzjazm dla powrotu do Rzeszy. Na tym tle zrodziły się wiadomości o bliskim końcu kariery Forstera i przeniesieniu do Gdańska „gauleitera" Bürckla.

Włosi wciąż zapewniają o pokoju

Rzym, 22. 7. PAT. Prasa włoska podkreśla decyzję o zniesieniu wielkiej własności na Sycylii i o organizowaniu wielkich robót, jako mającą doniosłe znaczenie z punktu widzenia polityki zewnętrznej. Tak rozległe zadanie świadczyć ma o pokojowych zamiarach Włoch. Pisma zaznaczają, że przedsięwzięcie to wymagać będzie 10 lat pracy, wielkiej energii i ogromnych środków finansowych, co potwierdzać ma pokojową wolę Włoch. Szczególną uwagę zwraca na powyższą decyzję „Giornale d'Italia".

Zmartwienia włoskie

Rzym, 22. 7. PAT. Dziennik urzędowy ogłasza uchwaloną niedawno przez izbę faszystowsko-korporacyjną ustawę o integralności rasy aryjskiej we włoskiej Afryce wschodniej. Ustawa upadabnia cudzoziemców aryjczyków z obywatelami włoskimi, a cudzoziemców, należących do narodów, których etniczne cechy charakterystyczne podobne są do cech ludówwłoskiej Afryki wschodniej, do tubylców. Ustawa przewiduje bardzo surowe kary dla obywateli włoskich i cudzoziemców rasy aryjskiej za utrzymywanie bliskich stosunków z kobietami-tuziemkami.

„Fantastyczne" plotki na temat planu pokojowego Anglii

Londyn, 22. 7. (A). Rzecznik rządu określił doniesienia o rzekomym angielskim planie pokojowym jako „fantastyczne" i oświadczył, że ani Chamberlain, ani Halifax ani żaden inny członek gabinetu o takim planie nic nie wiedzieli, ani tym bardziej nie mogli go popierać. Dalej rzecznik rządu zaprzeczył doniesieniom, wedle których Anglia miała się zobowiązać do zaprzestania dalszego podtrzymywania kursu dolara chińskiego.

Anglia odrzuciła formułę rosyjską

Londyn, 22. 7. (A). W poinformowanych kołach dyplomatycznych potwierdzają wiadomość, że rząd angielski odrzucił ostatnią formułę rosyjską, dotyczącą gwarancji na wypadek agresji pośredniej.

Bolszewicy zaniepokojeni pogłoskami o „planie pokojowym"

Londyn, 22. 7. (A). „Genialne" tricki p. Goebbelsa raz jeszcze osiągnęły przykry i wręcz odwrotny efekt od zamierzonego Rozsiewanie na prawo i na lewo pogłosek o nawiązaniu rokowań czy z Anglią czy to z Warszawą zostało jedynie potraktowane na serio przez Rosję sowiecką.

Doniesienia o t. zw. „praktycznym planie pokojowym" wywołały wielkie niezadowolenie w Moskwie. Popieranie takiego planu przez Moskwę, zdaniem moskiewskich kół politycznych wykluczałoby możliwość zawarcia układu 3-ch mocarstw. Dlatego reakcja Moskwy na ten plan jest zdecydowanie negatywna. W rosyjskich kołach politycznych podkreślają, że międzynarodowa pożyczka dla Niemiec i włączenie Rzeszy na większą skalę do obrotów handlu międzynarodowego musiałoby ją skierować do szukania nowych rynków zbytu. Ponieważ trudno przypuścić, by Niemcom otwarto możliwość wywozu do krajów imperium brytyjskiego, ekspansja gospodarcza Niemiec musiałaby się skierować ku Rosji. Równocześnie porozumienie angielsko-japońskie na Dalekim Wschodzie rozwiązałoby Japonii ręce, umożliwiając jej energiczną politykę wobec Rosji.

Fiński minister w Warszawie

Warszawa, 22. 7. Dziś w godzinach południowych przybył do Warszawy samolotem z Helsinek fiński minister komunikacji i robót publicznych Salovaara wraz z małżonką, celem złożenia wizyty min. kom. płk. Ulrychowi.

Narady płk. Koca w Londynie

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Z Londynu donoszą, że szef misji polskiej w Londynie płk. Koc odwiedził w sobotę przedpołudniem angielskie ministerstwo skarbu. Odbył on tam dłuższe narady w związku z toczącymi się rokowaniami finansowymi.

Polska krajem morskim

Warszawa, 22. 7. (Sin.) W tych dniach nastąpi po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej nominacja 2 attaches morskich przy ambasadach polskich: w Paryżu i Londynie. Do Londynu pójdzie komandor Stoklasa, komendant szkoły podchorążych marynarki w Bydgoszczy, do Paryża komandor ppor. Lasocki.

Międzynarodowy kongres turystyczny w Warszawie

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Na dzień 2 września ustalona została data międzynarodowego kongresu turystycznego w Warszawie. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa popierania międzynarodowej turystyki, ułatwień wydawania międzynarodowych dokumentów turystycznych i szereg innych spraw z dziedziny turystyki międzynarodowej.

Dochodzenia w sprawie katastrofy kolejki wilanowskiej

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie kaastrofy niedzielnej na kolejce wilanowskiej. Niezależnie od dochodzeń sądowych toczą się dochodzenia prowadzone z ramienia Ministerstwa Komunikacji. W toku dochodzeń zbadano blisko 100 osób, w wielu wypadkach na sali szpitalnej.

Skrzynki polskie w Palestynie

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Do portu tela-awiwskiego przybył po raz pierwszy statek „Wisła", przywożąc ze sobą 800 tonn kompletów skrzynkowych. Ponadto zawarta została umowa o dostawę około 500.000 kompletów. Dostawcami są firmy: Landaua z Krakowa, Lewingera z Cieszyna i Groedera.

Przedhistoryczne cmentarzysko odkryto nad morzem

Gdynia, 22. 7. PAT. W leśnictwie Mechowa (nadleśnictwo Darzlubie) powiat morski odkryto przedhistoryczne cmentarzysko na wyrębie, przeznaczonym pod uprawę roli.

Dotychczas odkryto pięć grobów skrzynkowych, ułożonych z dużych głazów, krytych kurhanami z wieńcami kamiennymi.

Groby te należą do kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi ze starszego okresu żelaznego.

W grobach znajduje się po kilka urn różnych kształtów, przy czym urny twarzowe posiadają w uszach zawieszki z łańcuszkami. W urnach znaleziono szpilkę z brązu i szczypce z żelaza.

Dalsze poszukiwania prowadzone są przez dyrektorkę Muzeum Miejskiego w Gdyni dr. Janinę Krajewską.

Chciał zniszczyć cmentarz żydowski i znalazł śmierć

Mor. Ostrawa, 22. 7. PAT. W Kromierzyrzu na Morawach ostatnio dokonano zamachu bombowego na cmentarzu żydowskim. Bombę rzucono na cmentarny dom modlitwy, który wskutek przedczesnej eksplozji nie uległ całkowitemu zniszczeniu. Uszkodzeniu uległa tylko częściowo przednia ściana i drzwi wejściowe. Sprawca zamachu Józef Kaucky, fotograf, zamieszkały w Sazawie koło Kutnej Hory, został rozszarpany i poniósł śmierć na miejscu.

500 rodzin z Polski osiędzie w Palestynie

Fundacja żydów polskich w Ameryce dla braci w Polsce

...nazywać się będzie „Polonia“. Federacja Żydów Polskich w Ameryce zakupiła w Palestynie czterystoakrową kolonię, na której osiedlonych być ma 500 rodzin żydowskich z Polski. Kolonia, położona w odległości 15 klm. od Haify, nazywa się będzie „Polonia“. Federacja Żydów Polskich w Ameryce udzieli nowym kolonistom kredytów na budowę domów i zagospodarowanie się.

„Granie na skrzypcach, gdyż już Rzym płonie“

Stany Zjednoczone muszą poprzeć Anglię i Francję

Rewelacyjny głos admirała amerykańskiego

Nowy Jork, 22. 7. PAT. Admirał Yates Stirling wygłosił tutaj na bienkiecie Legii amerykańskiej znamienne przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą popierać Anglię i Francję, o ile nie mają same ponieść klęski w wojnie z państwami totalnymi. „Przyszła wojna — mówił admirał — będzie dalszym ciągiem wojny światowej i chodzić w niej będzie o odebranie W. Brytanii panowania nad morzami. Przystąpiliśmy w r. 1917 do wojny, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że zwycięstwo Niemiec zagrozi naszemu bezpieczeństwu na oceanach. Takie samo będzie nasze położenie w przyszłej wojnie. Jeżeli nie przyłączymy się w niej do Anglii i Francji, i jeśli zwyciężą w niej państwa, które ją chcą wywołać w celu zapanowania nad światem, to potem przyjdzie kolej na nas. Ktokolwiek czyta enuncjacje dyktatorów, ten nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że w razie zwycięstwa państwa dyktatorskie rzucą się po obfity łup w północnej i południowej Ameryce. Dlatego jest rzeczą konieczną, by Stany Zjednoczone utrzymywały dwie pełne floty wojenne na Atlantyku i na Pacyfiku. Wszelka gadanina o naszej neutralności, to „granie na skrzypcach, gdy już Rzym płonie“. W interesie naszym leży, abyśmy wzięli udział w przyszłej wojnie i pobili dyktatorów“.

Japonia wstrzymuje manifestacje antybrytyjskie

Tokio, 22. 7. PAT. Biuro prasowe japońskiego ministerstwa spraw zagr. wydało komunikat w sprawie zakończenia pierwszej fazy rokowań brytyjsko-japońskich, w którym stwierdza, że „porozumienie osiągnięte zostało w sprawach ogólnych, stanowiących tło obecnej sytuacji w Tientsinie“.

Premier Hiranuma, omawiając wobec przedstawicieli prasy osiągnięte wstępne porozumieunie, oświadczył, iż rokowania przeszły szczęśliwie swój punkt krytyczny z chwilą, gdy zasadniczą zgoda co do podstawowych problemów została osiągnięta. Interesy brytyjskie w Chinach zostały uznane pod warunkiem akceptowania przez Anglię stosunków, jakie wytworzyły się obecnie między Japonią, Mandżukuo i Chinami.

Mam nadzieję — powiedział dalej Hiranuma, że Anglia zaprzestanie popierać kredytami i dostawami Czang-Kai-Szeka, gdyż uważalibyśmy to za akt nieprzyjazny wobec nas.

Manifestacje antybrytyjskie — zakończył swe oświadczenie premier — będą przez nas kontrolowane, gdyż, w chwili obecnej po osiągnięciu porozumienia, stanowiącego duży krok naprzód w stosunkach między obu krajami, stały się one sprzeczne z polityką rządu.

Konsul sowiecki zatrzymał pociąg międzynarodowy

Zaniepokojenie na Dalekim Wschodzie

Charbin, 22. 7. PAT. Agencja Havasa podaje, że według nadesłanych obecnie informacyj, w ub. czwartek zatrzymany został na granicznej stacji w Manszuli pociąg międzynarodowy udający się do Paryża. Zatrzymanie miało nastąpić na żądanie p. o. konsula sowieckiego w Manszul — Fadołowa. Stacja Manszuli łączy koleje transsyberyjskie z mandżurskimi. Wiadomość ta wywołała sensację i zaniepokojenie.

Agencja Domei podaje, że już konsul sowiecki w Charbinie zawiadomił władze mandżurskie, że pociąg ten nie będzie miał połączenia z linią syberyjską. Mimo to pociąg został wyekspediowany. W Manszuli pasażerowie przesiedli się do pociągu syberyjskiego, który jednak nie odjechał.

Tymczasem konsul Fadołow miał udać się na terytorium sowieckie w tajnej misji. Incydent ten — według agencji Domei — wywołał liczne komentarze. Jedne zapowiadają nowy incydent graniczny, inne znów mówią o rzekomych buntach w Mongolii zewnętrznej.

Ibn Sauda majaczenia o potędze

Stambuł, 2. 7. PAT. Jak donoszą pisma arabskie, król Hedżasu Ibn Saud rozwija ostatnio akcję, zmierzającą do utworzenia wielkiego państwa arabskiego od Morza Śródziemnego do granic Iranu. Król uważać ma obecną chwilę za odpowiednią dla urzeczywistnienia swego dawnego celu.

Zamiary Ibn Sauda zostały ujawnione całkowicie na skutek wiadomości, podanej przez prasę arabską, że król Hedżasu nie interesuje się bynajmniej kwestią palestyńską. Król rozkazał natychmiast swym przedstawicielom dyplomatycznym zaprzeczyć kategorycznie tej wiadomości i oświadczyć jednocześnie, że polityka hedżaska zdąża do obrony interesów Arabów palestyńskich i Arabów w ogole. — Rzecz jasna, że rządy W. Brytanii i Francji śledzą uważnie akcję Ibn Sauda.

Imigracja do Palestyny

Jerozolima, 22. 7. PAT. W pierwszym półroczu 1939 r. przybyło legalnie do Palestyny 8359 kapitalistów wraz z członkami rodzin, 1941 robotników, 1683 członków rodzin osób w Palestynie osiadłych oraz 2187 młodzieży szkolnej.

Jerozolima, 22. 7. PAT. Z Bejrutu donoszą, iż policja libańska wykryła organizację, zajmującą się przemytem emigrantów żydowskich do Palestyny.

Pieszy patrol ze Lwowa do Krakowa

Lwów, 22. 7. PAT. Na Zjazd Legionistów, który odbędzie się w dniu 6 sierpnia b. r. udaje się ze Lwowa pieszo patrol związku ochotników armii polskiej z lat 1918—1920. Patrol niesie z sobą dar dla legionistów w formie pocisku artyleryjskiego z pobojowisk pól lwowskich z artystycznie wykonanym postumentem, na którym umieszczono srebrne orły legionowe. Patrol wyrusza w dniu 25 bm. o godz. 10-tej z Placu Bernardyńskiego we Lwowie.

Uznanie Anglików dla Polski

Warszawa, 22. 7. (Sin). Prasa londyńska i radio angielskie z pełnym uznaniem odnoszą się do ostatnich wystąpień rządu polskiego wobec Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Prasa angielska stwierdza, że opinia państw zachodnich zdaje sobie doskonale sprawę z wysiłków hitlerowskich sprowokowania Polski. Wysiłki te nie dadzą żadnego wyniku, a prawa swoje na terenie Gdańska Polska potrafi należycie obronić, mogąc być pewną poparcia tych wszystkich, którzy mają już dość agresji reżimu hitlerowskiego.

Pielgrzymki Forstera do Berchtesgaden

Warszawa, 22. 7. (Sin). Z Gdańska donoszą, że ponowne wezwanie gauleitera Forstera do siedziby Hitlera w Berchtesgaden spotkało się w gdańskich kołach hitlerowskich z dużym zadowoleniem. Pewne koła hitlerowskie w Wolnym Mieście wystąpiły z zarzutami przeciwko gauleiterowi, że jeszcze w Gdańsku niczego istotnego nie zrobił, a już usunął niewygodnych mu członków partii. Forster cieszy się jednak poparciem Goebbelsa i stąd pochodzi jego pewność i tupet.

Student — bandytą

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Władze bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego, dokonanego w piątek w południe w mieszkaniu bogatej właścicielki domów śp. Juli Kepkowej.

W wyniku tych dochodzeń zdołano wyświetlić całkowicie sylwetkę młodocianego bandyty. Jak się okazuje, był to niedoszły prawnik. Studiował przez rok prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a ostatnio zajęty był w jednej z firm warszawskich. Firma ta powierzała mu do inkasa znaczne sumy pieniężne. Wywiązywał się on jednak zawsze bez zarzutu. Policja jest zdania, że studentbandyta prawdopodobnie dostał się w złe towarzystwo i że zbrodni dokonał za namową spólnika. Policja jest już na śladach pomocników ś. p. Cerchy i w najbliższych godzinach oczekiwać należy aresztowania inicjatora potwornej zbrodni. Dochodzenia wykazały, że bandyci byli dokładnie poinformowani o trybie życia i interesach ś. p. Kepkowej. Mieli wiadomość, że kamieniczniczka miała w piątek zainkasować znaczną sumę z pewnej transakcji handlowej. Informacje bandytów były bardzo dokładne, tylko, że w ostatniej chwili transakcja nie doszła do skutku, to też nawet gdyby napad powiódł się, przestępcy pieniędzy by nie znaleźli.

Serdeczne powitanie francuskiej misji wojskowej w Turcji

Stambuł, 22. 7. PAT. Zadaniem francuskiej misji wojskowej, bawiącej obecnie w Ankarze, jest wejście w bezpośredni kontakt z tureckim sztabem głównym w sprawie współpracy wojennej obu państw na wypadek wojny. Prace misji przyczynią się do ustalenia szczegółów przyszłego układu francusko-tureckiego na zasadach już ogłoszonych niedawno przez rządy paryski i ankarski co do obrony bezpieczeństwa we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Misja została w Ankarze przyjęta nader serdecznie. Na czele misji znajduje się gen. Hutzinger, dowódca armii i członek wyższej rady wojskowej. Hutzinger, który w zeszłym roku jeszcze dowodził wojskami francuskimi na Bliskim Wschodzie, odwiedził wówczas Ankarę celem przeprowadzenia rokowań w kwestii powrotu do Turcji Hataju. W skład misji wchodzą poza tym oficerowie armii lądowej oraz wojsk lotniczych i marynarki.

Misja francuska przybyła wkrótce po wyjeździe z Ankary misji angielskiej z gen. Lundem na czele. W Anglii zaś dotychczas bawi turecka misja wojskowa.

Moszanow w Paryżu

Paryż, 22. 7. PAT. Francuski minister robót publicznych de Manzie przyjął rano prezesa parlamentu bułgarskiego Moszanowa.

Kwiaty na grobach morderców

Warszawa, 22. 7. (Sin) Z Berlina donoszą, że z polecenia szefa Gestapo Himmlera złożone zostały na grobie zabójców ministra Rathenaua, nacjonalistów niemieckich Fischera i Kerna wieńce. Przypomnieć należy, że ś. p. Rathenau był ministrem spraw zagranicznych republiki weimarskiej i zginął z rąk wymienionych nacjonalistów przed 17 laty.

Jaki będzie gabinet holenderski?

Amsterdam, 22. 7. PAT. „Neue Rotterdamsche Courant" dowiaduje się, że nowy gabinet holenderski będzie utworzony w następującym składzie: Premier i minister spraw ogólnych — Colijn, sprawiedliwość — Devisser, sprawy zagraniczne — Patijn, sprawy wewnętrzne — Van Boeyen, obrona narodowa — van Dyk, finanse — Bodenhauen, kolonie — van den Busche, roboty publiczne — van Lidth Dejeude, sprawy społeczne — Dame, sprawy gospodarcze — Devooys. Kandydat na ministra oświaty nie został jeszcze desygnowany.

Holandia zbroi się

Haga, 22. 7. PAT. Holenderski minister obrony narodowej przygotowuje projekt ustawy, dotyczącej nowych kredytów na obronę państwa w kwocie 33 milionów, które mają być zużyte na uzupełnienie sprzętu wojennego. Projekt ustawy przewiduje zamówienia w fabrykach holenderskich, a tylko w wyjątkowych i koniecznych wypadkach zagranicą.

Haga, 22. 7. PAT. Holenderskie ministerstwo obrony narodowej postanowiło założyć nowe lotnisko wojskowe. Będzie to trzecie lotnisko wojskowe w Holandii.

Nowy hydroplan transoceaniczny

Londyn, 22. 7. PAT. Wodnosamolot „Golden Wind", przeznaczony do służby transoceanicznej, mogący unieść na swym pokładzie 100 pasażerów, odbył wczoraj pierwszy lot próbny. Szybkość przeciętna samolotu wynosi około 300 km/godz.

Obraził się, bo go nazwano Hitlerem

Warszawa. 22. 7. (Sin). Do sądu grodzkiego w Rypinie wpłynęła skarga jednego z tamtejszych mieszkańców o obrazę za nazwanie go Hitlerem. Autorem skargi o obrazę jest mieszkaniec tego miasteczka Żyd, Mojżesz Nenzel. Oskarżony podnosi, że Hitler jest obecnie ogólnie uważany jako personifikacja zaborczości, łamania słowa i całego szeregu innych właściwości, wobec czego insynuowanie tych cech obywatelowi polskiemu musi być uważane za obrazę i dlatego żąda wyroku zasądzającego.

Porozumienie z Japonią

nastąpiło kosztem ustępstw brytyjskich

Londyn, 22. 7. PAT. Gabinet japoński zaaprobował porozumienie, uzyskane między ambasadorem brytyjskim w Tokio a japońskim ministrem spraw zagr. co do płaszczyzny, na której odbywać się mają rokowania w sprawie sytuacji w Tientsinie. Nie ulega wątpliwości, że pozytywny rezultat ciągnących się od dłuższego czasu rozmów ambasadora z ministrem spraw zagr. osiągnięty został na podstawie ustępstw ze strony brytyjskiej.

„Katzenjammer" w Berlinie

Paryż, 22. 7. PAT. Agencja Havasa donosi, z Berlina, że optymistyczne wiadomości, nadchodzące z Tokio w sprawie rokowań angielsko-japońskich, pozwalające przypuszczać, że zostanie osiągnięte porozumienie w kwestiach zasadniczych, wywołuje pewną nerwowość w niemieckich kołach politycznych.

Czasopismo ekonomiczne „Wirtschaftsring" sugeruje Japonii, żeby nie poświęcała swych przyjacielskich stosunków z państwami, należącymi do paktu antykominternowskiego z powodu Anglii. Korzyści, jakie ciągnie Japonia z paktu antykominternowskiego, są zbyt poważne — pisze „Wirtschaftsring" — ażeby je lekceważyć. Japonia może osiągnąć sukcesy równie dobre z Anglią jak i bez niej.

Niemcy przemycają broń do Szwecji

Sztokholm, 22. 7. PAT. Władze szwedzkie wpadły na trop przemytu broni i amunicji z Niemiec, zakrojonego na szeroką skalę. W miejscowości Halmstad (Szwecja zachodnia) aresztowano kupca Rolfa Pilarsky'ego, Niemca, który niedawno uzyskał obywatelstwo szwedzkie i utrzymywał ożywiony kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym Szwecji. Wśród przemycanej broni przeważały pistolety niemieckie typu oficerskiego. Afera, której szczegóły trzymane są w tajemnicy, zatacza coraz szersze kręgi. Wyniki dotychczasowego dochodzenia wskazują, że nici afery sięgają do Sztokholmu. M. in. wśród nabywców broni niemieckiej znajdować się ma wiele wybitnych osobistości szwedzkich.

Ścisła współpraca wojskowa Szwecji z Norwegią

Sztokholm, 22. 7. (N). Bawiący obecnie w Sztokholmie z okazji igrzysk gimnastycznych norweski minister obrony Monsen, udzielił wywiadu „Dagens Nyheter", w którym zaprzeczając pogłoskom o ewentualnym sojuszu wojskowym pomiędzy Szwecją i Norwegią, wypowiedział się wszakże za zacieśnieniem współpracy wojskowej tych dwóch państw. Norwegia z różnych względów nie wydaje tak szeroko zakrojonych zarządzeń wojskowych jak Szwecja, ale kładzie nacisk na wzmocnienie fortyfikacji i zapewnienie sobie odpowiednio wyszkolonych załóg. Ponadto Storting udzielił rządowi norweskiemu szerokich pełnomocnictw w dziedzinie zaopatrzenia kraju na wypadek wojny w niezbędne surowce i inne artykuły. Co do możliwości wybuchu wojny, min. Mondsen zaznaczył, że rozwój wydarzeń powoduje obawę, jeżeli nie katastrofy, to kryzysu, co wzbudza poważną troskę.

Sięgają już do majątków czeskich

Praga, 22. 7. PAT. Hacha zatwierdził statut „Trybunału narodowego", którego zadaniem będzie zbadanie stanu majątkowego osób, które w czasie niepodległości republiki czesko-słowackiej odgrywały wybitną rolę w życiu politycznym. Trybunał rozpocznie prace w przyszłym tygodniu. Badaniu poddane zostaną osoby, należące do wspólnoty narodowej, byli parlamentarzyści czesko-słowaccy, b. ministrowie, którzy piastowali swe godności po r. 1928, oraz liczne osobistości ze świata politycznego i finansowego. Majątki osób, którym zostanie dowiedzione, że nadużywali swego stanowiska, by się wzbogacać, zostaną skonfiskowane, a akta zostaną przekazane sądom karnym. Wszystkie wymienione osobistości w terminie 3 miesięcy mają złożyć zeznania majątkowe.

Koniec armii czeskiej

Mor. Ostrawa, 22. 7. PAT. Celem przeprowadzenia definitywnej likwidacji b. armii czesko-słowackiej zostały obecnie ustalone dokładne terminy. Poszczególne formacje wszystkich rodzaji broni, dowództwo obrony krajowej oraz dowództwa dywizji mają być rozwiązane do dnia 31 bm., dowództwa zaś korpusów do dnia 30 września b. r. Ministerstwo obrony narodowej z podległymi urzędami rachunkowymi będzie zlikwidowane z końcem bieżącego roku. Z dniem 1 sierpnia b. r. obowiązuje powszechny zakaz noszenia mundurów b. armii czesko-słowackiej. Osoby pozostające nadal w czynnej służbie likwidującej się armii muszą nosić po dniu 1 sierpnia b. r. zarówno w służbie, jak i poza służbą ubiór cywilny.

Niemcy dementują

Berlin, 22. 7. PAT. Rzecznik ministerstwa gospodarki dr Wohltat, który przebywał w Anglii, celem omówienia sprawy uchodźców żydowskich oraz problem złota czeskiego, zdeponowanego w W. Brytanii ,powrócił do Berlina.

Komunikat niemieckiego biura informacyjnego, dotyczący wyników podróży dr Wohltata do Londynu, zaznacza, że wbrew wiadomościom sugierowanym przez prasę zagraniczną, o ofiarowanej Niemcom pożyczce w sumie 1 miliarda funtów „misja Wohltata nie rozciągała się na żadne tego rodzaju zagadnienia".

Premier egipski nie podał się do dymisji

Kair, 22. 7. PAT. Zdementowano oficjalnie pogłoski kolportowane przez prasę, że premier Mahmud Pasza złożył u króla Faruka prośbę o dymisję.

Ambasador włoski w M. S. Z.

Warszawa, 22. 7. (Sin) Wiceminister spraw zagranicznych Szembek przyjął dziś ambasadora włoskiego w Warszawie p. Valentino.

Papież przyjmie gen. Franco

Citta dell Vaticano, 22. 7. (N) Papież, który przebywa w Castel Gandolfo, powróci do Rzymu w czasie wizyty gen. Franco i przyjmie go na audiencji.

Czwarta rozmowa

Tokio, 22. 7. PAT. Dziś odbyła się czwarta rozmowa pomiędzy ambasadorem W. Brytanii Craigie a min. Aritą.

Okręty niemieckie na Łotwie

Berlin, 22. 7. PAT. Flotylla okrętów niemieckich z udziałem łodzi F 7. 8. 9 i 10 złoży między 27 i 31 lipca r. b. wizytę w łotewskim porcie Windawa.

Manewr, szyty grubymi ściegami

Paryż odnosi się lekceważąco do deklaracji berlińskiej

Paryż, 22. 7. (W) Deklaracja berlińska w prawie Gdańska została przyjęta przez całą bez wyjątku prasę paryską i przez koła polityczne Paryża, jako grubymi nićmi szyty manewr niemiecki. Półoficjalny komentarz, ogłoszony w piątek późnym wieczorem oświadczył, nawet lekceważąco, że w dobrze poinformowanych kołach paryskich nie przywiązuje się żadnego znaczenia do deklaracji, nat temat intencji Rzeszy w sprawie Gdańska. Oświadczenie półoficjalne francuskie podkreślało, że z deklaracji berlińskiej wynika, że Niemcy nie wyrzekły się widocznie dawnych metod, przy pomocy których starały się uzyskać pełne zadośćuczynienie dla swych żądań przy jak najmniejszym ryzyku i że Berlin zamierza tę samą metodę zastosować obecnie do problematu, który jest jednak w całej swej istocie całkowicie różny od tych, które były dawniej przedmiotem rewindykacyj niemieckich.

Oświadczenie półoficjalne podkreśla wreszcie dalej, że akcentowane przez Berlin intencje pokojowe przy jednoczesnym braku jakichkolwiek śladów prawdziwego ducha pojednawczego ma na celu nie tyle stworzenie odprężenia, ile raczej wytworzenie atmosfery, któraby ułatwiała Niemcom narzucenie rozwiązań prestiżowych.

Komunikat podkreśla wreszcie z naciskiem w odpowiedzi na deklaracje berlińskie, że stanowisko Polski, Francji i Anglii zostało sprecyzowane już od dawna z całym umiarkowaniem i stanowczością, jednocześnie przez min. Becka, prem. Chamberlaina i prem. Daladier. Jest rzeczą nieco wątpliwą, aby tego rodzaju deklaracje, jak ta, która wczoraj została ogłoszona w Berlinie, mogły choć trochę zmienić to stanowisko.

Sensacja sportowa Krakowa

Piłkarze -- emigranci czescy rozegrali mecz z „Wisłą“ 4:7

KRAKÓW, 23 lipca

W sobotę wieczorem na boisku „Wisły“ w Krakowie odbyło się sensacyjne spotkanie piłkarskie między „Wisłą“ i zespołem czeskim, złożonym z pośród przebywających w Krakowie uciekinierów z terenu Czechosłowacji. Zawody te stanowiły pierwszą od upadku Czechosłowacji manifestację sportową polsko-czeską, wywołując w Krakowie wielkie zainteresowanie wśród sfer sportowych i szerszego społeczeństwa miejscowego.

Zawody poprzedzone były uroczystym powitaniem. Im. „Wisły“ przemawiał red. dr Obruchański, ze strony Czechów wicekonsul czeski w Krakowie p. Henzel, poczym kierownik sekcji piłkarskiej „Wisły“ wręczył drużynie czeskiej bukiet kwiatów z napisem na wstędze: Braciom Czechom — T. S. „Wisła“. — Czesi również wręczyli „Wiśle“ kwiaty. Równocześnie publiczność czeska licznie zgromadzona na widowni wzniosła okrzyk na cześć Polski i Wolnej Czechosłowacji. Widzów obecnych było ok. 1,500, co ze względu na dzień powszedni i okres wakacyj stanowiło dość pokaźną cyfrę.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Wisły“ 7:4 (6:1). Sam przebieg meczu był ciekawy i mimo znacznej przewagi „Wisły“, która grała tylko z 4 „„ligowcami“ (po przerwie tylko z dwoma), dostarczyły widowni wiele emocji. W drużynie czeskiej najlepszym graczem był bramkarz Moticzka, demonstrując wysoką klasę. Poza tym wyróżnił się pomocnik Cyril i prawoskrzydłowy Michal. Drużyna czeska składała się z zawodników a-klasowych drużyn czeskich z różnych miejscowości Czech i Moraw. Technicznie przedstawiała się nieźle, szwankowało zrozumiałe zresztą niezgranie i kondycja.

Zawody prowadził p. Heitner, który miał ułatwione zadanie ze względu na nadzwyczaj koleżeńską i sportową grę obu drużyn.

10-ciu studentów polskich aresztowanych w Gdańsku

Gdańsk, 22. 7. PAT. Policja gdańska aresztowała 10-ciu studentów polskich w wieku od 18 do 20 lat za nielegalne przekroczenie granicy gdańskiej. Studenci ci, będąc na obozie w Wierzycy w pow. kartuskim, w czasie wycieczki zbłądzili w lesistym terenie i bezwiednie przekroczyli granicę Gdańska. Stało się to o godz. 12.30 w południe. Po aresztowaniu studentów przewieziono ich do więzienia policyjnego w Gdańsku. Prasa gdańska notując ten fakt, dowodzi, że chodzi o nową prowokację polską.

—o—

Rokowania handlowe niemiecko-rosyjskie

Berlin, 27. 7. PAT. W departamencie ekonomicznym ministerstwa spraw zagr. toczą się w danej chwili rokowania gospodarcze i kredytowe między przedstawicielami Sowietów a ministerstwem spraw zagr. Rzeszy. Ze strony Niemiec rokowania prowadzi kierownik referatu wschodniego departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagr. radca Schurre.

Z walk sowiecko-japońskich

Tokio, 22. 7, PAT. Sowiecko-mongolska artyleria bombardowała dziś od świtu aż do późnego wieczoru stanowiska wojsk japońsko-mandżurskich po drugiej stronie rzeki Khalja, nie usiłując jednak przekroczyć tej rzeki.

Jak podaje agencja Domei z Hsinkingu, oddziały wojsk sowiecko-mongolskich usiłują jedynie co nocy dokonywać wypadów wywiadowczych.

Pani Suchestow ściga księcia Radziwiłła

Warszawa, 22. 7. (Sin). W Warszawie bawi od pewnego czasu Żaneta Suchestow, bohaterka głośnego w swoim czasie romansu z ks. Michałem Radziwiłłem. Przybyła ona do Warszawy dla zasięgnięcia porady prawników tutejszych wobec nadchodzącego procesu, jaki odbędzie się w Londynie przeciwko księciu o niedotrzymanie obietnicy małżeńskiej. Wobec tego, że wyłonił się cały szereg kwestii prawnych na tle ustawodawstwa angielskiego, p Suchestow nawiązała kontakt z adwokatami warszawskimi. Wedle ustawodawstwa angielskiego przysługuje jej prawo żądania odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy małżeńskiej. Z tym powództwem niedoszła małżonka ks. Radziwiłła wystąpiła w Londynie na drogę sądową o znaczne odszkodowanie. Ustawodawstwo polskie nie przewiduje odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy małżeńskiej. Najważniejsze w tej sprawie jest ewentualne wykonanie wyroku sądu angielskiego, a to wobec tego, że wyrok ten musiałby być wykonywany w Polsce, gdzie książę posiada swoje dobra.

Nowa pisownia a nazwiska

Warszawa, 22. 7. (Sin) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, wprowadzający dalsze uproszczenia do trybu postępowania w sprawie traktowania skażonej pisowni nazwisk. Wedle okólnika skażone brzmienie nazwisk może być przywrócone w drodze postępowania aktu cywilnego, a nie w trybie przewidzianym dla zmiany nazwisk. Postępowanie w tej sprawie jest skrócone i przyśpieszone, a instrukcje w tym względzie zawiera wyżej cytowany okólnik.

Wisła wysycha

Warszawa, 22. 7. PAT. Wysokość wody na Wiśle stale opada i w dniu 22 osiągnęła dawno nie notowany poziom 0,45 m. W związku z ścierającymi się prądami powietrza zimnego z ciepłym zanotowano większe opady w dolinie Sanu, co spowodowało podniesienie się poziomu wody w Wiśle pod Zawichostem o 4 cm. Z kolei w okresie najbliższych 2 dni spodziewać się należy podniesienia się wody pod Warszawą, jednakże, jeśli nie nastąpią większe opady, będzie to zjawisko przejściowe i woda na Wiśle zacznie znowu opadać. Na dopływach górskich rzek pod Krakowem woda stale opada o 0,02 m dziennie. Wyjątkowo niski stan wody stwierdzono na Bugu. O żegludze w górę rzeki nie ma mowy. W dół żegluga odbywa się z trudnościami.

Potrącony przez auto

Wczoraj o godz. 21 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Opatkowic pod Krakowem, gdzie został potrącony przez prywatne auto, niejaki Stanisław K., robotnik tamże zamieszkały.

Skutki potrącenia okazały się fatalne, gdyż nieszczęśliwy doznał złamania kości czaszki oraz ogólnych kontuzji i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. KOZŁOWSKI, — Kraków, Telefon 148-62. 8886k

RADIOAPARATY UŻYWANE — Radiosprzęt, akumulatory — lampy, KUPUJE, sprzedaje — ZAMIENIA, — precyzyjna NAPRAWA — ŁADOWANIE akumulatorów „Zamczyk“, Kraków, Kalwaryjska 36, — telefon 178-98. 4445g

BIURKO, możliwie amerykańskie, szafy sklepowe — oraz maszynę do pisania kupię. Wytwórnia wyrobów metalowysh; Tomasza 8. 4429g

Sprzedaż

RZADKA okazja! Wytwórnia towarów żelaznych do sprzedania. Kraków, Dębniki, Konfederacka 4. 4410g

ŁÓŻKA POLOWE — ŻELAZNE zakupisz, naprawisz NAJTANIEJ tapicer — Węglowa 3. 4715k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“ 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 1967k

WIELKA OBNIŻKA CEN BIELIZNY w czasie sprzedaży posezonowej w Fabryce bielizny „EGA“, — Kraków, Szewska 23. 4778k

MEBLE NOWOCZESNE PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI — WIELKI WYBÓR — CENY NISKIE — BARDZO DOGODNE WARUNKI: SKŁAD FABRYCZNY KRAKÓW, BRACKA 13. 2678k

PIEKARNIA do wynajęcia od zaraz — 2 piecami do wypieku chleba. Wiadomość Friedman, Kalwaryjska 16. 4857g

LOKAL FABRYCZNY 190 metrów kwadrat. powierzchni zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8262“. 4377g

DO wynajęcia elegancki pokój komfort, Skawińska 11/3 Tel. 160-29. 4407g

DO wynajęcia pokój umeblowany, osobne wejście. — Wiadomość: Augustiańska 10/1 4411g

ELEGANCKI słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7. 4679k

PEŁNOKOMFORTOWE — słoneczne mieszkanie przy ul. Nowowiejskiej Nr 35 — (przecznica Juliusza Lea) do wynajęcia od zaraz — nowowykończony dom. Wiadomość u dozorcy. 4824k



POKÓJ umeblowany jedno, dwuosobowy, komfort, łazienka, ogród — wolny. — Telefon 136-09. 4890k

URZĘDNIK szuka niekrępującej kawalerki. Zgłoszenia z ceną. Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8370“. 4443g

WAKACYJNY kurs stenografii, korespondencji bankowej i maszynopisma rozpocznie się w najbliższych dniach pod kierownictwem znanej specjalistki ZOFII SCHÖNGUTOWNEJ, Kraków, Gołębia 2, tel. 109-97. Wpisy dodadtkowe do 26 lipca. 4859k

Energiczny KUPIEC

z większym kapitałem pragnie nabyć zaprowadzony interes lub objąć

ZASTĘPSTWO

poważnej firmy za kaucją. Oferty pod „Kapitał“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8.

Przedstawiciel z kapitałem 50.000 zł.

rutynowany, na poważnym stanowisku społecznym, zam. w Warszawie, poszukuje zastępstwa lub obejmie skład konsygnacyjny. Branża obojętna. Poważne referencje Oferty pod „A. W.“ do Biura Ogłoszeń A. Gibiański, Warszawa Nowolipie 16

Interesy handlowe

EGZYSTENCJA. Fabrykacja artykułów codziennej potrzeby łatwym sposobem. Prospekty wysyłam, załączyć znaczek. Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8806“. 4403g

OGŁOSZENIA

do „Nowego Dziennika“ i innych pism przyjmuje

AGENCJA GAZET H. WALDMANA

w BIAŁEJ, ul. 11 Listopada 5 i Seeligera 17.

ISTNIEJĄCY od 40 lat hurtowny skład węgla, świetnie zaprowadzony, poszukuje spólnika z kapitałem do 10.000 zł i współpracą. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8331“. 4420g

POWAŻNY KONCERN WĘGLOWY S. A. odda składy komisowe na poszczególne miejscowości województwa Kieleckiego i Lubelskiego. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 352. 4895k

ZAPROWADZONE przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie do odstąpienia. — Potrzebny kapitał do zł 5.000 Zgłoszenia pod „Przyszłość“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 4893k

GALWANOTECHNICZNO-polerowniczo - szlifierski branżysta, dysponujący najnowszą praktyczną recepturą, projektuje ekonomiczne urządzenia łącznie chromoniklowaniem. Podejmie również zorganizowanie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego artykułów chemikalii dla posiadaczy zakładów galwanotechnicznych, szlifierni. Oferty: „Poważne“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 4873k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuje, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

CHODNIKI, dywany, kilimy z odpadków. TKALNIA Kraków, Starowiślna 49. — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 3903g

DOM nowy dwupiętrowy, — komfortowy, DUŻY OGRÓD, pobok ALEJI SŁOWACKIEGO, Kraków, DOCHÓD 8% NETTO, cena 90.000 — dług do umowy — sprzeda biuro „REALNOŚĆ“ GOLDSTEINA, Kraków, Karmelika 8, telefony 221-26 178-21 4860k

FUTRO męskie w pierwszorzędnym stanie spód nurki, kołnierz bobrowy Kamczatka sprzedam. — Grzegórzecka 51/5 między 7—9 wieczór. 4336g

DYWANY PERSKIE — Smyrneńskie, KILIMY — NAPRAWIA, czyści, strzyże TKALNIA KILIMÓW — JÓZEFA 2. Telef 173-98. 4409g

„**LEICA**“, „Retina“, „Dolina“ aparaty okazyjnie — sprzedamy „Echo“, Kraków Szpitalna 1. 4753k

TANIO! PRZEKONAJ SIĘ! Przed wyjazdem na wywczasy wszyscy po zakupy do Drogerii „Nowoczesnej“ Lehrfelda, Kraków, Grodzka 35, telefon 183-39. 4675k

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE i pokoje dziecięce, nowoczesne, — szlajflakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ — Rynek Gł. 12 podwórze. 1155k

KRAKÓW! Sprzedam bez pośrednictwa kamienicę — trzechpiętrową, dochodową, centrum, 15 lat wolną, bez taksy, cena 110.000.— gotówką 90.000.— Zgłoszenia: „890“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4887k

KILKA okazyjnych kamienic sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, tel. 171-78. KAMIENICĘ narożną, 68 ubikacji, dochód przy niskich czynszach 9.360, cena 80.000.— KAMIENICĘ pełnokomfortową, — CENTRUM, długoterminowa, — 25.000, dopłata 47.000. KAMIENICA nowowzniesiona, superkomfortowa, blisko POCZTY, gotówką 90.000.— KAMIENICĘ nadzwyczaj luksusowo wykończoną, najlepszy punkt Krakowa, cena 210.000. INFORMACJE bezpłatne. PROWIZJA MINIMALNA. 4892k

SKRZYNIA (Lift) nowa 4x2 m. na zamorskie przesiedlenie tanio do sprzedania. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego „Dziennika“ pod „8332“. 4402g

BUDYNEK przemysłowy — Kraków, jednopiętrowy — sprzedam 25.0000.— Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4881“. 4881k

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne! Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30%. 4897k

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „MASZYNODOM“ Kraków, Zwierzyniecka 4. 4409k

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

POKÓJ dwuosobowy, oddzielny, pełnokomfortowy — wykwintne utrzymanie. — telefon, Sobieskiego 14/2. 4839k

DO WYNAJĘCIA mieszkanie: pokój, przedpokój, łazienka, Karmelicka 46. 4615k

POKÓJ umeblowany wynajmę panu (panom) od 1 sierpnia. Starowiślna 45 I p. m. 5. 4890g

POKÓJ umeblowany, komfortowy. Kraków, Plac Matejki 5/8 do wynajęcia. 4846k

POKÓJ komfortowy, telefon, łazienka, sytuowanemu Panu wynajmę. Rzeszowska 8, tel. 178-02. 4398g

TRZECHPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie — wolne. — Kraków, Al. Słowackiego 40. 4886k

SZUKAM pokoju komfortowego z niekrępującym wejściem. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8343“ 4431g

POSZUKUJĘ 2-pokojowego, komfortowego mieszkania z kuchnią. Centralne ogrzewanie. Oferty pod „8338“ do Adm. „Nowego Dziennika“ 4427g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 3630g

PRZYSPIESZAJCIE ZAPISY. KURSY GIMNAZJALNE I LICEALNE MATEM.-FIZYCZNE I HUMANISTYCZNE. Specjalne dla Urzędników i Wojskowych. — BEZ OPUSZCZANIA STAŁEGO ZAMIESZKANIA. — Profesorowie państwowi. — Prospekty bezpłatnie. „STUDIUM“, KRAKÓW, — AL. SŁOWACKIEGO 1. — Wysprzedaż skryptów starego ustroju za bezcen. 4891k

Dr. SAMUEL STENDIG

ŻYDOWSKA LITERATURA ODRODZENIA W POLSCE

(Szkic bibliograficzny) — Lwów 1939

ODRODZENIE HEBRAIZMU W FAZIE DZISIEJSZEJ

POLSKA A PALESTYNA W DOBIE OBECNEJ

(Adres autora: Kraków, Starowiślna 36)

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego: Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS“, — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła — Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21/I. 4606k

UCHODZCA z Niemiec, dawniej rządowy tłumacz — przebywał wiele lat we Francji, Anglii i U. S. A. — udziela lekcji angielskiego, francuskiego i niemieckiego łatwo, szybko i tanio, oraz tłumaczy. Rozumie też o polsku. — Przychodzi do domów, oraz dojeżdża poza Kraków. Dietlowska 49 Lipel u Osiek, telefon 164-27. 4418g

Rok założenia 1927 — **Telefony 137-64 i 222-64**

SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY

Kraków, Stradom L. 15.

Najpoważniejsza i najsprawniejsza placówka inkasowa
Najpewniejsza lokata dla wkładów oszczędnościowych

Lokale

BIURO „MERKUR“ Kraków, Dietla 59. Telef. 176-89. KAMIENICA trzechpiętrowa, nowobudowana, pełnokomfortowa, — Gotówka 115.000.— KAMIENICA luksusowa, superkomfortowa,— zamieszkała, dochodowa, Gotówka 97.000.— KAMIENICA ładnie położona z parcelą na skład materiałów budowlanych, sklepy. Dochód 7.600. Cena 52.000.— KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, dochodowa, Gotówka 68.000.— 4880k

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 8 m. 8. 4596k

BIURO dwupokojowe, kompletnie urządzone, śródmieście, centrum, do wynajęcia w całości lub w części. — Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8372“ 4446g

LOKAL przemysłowy 80 m² do wynajęcia. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4882“. 4882k

POKÓJ umeblowany, dwuosobowy, niekrępujący, łazienka wolny. Starowiślna 64/7. 4442g

OBSZERNY LOKAL od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Grodzka 48. „Union“. 4888k

TRZECHPOKOJOWY przemysłowy, parter, front, Sebastiana 8. Pokoik na pracownię, kawalerkę, Sarego 16. 4889k

ANGIELSKIEGO i niemieckiego, specjalnie dobra wymowa udziela uchodźca. Warunki skromne. — Zgłoszenia od godz. 13—15, ul. Krakowska 36, m. 4.

Poszukuję

zastępstwa, składu konsygnacyjnego lub wyłącznej sprzedaży poważnego przedsiębiorstwa. Branża obojętna. Magazyny w własnym budynku. Kaucja gotówkowa i hipoteczna. — Pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Doskonale zaprowadzony — 4898“. 4898k

NAJNOWSZEGO WYNALAZKU bandaże na

PRZEPUKLINĘ

(opatentowane w Urz. Patent. R. P.) stosuje z radykalnym skutkiem, nawet w wypadkach największych i najzastarzalszych, gdzie inne systemy zawiodły. M. TILLEMAN, specjalista i wynalazca opatent. bandaży. — Kraków, ul. SZLAK 39, tel. 156-27. — Pasy brzuszne i pooperacyjne. Żądać bezpłatnych prospektów.

Zdrojowiska

JEDŹ NA KOLONIĘ AKADEMICKĄ W RABCE. Pokoje duże, słoneczne. Wikt pierwszorzędny. Doborowe towarzystwo. Zniżki kolejowe i klimatyczne. Cena za 1 tygod. 1:5 zł, 2 tyg. 62. zł. Zgłoszenia i informacje: Rabka, willa Lilia, ul. Garncarska, oraz Warszawa Chłodna 18/23 P. K. O. 8591. (I Austein). 4397g

WAKACJE w SŁOŃCU i RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4136g

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat **„BIAŁA RÓŻA"**, ul. Witkiewicza pod zarządem Goldbergów. Kuchnia rytualna. Opieka dla dzieci. Kierownictwo turystyczne. Ceny przystępne. 4381g

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat **„TYTAN"**, Zamojskiego. Wykwintna **KUCHNIA RYTUALNA**, telefon 19-49. **BAJTNEROWIE.** 4072k

RABKA. Komfortowy pensjonat **„SWOBODA"** — telefon 376 — poleca słoneczne pokoje z werandami, duża polana, las w pobliżu. Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 4798k

KOLONIA-pensjonat. Pokoje dwu i trzyosobowe, piękne położenie, komfort. — Wolne pokoje od 22/7. Zgłoszenia drowa Schützerowa, Piwniczna, stacja, willa Żytkowicza. 4399g

ZDROWIE — ŚMIECH — ZABAWA — HUMOR — ZADOWOLENIE tylko na koloniach **TOW. ŻYD. STUD PRAWA U. J. K. i „KADRY MŁODYCH" SEKCJA AKAD. W BIAŁYM DUNAJCU** — 4 tyg. 98.— zł, **w ZALESZCZYKACH** — 4 tyg. 98.— zł, **w ŻEGIESTOWIE** 4 tyg. 118 zł. Pierwszorzędne pomieszczenia, pięciorazowy wikt pensjonatowy. **INDYWIDUALNE ULGI. KOLEJOWE 50% z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI.** Zgłoszenia i informacje: w Krakowie: Mgr Max Fussman, Kołłątaja 12 m. 4, codziennie w godz. 5—7. 4010g

SŁOŃCE, ODPOCZYNEK I ZDROWIE znajdziesz na koloniach letnich **ŻYD. DOMU AKADEMICKIEGO** i Lwowskiej **„MAKABI"** — **W SZCZYRKU** (zł 110.—) **KRYNICY-ZDROJU** (zł 125), **PIWNICZNEJ-ZDROJU** (zł 98.—) **50% INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY.** Komfort — rozrywki — turystyka — wykwintne wyżywienie. — Zgłoszenia i informacje: Sekretariat Żydowskiego Domu Akademickiego, — Lwów, ul. J. Stroha 2 — Tel. 285-44. 4884k

JAREMCZE — pensjonat **„HELIOS"** Mermelsteinowej poleca się. 4474k

ŻYD. Tow. Krajoznawcze — Lwów urządza kolonie letnie: **MUSZYNA, JAREMCZE.** Pobyt w komfortowych willach. Wikt pensjonatowy. Zniżki kolejowe. — Informacje i zgłoszenia: Delegat Ż. T. K. Kraków Starowiślna 41 m. 8 w godz. 19—20. 4417g

Matrymonialne

PAN S. F. ma list na Poste-restante. 4432g

PANNA zamożna, inteligentna 25.000 pozna pana na stanowisku, dobrze sytuowanego 40—50 letniego. Zgłoszenia nieanonimowe Adm. „Nowego Dziennika" pod „4818". 4818k

PANNĘ miłą, posiadającą zawód, zamożną — pozna inteligent na posadzie. Cel matrymonialny. Nieanonimowe pod „Riosan" Kraków, Skrytka 253. 4842k

WDOWIEC, w podeszłym wieku, mający możność egzystencji, poszukuje towarzyszki życia. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8318". 4406g

POSADA wojskowa, lat 40, pozna niebiedną pannę, dotkniętą łuszczycą. — Cel matrymonialny. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8348". 4485g

PANNA przystojna, bardzo gospodarna poszukuje w celu matrymonialnym człowieka miłego, inteligentnego, do lat 50. — Zgłoszenia pod „4447" do Adm. „Nowego Dziennika". 4442g

SAMODZIELNA krawcowa, pozna pana na skromnym stanowisku w celu matrymonialnym. Odpowiedź poste restante Kraków 1. — „Niebieskooka-brunetka". 4437g

KULTURALNA panna, lat 30 z kilkutysięcznym posagiem oraz piękną wyprawą, pragnęłaby poznać towarzysza życia lat 30—40, który pragnie szczęścia w cichym ognisku domowym i kochającej towarzyszki. Zgłoszenia: Bielsko, poste restante „Okazicielka losu Nr 8738" 4877k

Różne

FIRANKI, Kapy, Serwety, przefasonowanie i czyszczenie — uskuteczn a: Atelier Seelenfreund, Dunajewskiego 6. 4252k

FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA, konserwuje Rom, Bożego Ciała 10, telefon 143-79.

WYTWÓRNIA peruk Zofii Singer - Weissowej przeniesiona na ulicę Krakowską 21 8893k

AKCJE, wszelkie **PAPIERY** państwowe, **LISTY** zastawne — kupuje — sprzedaje Kantor wymiany Henryka **SPERLINGA**, Kolektura **„KLASÓWKA"** Kraków, Rynek, róg Siennej. 1262k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK:** Drogeria **SCHAPSENSOHNA** — Kraków — Plac Nowy.

POGOTOWIE krawieckie — „Fenomen" czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa, Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 3519k

ANTENY zbiorowe urządza najtaniej **„Lux"** — Teodor Dembitzer, Kraków, Poselska 13. 4865k

SYPIALNIĘ wiedeńską, jasną wypożyczę. — Oferty: Adm. „Nowego Dziennika" pod „8350". 4436g

SPECJALISTKA naprawia wszelkie zegarki, chodzę do domu tanio. Klein, Brzozowa 16. 4428g

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44 I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju **suspensorja**, opaski po operacji ślepej kiszki. — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada liczne podziękowania 4301g

ADMINISTRACJĘ domów obejmie rutynowany administrator-prawnik. — Pierwszorzędne referencje właścicieli. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „Dr. J. — 8203". 4352g

ZAOLZIAŃSKA fabryka bielizny i parasoli została przeniesiona do Krakowa, poleca bieliznę i parasole z najlepszego towaru, wykonanie pierwszorzędne. E. Blasenstein, Kraków XXII, Celna 2. 4426g

Wolne posady

MODNIARKI samodzielnej poszukuje fabryka kapeluszy od zaraz. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8248". 4372g

POSZUKIWANY zastępca branży mydlarskiej na większy rejon. Wymagana kaucja gotówkowa, pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia: Bielsko skr. poczt. 44. 4878k

PRZYJMĘ natychmiast — młodego pomocnika z praktyką do handlu skór wyprawionych Samuel Szmulowicz, Żywiec. 4440g

POCZĄTKUJĄCY technik-piszący na maszynie, ze znajomością języka niemieckiego poszukiwany do biura technicznego. Zgłoszenia Kraków, Skrytka 612. 4883k

MŁODY samodzielny sprzedawca branży obuwianej — **PIERWSZORZĘDNA SIŁA.** Oferty „Del-Ka" Bielsko. 4835k

LICEUM i gimnazjum poszukuje kwalifikowanych nauczycieli 1) przedmiotów judaistycznych, 2) j. angielskiego, 3) ćwiczeń cielesnych dla dziewcząt, 4) śpiewu. Podania z dokumentami i referencjami należy kierować do Adm. „Nowego Dziennika" sub „Dobra posada — 4782". 4782k

„NORMANDIA" Fabryka Konserw Rybnych w Dziedzicach poszukuje zastępców rejonowych. 4852k

PRACĄ DOMOWĄ stworzyć sobie możesz stały zarobek przez zakupno maszyny do ręcznego przemysłu **„Phoenix". Wysyłam** materiał, przyjmuję gotowe wyroby. Wiadomości fachowe niepotrzebne. Żądajcie prospektów. Juristowski Kraków, Floriańska 23. 2752k

TECHNIK maszynowy, długoletnia praktyka konstruk cyjna, ruchowa, pierwszorzędny kreślarz, kalkulant, zmieni stanowisko. Zgłoszenia pod „886" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 4885k

Posad poszukują

CHŁOPIEC 16-letni, silnie zbudowany, krakowianin z ukończoną szkołą, — wstąpi zaraz do sklepu jako praktykant. — Zgoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8265". 4378g

SAMODZIELNY korespondent, angielski francuski i niemiecki, uchodźca, władający polskim szuka jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „3014". 3014g

HAFTUJE, szyje bieliznę — szyje stroje plażowe, sukienki, bluzki, pyjamy, szla froczki Stockowa, Dietla 50 II p. 4438g

RZĄDCA Żyd, rutynowany, lat 35, zdrowy, 15 lat praktyki w majątkach wzorowych, poszukuje posady na skromnych warunkach od zaraz. Zgłoszenia: Bochnia, Poste-Restante pod „Pracowity". 4395g

KORESPONDETKA-stenotypistka polsko-niemiecka, samodzielna buchalterka, — wybitnie zdolna poszukuje posady. Zgłoszenia Sarego 23/25. 4423g

BUCHALTERKA — (także przebitkowa!) samodzielna, korespondentka polsko-niemiecka, szuka posady. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dzien nika" „8355". 4439g

SAMODZIELNY księgowy poszukuje kilkugodzinnej — popołudniowej pracy jako dochodzący. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8346". 4433g

BUCHALTER-bilansista, lat dwadzieścia cztery, — bezwzględnie samodzielny, z dłuższą praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8365". 4441g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.